

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 34.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 10 lutego 1935 r.

Rok XXIX.



W piętnastą rocznicę zaślubin Polski z morzem.

Szum Bałtyku — najpiękniejszym hymnem wskrzeszonej Ojczyzny.

Piętnaście lat temu odzyskaliśmy wolny dostęp do morza. Stanąwszy mocną stopą na wybrzeżu, utrwaliłiśmy naszą wolność polityczną i gospodarczą. Wolny dostęp do morza — to nasz największy skarb i źródło potęgi Rzeczypospolitej!

Wiekowe zaniedbania nasze w dziedzinie morskiej odrabiamy w żywiołowym tempie.

Własnym wysiłkiem zbudowaliśmy Gdynię — pierwszy dziś port na Bałtyku.

Granica morska spełnia dziś 101ę pięt gospodarstwa Polski.

Dokonaliśmy tego, że dwie trzecie wszystkich towarów w obrocie z zagranicą przewozimy i wywozimy przez dwa porty polskie Gdynię i Gdańsk.

W latach następnych musimy doprowadzić do wszechstronnego wykorzystania własnego wybrzeża. Rozwińmy bezpośrednie stosunki handlowe z krajami zamorskimi. Zwiążemy gospodarczo ośrodki polskie zagranicą z Macierzą. Stworzymy wielki przemysł

przetwórczy na wybrzeżu. Rękami robotnika polskiego z materiałów krajowych budować będziemy okręty handlowe i wojenne. Na straży naszego stanu posiadania nad morzem czuwać będzie silna marynarka wojenna. W oparciu o morze pokonamy piętrzące się przed nami trudności.

Obywatele! Piętnastą rocznicę odzyskania dostępu do morza upamiętnijmy czynem. Nie szczędźmy ofiar na Fundusz Obrony Morskiej, który utrwali panowanie Polski nad Bałtykiem.

10 lutego 1920 r.

Roczniki „Dziennika Bydgoskiego” są niewyczerpaną kopalnią wiadomości historycznych. Powtórzmy tutaj, co pisaliśmy dnia 10 lutego 1920 r.:

Dzisiaj stają wojska polskie w Pucku, u brzegu Bałtyku, i tem samem wieńczą wielkie dzieło złączenia całej niemal dzielnicy dawnej pruskiej z macierzą Polską. Rzeczypospolita Polska odzyskuje znowu „okno na świat”,

jakiem jest morze, a specjalnie dla nas morze Bałtyckie. W chwili dotarcia do brzegów morskich wojska nasze wbiją tamże żelazne pale na znak, że tak daleko sięga panowanie Polski i że trwałam być winno! Odzyskanie brzegu morskiego, przy wpływie na port gdański, który nam daje traktat pokojowy i który należycie wyzyskany być powinien, stanowi dla Polski rzecz niezmiernie wagi pod względem gospodarczym. Nawiązujemy do świetnej tradycji polskiej floty, którą w zrozumieniu jej znaczenia stworzył mądry król Władysław IV. Nie dziw przeto, że w tej uroczystej chwili dziejowej biją radośnie dzwony wszystkich kościołów naszych i odbywają się nabożeństwa dziękczynne. Cały naród polski raduje się, że nareszcie marzenia jego kształty przyoblekły, choć może nie odpowiadające wszystkim nadziejom, to w każdym razie bardzo realne i poważne. Rzeczą naszą będzie starać się o to, aby utrwalić i rozbudować to, co nam Opatrzność daje.

Generał Haller w Pucku.

Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza Bydgoszcz, że mogła się o szczegółach przybycia gen. Józefa Hallera do Pucka i o przyjęciu, jakiego tam doznał, dowiedzieć z ust naocznego świadka, który jako delegat miasta Lwowa brał udział w uroczystości.

Otóż pociągiem z Tczewa udał się Haller przez Gdańsk do Pucka. W Gdańsku nieprzeliczone tłumy witały na dworcu wodza błękitnej armji. Specjalny pociąg zabrał rozentuzjasmowane tłumy, które towarzyszyły dostojnym gościom. Pociąg przybył do Pucka z 3-godzinnym opóźnieniem. Tak liczne, jak kłosa na łanach, rzesze oczekiwały w Pucku przybycia tych, którzy krwią swoją pisali na polach bitew nieśmiertelną epopeję czynu, jaka nie przebrzmi w najpóźniejsze pokolenia.

Aż pod niebios sklepienie wzbił się złąny w jedno, okrzyk z plersi tysięcy, na powitanie gen. Hallera, któ-

ry dosiadłszy swego rumaka, udał się wraz ze swą żoną na brzeg morza, gdzie widniały hangary aeroplanów. Wojska ustawione tworzyły szpaler. Wódz wjechał konno w fale morskie i wrzucił pierścień na morze, biorąc z nim ślub w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Na 15 metrów ponad morzem wznoszący się słup wciągnięto banderę marynarki polskiej i nad sinemi falami Bałtyku powiewa tak jak ongi, bandera z białym, królewskim ptakiem. Następnie w uroczystym pochodzie wrócono do Pucka, gdzie odbył się wspaniały bankiet na przeszło 600 osób. Wojsko podejmowane było osobno. Na bankiecie wygłoszono szereg bardzo pięknych przemówień, z których na szczególną wzmiankę zasługuje przemówienie gen. Hallera, który pil zdrowie naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, co się spotkało z powszechnym entuzjazmem. Wielki aplauz znalazł przemówienie Andrzeja Niemojewskiego z Warszawy, który zaprotestował przeciwko temu, że nie oddano nam Gdańska. W imieniu aliantów przemówił płk. Allegrini, Francuz, rodem z Korsyki. Piękne było też przemówienie admirała polskiego. Zdrowie Kaszubów wznosiło dwudziestu kilku mówców. Or-Ort odczytał swe poezje...

Na drugi dzień gen. Haller wyjechał na Hel, który odebrał w posiadanie imieniem Rzeczypospolitej Polskiej oraz brzegi aż do granicy Pomeranii. To co przemoc praojcom wydarła, wróciło do prawych posiadzcicieli, do prawników ich. Niech żyje Polska zjednoczona, niepodzielna! Niech żyją jej obrońcy!

Przy wrzuceniu pierścienia jako symbolu zaślubin Polski z morzem, chorążowie zanurzyli sztandary pułkowe w falach morza na znak odzyskania go.

Sejm polski w dniu uroczystym.

10 lutego 1920 odbyło się w Warszawie posiedzenie sejmu, na którym marszałek Trąpczyński wygłosił mowę manifestacyjną, w której powiedział: „Pierwsza rocznica istnienia sejmu zbiega się z chwilą objęcia przez Polskę wybrzeża morskiego. Szum Bałtyku jest najpiękniejszym hymnem wskrzeszonej Ojczyzny!”

Marszałek wyraził held ludności Pomorza, która przez półtora wieku opierała się zapędowi germanizacyjnym najeźdźcy i przez to uchroniła Pomorze od tego, że nie stało się takim cementaryzkiem słowiańskim, jakim się stały obszary nad Łabą i Odrą. Dalej marszałek powiedział, że Polska zbyt wiele wycierpiała od dążeń wroga do jej wynarodowienia, ażeby miała naśladować ten sam system względem tych Niemców, których Opatrzność oddała pod opiekę państwa polskiego. Na tych krańcach Rzeczypospolitej Polska chce stosować swoje dawne hasło: „równi z równymi”.

— Odzyskałszy brzeg morza, ale nie odzyskałszy Gdańska. (Głosy: odzyskamy!). Dlatego naszym najglówniejszym zadaniem musi być budowa własnego portu na własnej ziemi!

Mowę marsz. Trąpczyńskiego oklaskiwali posłowie wszystkich stronnictw. Na wniosek posła Rosseta uchwalił sejm zgodnie z wywodami ministra robót publicznych Kędziora budowę portu polskiego, niezależnego od Gdańska.

To nie jest żadna legenda, to szczerą prawdą historyczną! Uchwałę o budowie portu własnego powzięto dnia 10-go lutego 1920 r., a pierwszą dobrowolną ofiarę na ten cel — 50.000 koron złożyły „Orleńscy” lwowscy.

I dzisiaj znowu podobnie jak przed 15 laty, szumem morskich fal, dźwiękiem dzwonów całej Polski od Karpat po Dźwinę, hymnem dziękczynnym śpiewanym we wszystkich polskich kościołach — biją nasze serca, przepelnione szczęściem i dumą. Stoimy dziś nad Bałtykiem silniejsi niż przed 15 laty.

Szczęśliwi, że posiadamy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej najcenniejszy jej klejnot, ślubujemy, że morza naszego, chwalebny naszej i źródła naszej świetności bronieć będziemy do ostatniej kropki krwi, że nigdy go sobie wyrzecz nie damy.

Tak nam dopomóż Bóg!

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Bez odrodzenia rolnictwa gospodarstwo narodowe nie wróci do równowagi.

Minister rolnictwa o konieczności przebudowy warsztatów rolnych.

Warszawa, 8. 2. Sejm przystąpił na dzisiejszym posiedzeniu do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Sprawozdawca pos. Karwacki nawiązując do dyskusji na komisji budżetowej, scharakteryzował obszernie sytuację rolnictwa w Polsce i oświadczył, że należy zwrócić szczególną uwagę na sprawę podniesienia dochodowości rolnictwa, zwłaszcza w związku z przyrostem ludności wiejskiej. Należy także przestawić produkcję rolniczą na dział, mające większy rynek odbiorczy w kraju czy też zagranicą. Winien też być rozważony poważnie problem skupienia wysiłków organizacyjnych wsi.

Dłużej zatrzymał się referent nad kwestją leśnictwa w Polsce, podkreślając, że możemy znaleźć w drewnie jeden z najważniejszych artykułów, umożliwiających branie udziału w obrocie międzynarodowym i dlatego też zagadnienie eksportu materiałów drzewnych winno być ze strony państwa otoczone szczególną opieką. Stosowana w polityce celnej zasada bezcłowego wwozu surowca drzewnego przy jednoczesnej reglamentacji jego wywozu, wobec dużych nadwyżek, ciężących na rynku

wewnętrznym, nie może oddziaływać dodatnio na rozwój produkcji leśnej. Rewizja dotychczasowych zasad polityki celnej w dziedzinie drzewnictwa jest — zdaniem referenta — nieunikniona.

Kończąc, poseł Karwacki oświadczył, że przed Polską stoi zagadnienie dostosowania ogólnej polityki gospodarczej do potrzeb rolnictwa i zagadnienie to streszcza się w tym, co robić, aby możliwości zbytu odpowiadały faktycznej podaży artykułów rolnych. Mówca przypuszcza, że około tego zagadnienia skoncentrować się winny w przyszłości przedewszystkiem wysiłki, zmierzające do sanacji naszego życia gospodarczego i że to zagadnienie winno wywrzeć decydujący wpływ na kierunek całej naszej polityki gospodarczej.

Z kolei poseł Kamiński zreferował budżet Funduszu obrotowego Reformy

Rolnej, zaznaczając, że przebudowa ustroju rolnego poważnie przesunęła się naprzód nawet w okresie kryzysu. W dziedzinie np. komasacji scalono 3,3 miliony hektarów, gdy pozostaje jeszcze do scalenia 7,5 milionów, czyli dokonano 30% robót, co jest rezultatem poważnym. Znoszenie służebności dobiega już do końca. Omawiając kwestję parcelacji referent opowiada się za parcelacją państwową. Charakteryzując ogólnie działalność ministerstwa, mówca podkreśla wielki wysiłek zrobiony dla naprawy ustroju rolnego i oceniany nawet przez ludność niepolską i stwierdza, że kryzys nie zalał tej akcji, wreszcie z najwyższym uznaniem wyraża się o roli aparatu wykonawczego.

Następnie zabrał głos p. min. rolnictwa i reform rolnych Poniatowski.

Zubożenie rolnictwa odbija się ujemnie na całym życiu gospodarczym

Pan minister stwierdził na wstępie, że w dziedzinie rolnictwa mamy do czynienia z jakimś procesem głębszym i większym, wywierającym decydujący

wpływ na całość życia społecznego polskiego. Ostatni rok nie przyniósł poprawy, natomiast zaszło pewne ustabilizowanie przejawów. Jaskrawe zubożenie rolnictwa ma swoje rozległe skutki na całość gospodarki narodowej i bez odrodzenia się tej gałęzi niemożliwe będzie przywrócenie równowagi całości produkcji naszego gospodarstwa zbiornego. Mówca na podstawie cyfr porównawczych Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych stwierdził, że w ostatnich latach zachodzi nieprzerwany proces zmniejszania się udziału społecznej rolniczej w podziale dochodu społecznego i zmniejszanie się konsumpcji rodziny wiejskiej we wszystkich dziedzinach.

Nietylko w cenie produktów, ale i w niemożliwości lokowania towarów na rynku zewnętrznym tkwi dla rolnictwa poważne utrudnienie. Również i rynek wewnętrzny przedstawia się dla produktów rolniczych niekorzystnie. P. minister nie sądzi, aby społeczeństwo mogło w latach najbliższych rozszerzyć konsumpcję spożywczą. Osiągnąć to można dopiero przy poważniejszej polityce inwestycyjnej. Zanim jednak przyjdzie fala wielkich i poważnych inwestycji, musi istnieć wysiłek najbardziej stanowczy ku wymaganiu i potęgowaniu drobnej fali inwestycyjnej, przedewszystkiem ku zwiększeniu nakładu pracy wewnątrz istniejących warsztatów. Wiele jest do zrobienia w dziedzinie udogodnień dla surowców krajowych oraz w obsłudze przez rolnictwo polskie bardziej kwalifikowanej konsumpcji krajowej, a wreszcie w dziedzinie zorganizowania zbytu produktów rolniczych.

Mowę tę przyjęli posłowie z grupy rządowej żywymi oklaskami.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Bzowski (BBWR), który podniósł dodatnie skutki wysiłków rządu, kończąc apelem do stronnictw opozycyjnych, aby nie szerzyli w terenie niewiary, gdyż w ten sposób przekreśla się wszelkie możliwości realizacji poprawy.

Poglądy referenta poddał krytyce w dłuższym przemówieniu pos. Czetwertyński (Str. Nar.), z którym polemizował następny mówca pos. Poniatowski (B. B. W. R.), wytykając mu, że przytaczał przykłady państw o zupełnie odmiennej strukturze gospodarczej.

A zbóczył było 14-cie.

Moskwa, 9. 2. (PAT). Ujęto tu szajkę 14 kobiet, które uzbrojone w fińskie noże dokonywały grabieży i napadów.

Cześć radykałów niezadowolona z Flandina.

Paryż, 9. 2. Wczoraj rozegrała się w izbie deputowanych pierwsza batalja parlamentarna, którą musiał stoczyć gabinet Flandina od chwili swego powstania. Była to debata nad wnioskiem deputowanego socjalistycznego Bruneta, który domagał się przekazania dekretów, wydanych przez gabinet Doumergue'a specjalnej komisji parlamentarnej. Komisja miałaby orzec o celowości dekretów. W ten sposób polityka gospodarcza i finansowa rządu była zagrożona. Cel wniosku socjalistów był jasny, chodziło o poddanie krytyce i wycofanie szeregu dekretów rządowych. Gabinet Flandina nie mógł dopuścić do przyjęcia tej propozycji. Na początku dyskusji premier Flandin oświadczył, że gabinet nie życzy sobie utworzenia komisji oraz wszczynania debaty nad tą sprawą. Gabinet pod żadnym pozorem nie może się zgodzić na przekazanie dekretów komisji, gdyż w ten sposób polityka oszczędnościowa, zainaugurowana przez gabinet Doumergue'a

i kontynuowana przez obecny gabinet, byłaby zakwestjonowana. Premier wskazał, że polityka ta dała 2 i pół miljarda franków oszczędności. Dekrety z mocą ustawy będą przedłożone odpowiednim komisjom izby do zatwierdzenia. Flandin przyrzekł, że parlament będzie miał całkowitą swobodę wypowiedzenia się w sprawie wszystkich dekretów.

W głosowaniu za propozycją premiera wypowiedziało się 318 deputowanych przeciwko 262. W ten sposób rząd odniósł zwycięstwo. Pewna część radykałów socjalnych głosowała przeciw rządowi.

Paryż, 9. 2. Wynik wczorajszego głosowania w izbie, zaskoczył koła polityczne i był przedmiotem ożywionych komentarzy w kuluarach. Nie ulega wątpliwości, że pokaźna liczba deputowanych radykalnych głosowała wspólnie z socjalistami, wyrażając premierowi Flandinowi swoje niezadowolnienie z powodu jego udziału w nabożeństwie żałobnym w katedrze Notre Dame.

Prasa sowiecka przypuszcza, że Anglja jest niechętna paktowi wschodniemu.

Moskwa, 9. 2. (PAT). Londyński korespondent „Prawdy”, omawiając ostatnie rokowania, podkreśla, że Anglja również zniepokojona jest zbrojeniami niemieckimi, wobec czego anglo-francuska konwencja lotnicza może przekształcić się w przymierze antyniemieckie, jeżeli Francja będzie dość silna na kontynencie. Ponieważ Francja jest bardziej zagrożona przez Niemcy niż Anglja, przeto nie może pozwolić sobie na izolację na kontynencie. Stąd płynie zainteresowanie Francji paktami wschodnimi i nadnaujskim.

Zdaniem korespondenta, połączone siły anglo-francuskie nie wystarczą, jeżeli Niemcy zapewnią sobie tyły na wschodzie oraz źródła surowców.

Korespondent zarzuca dyplomacji angielskiej przebiegły manewr, polegający na zademonstrowaniu przyjaźni wobec Berlina w postaci legalizacji zbro-

jeń oraz na kierowaniu agresji niemieckiej na wschód, co jednocześnie osłabiłoby Niemcy i Sowiety. Źródłem tych planów ma być nienawiść do ZSRR, przyczem „Prawda” wskazuje na artykuły Lloyd George, Scrutatora i Lothiana. Korespondent twierdzi, że ministrowie angielscy namawiali Flandina i Lavalą do zaniechania paktu wschodniego, o którym wzmiankę w deklaracji udało się Francuzom wywalczyć. Poparcie paktu przez Anglię korespondent uważa za wątpliwe. „Times” z dnia 6 bm. — podkreśla korespondent — wyraźnie zachęca Niemcy do odmowy zawarcia paktu, co nie świadczy o trosce o pokój. „Prawda” — kończy stwierdzeniem — że legalizacja układów londyńskich dopiero przyjdzie, ale już widać obecnie, że chodzi o zbrojenia, a nie o rozbrojenie i dlatego czujność prasy sowieckiej jest całkowicie naturalna.

Rosja nie Sowiecka, tylko demokratyczna i republikańska?...

Czem jest Rosja Sowiecka? — Wiedzeniem? Za słabe określenie. Dopiero pojęcie syberyjskich „katorżnych robót” uzmysławia „szczęście” sowieckiego nieobywatela.

Przy najokrutniejszym reżimie faszystowskim niema wolności politycznych, ale istnieją gospodarcze, społeczne i wyznaniowe. W Sowietach niema i tego. Jedynym pracodawcą jest państwo. Stracić u niego zajęcie równa się wyrokowi na śmierć głodową. Przeciwnik państwa „liszeniec” zostaje obywatelem drugiej klasy. Nietylko nie wolno mu głosować, czy być wybieranym do „sowietów”, nietylko nie ma prawa zarabiać, ale nawet nie wolno mu się uczyć, i to nietylko jeśli jest poczytywany za wroga państwa, ale również i wtedy, gdy nim był jego ojciec, a on sam jest pełen zachwytu dla komunizmu. Ponadto tym arcyhelotem nie wolno wierzyć i wykonywać kultów religijnych.

Stosiedemdziesięciomilijonowa armja niewolników Stalina-cara, Stalina-Forda i Stalina-papieża miała teoretycznie prawa wyborcze i według konstytucji sowieckiej kongres Sowietów jest najwyższą władzą Rosji. Lecz, aby się dostać do tego parlamentu, trzeba było przejść dotychczas przez pięciokrotne sito wyborów jawnych, przy których władza pytała się „obywateli-wyborców” nie, czy zgadzają się na kandydata, tylko czy są mu przeciwni (!), no i potem tych „przeciwnych” wysyłano na rekolekcje na Sybir lub na Solowieckie Wyspy. I mimo tak starannego doboru wiernopoddańczych posłów, kongres zbierał się tylko raz na dwa lata na krótką sesję, a teraz ten, który zakończył właśnie parodniowe narady w Moskwie został zwołany po czteroletniej przerwie, jako że „batuszka” Stalin nie był pewien jego entuzjazmu w ubiegłych latach.

Na tym kongresie spadła niby piorun z jasnego nieba zmiana konstytucji w kierunku wprowadzenia równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Zgłaszając ten projekt, sowiecki premier Mołotow oświadczył z dumą, że „reformacja wywoła ataki lub zdumienie ze strony burżuazji, a przypływ energii i wiary w komunizm wśród mas pracujących zagranicą” i niechęć wygadał się z przesłanek, które kierowali się bolszewicy przy opracowaniu tej reformy.

Względy na sytuację zagraniczną są

bezsporne. Uprawianie przyjaźni z Francją, czy umizgi do Stanów Zjednoczonych będą dla Sowietów ogromnie ułatwione w szacie liberalnej republiki w oparciu o tak wolnościową ordynację wyborczą... I ułatwi to nietylko stosunki z burżuazją tych krajów, ale i z masami robotniczymi, których twarzą niewola czerwonych są łapów odstręczała od komunizmu! Te trzy słowa: „równe, bezpośrednie i tajne” — jakże to kapitał do agitacji wśród spasionych bankierów i wychudzonych bezrobotnych!!!

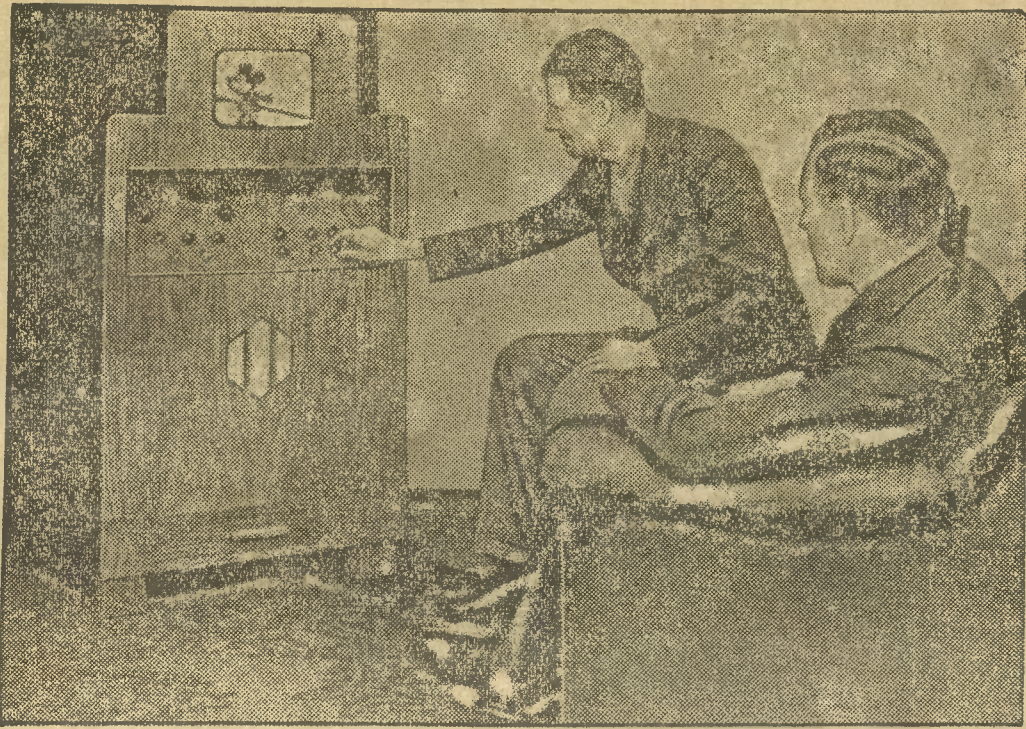
Sowiety czują się zagrożone przez Japonię i przez Niemcy. Mają kontrargument liberalizmu dla zwalczania fa-

szyzmu i związanie z państwem reformą wolnościową tych mas, które mają swemi ciałami zagrozić Japończykom pochód na Władywostok i Bajkał.

Gdy nowy budżet wojskowy opiewa na 6 i pół miljarów rubli, gdy armja ma wzrosnąć do miliona aktywnych żołnierzy, trzeba nowego pokarmu ideowego dla tych, którzy mają ginąć za sowiecką ojczyznę.

Względy propagandowe, lub militarne usuwają się przy rozpatrywaniu rosyjskich stosunków w cień wobec gospodarczych. Państwo jako jedyny pracodawca musi rozporządzać aparatem kontroli. Dotychczas faktycznie go nie było

Radio i telewizja.



Aparaty telewizyjne (do widzenia na odległość) są naszym czytelnikom znane bodaj z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Udoskonalony ten wynalazek zaczyna obecnie zaprowadzać u siebie Anglja na szeroką skalę.

Jak taki aparat wygląda?

A więc wyobraź sobie, szanowny czytelniku, że siedzisz przed zwykłym aparatem radiowym, z którego dochodzą cię śpiewy, prelekcje, rozmowy itd. Ale w tym aparacie jest umieszczony i mały ekran, zupełnie jak w kinie. Na tym ekranie słuchacz widzi równocześnie rozmawiające ze sobą o parę

tysięcy kilometrów osoby, widzi wydarzenia, które speaker opisuje, i ma kontrolę, czy tak jest, jak on rzeczywiście to opowiada. Jeżeli „dobry” przypadek chce, że gdzieś zdarzyła się katastrofa, wybuchi wielki pożar, okręt tonie albo nastąpił karambol kolejowy, a jest pod ręką kinooperator, który ten wypadek nakręca, to właściciel radia telewizyjnego nietylko słyszy jęki rannych i wołanie o pomoc tonącego okrętu, ale na swoim ekranie widzi te wszystkie sceny w tej właśnie chwili, gdy się one o tysiące mil od niego rozgrywają.

Ludwik Kappeller.

(33)

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

Był to statni z jego trzech krytycznych dni. Minął bez przykrości i niespodzianek. Wieczorem siedział znów w restauracji „Post” inżynier od kolejki i powitał go jak starego znajomego. Mówił o kolejce, a Jan słuchał cierpliwie. Może kiedyś nadejdzie dzień, że naodwrot on będzie słuchał opowiadania Jana o własnym wielkim zadaniu: o nieskończeniu długim tunelu, który poprzez masywny tajemnicy wyburuje na światło dzienne...

Dni i noce straciły teraz swoją męczącą monotonię, gdyż zostały systematycznie podzielone. Przez dzień chodził do znużenia, wieczorem gwarzył godzinę z znajomym w „Post”, a w nocy spał jak zabity.

Minęło siedem dni i dopiero ostatnia noc wlokła się w nieskończoność. Wczesnym rankiem był już na posterunku policji. Czekał niecierpliwie godzinę póki go nie otworzono. Tym razem był dla niego telegram; nie mógł czekać: rozewał go natychmiast.

„Znalazłam w Zurychu spadkobierców

Jerzego, list wysłę. Pozdrowienia i życzenia Helena”.

Nogi ugięły się pod nim. Bał się, że padnie na kolona jeśli zrobi jeden krok. Wreszcie osłabienie przeszło. Cały dzień biegał bez planu. Wieczorem nie poszedł do „Post”. Myślał bezustannie o Helenie i o liście, który nadejdzie, o swojej przyszłości. I mówić mógł tylko z samym sobą.

Nazajutrz zgłosił się znowu na policję. Czy przypadkiem nie przyszedł list. Ale nie było nic. Pytał tak przez cały tydzień. Helena milczała.

Dziś już musi być list! Od nadejścia telegramu upłynął cały tydzień. Ale urzędnik zaprzeczył głową i wzruszył ramionami. Zatem albo list przepadł albo... Jan oparł się błady o ścianę: Helenie coś się stało...

Nie mógł dokończyć tej myśli, gdyż popadł w omdlenie.

IX.

Gdy przyszedł do przytomności, pierwszą jego myślą było jechać do Zurychu szukać Heleny. Ale urzędnicy oświadczyli, że nie wolno im wydać mu zagranicznego paszportu. Człowiekowi, będącemu pod nadzorem policji, nie wolno przekraczać granicy. Powiedzieli mu to tak grzecznie i delikatnie, że choć w pierwszej chwili mało nie wybuchnął gniewem, uspokoił się natychmiast na widok ich współczucia. Dziękował im jeszcze za okazaną wyrozumiałość. Potem biegał bez celu po miasteczku tam i napowrót. W tym wypadku było mu wszystko jedno czy patrzył na życie

z góry czy z dołu. Nieznośny ciężar tkwił w nim samym i włókł go wszędzie ze sobą.

Chciał zamknąć w sobie tajemnicę śmierci Jerzego, ale wylała się. Płynęła mu we krwi jak trucizna i osłabiała cały organizm z mózgiem włącznie.

Musiał z kimś pomówić, aby obce myśl odświeżyły zdolność myślenia. Są tajemnice tak ciężkie i bolesne, że człowiek nie może ich znieść sam, musi je rozprzestrzenić na innych i wreszcie wyzwolić przez czyn. Dlatego żadne wielkie tajemnice nie są trwałe na świecie. Albo się ujawniają albo giną nie czyniąc szkody wraz z właścicielem, którego powoli pożerają.

Jest właściwie jedno tylko wyjście: zabić tajemnicę, gasząc własne życie...

Rozpaczliwie gorączkowe rozmyślenia przysłuszyły trochę myśli o śmierci. Gdyby był rzeczywiście mordercą Jerzego, nie potrzebowałby znosić teraz tego ciężaru. Byłby skazany już dawno a może byłby już także ulaskawiony i wolny jak teraz. Żał po dokonanej zbrodni byłby może mniej męczący niż ta niepewność i tajemnica Elgi.

Jan złapał się na uczuciu żalu, że nie lokował zbrodni!

Potem napadł go drugi strach: Są dwa rodzaje śmierci. Ta druga, która zabija świadomość, a ciało pozostawia przy życiu, jest o wiele straszniejsza. Można poprostu dostać obłąkania...

Skoczył na nogi i począł biec. Nie wolno zbyt myśleć nad własną chorobą, bo otwiera się jej wówczas wszystkie

wobec zamurowania ust obywateli na cement. Teoretycznie dopiero wprowadzenie swobodnych wyborów do ciał politycznych i nadzorczych da możliwość zorganizowania kontroli, bez której sowiecka gospodarka nigdy się nie wyliże

BRANKA-LUX

gorzka

2161

Czekolada dla wybrednego Pana!

z przerażającej ją korupcji i łapownictwa.

Ostatni powód reformy — względ na sytuację polityczną wewnętrzną — zostawiliśmy na końcu. Jest niesłychanie trudno osądzić, czy Stalin decyduje się na nią dlatego, że się nikogo nie boi, czy dlatego, że właśnie umiera ze strachu przed opozycją. Za pierwszym przemawia widomy brak jakiegokolwiek zorganizowanego sprzeciwu. Za drugim choćby tajemnicza śmierć Kirowa i narastanie opozycji prawicowej, o czymby świadczył wybór do CKW — ZSRR Bucharina, Rykova i Tomskiego przy jednoczesnym pominięciu wszystkich przedstawicieli trockizmu, czyli lewej opozycji.

Można jeszcze te pytania skonkretyzować z punktu widzenia gospodarczego i zapytać, czy Stalin dlatego reformuje konstytucję, że Rosja stała się komunistyczna, że jej ustrojowi nic nie grozi, czy też, że ma dość komunizmu, na co wskazuje bezkarkowa sprzedaż chleba, i że trzeba koniecznie pomyśleć o nowym „NEP”ie i o nowej „pieredysze”?

Jakby nie było, w dobrą wolę władzy państwowej takiej czy innej wierzyć jest trudno. Pracuje ona zawsze i wszędzie pod wpływem konieczności. Dla samej przyjemności zrobienia prezentu ludowi konstytucji jeszcze nigdzie na świecie nie zmieniano. Można więc sobie wyobrazić, że Stalin nie boi się opozycji, ale trudno przypuszczać, że jest tak głupi, aby nie wiedział, że w ustroju parlamentarnym powstanie opozycji choćby najbardziej utemperowanej i nazywającej się opozycją Jego Królewskiej Mości — jest konsekwencją nie do uniknięcia.

W tych warunkach hipotezę, która się sama nasuwa, będzie przypuszczenie, że w Sowietach musi istnieć olbrzymia opozycja prawicowa. Prawicowa dlatego, że mająca już dość lewicowych

irogi. Trzeba się bronić przed jej najazdem. Trzeba niewiecznie trujące działać tajemnicy. Elga jest winna śmierci Jerzego i przywłaszczyła sobie jego pierścionek. „Ten pierścionek wszystko wykryje” powiedziała Helena. On może być rzeczowym dowodem. O tym pierścionku wie tylko on i dlatego Elga przewiozła go z domu poprawy do siebie. A ten krewny z Zurychu, czy był jej pomocnikiem? Wziął dla niej łup, a potem zniknął bez śladu. Teraz zaś zniknęła i Helena, która go odnalazła.

Wyrastała przed nim ściana nie do przebycia. Mógł objąć ją wzrokiem, dostrzec wszystkie jej szczegóły, odgadnąć wszystkie trudności jej pokonania. Z pewnością gdyby się można wdrapać na nią, dojrzałaby z góry cały zasięg tajemnicy, leżącej jak pejzaż w popołudniowym słońcu. Ale wejście na ścianę było zagadką, nie dało się postawić pierwszego nawet kroku, a tem samem następne były niemożliwe.

Nie miał żadnych dowodów winy Elgi. Zdawało mu się, że widzi wszystko, a nie widział nic. Jedynym dowodem byłby pierścionek. Lecz jest to dowód tylko dla niego, a jemu nikt nie wierzy. Jedyna istota, która mogłaby wyprostować jego drogę do odkrycia tajemnicy, zniknęła z jego życia bez śladu. Nie znał nawet jej nazwiska. Może żyje jeszcze, może straciła tylko wiarę w jego niewinność a tem samem zrezygnowała i z niego. Ale dla niego i jego przyszłości było obojętne, czy Helena umarła czy przestała istnieć dla niego. (Ciąg dalszy nastąpi.)

pomysłów i lewicowego głodowania. Jeśli przeciętny dochód sowieckiego robotnika względnie urzędnika równa się według oficjalnych obliczeń rządowych 1796 rubli rocznie przy cenie chleba rubel za kilogram, co się inaczej równa niecałym pięciu kilo chleba dziennie, t. j. około jeden złoty i czterdzieści pięć groszy dziennie — to jak się dziwić, że 170 milionów takich nędzarzy **wzdycha** choćby do szóstego kilo chleba i jeśli go niema, to musi otrzymać choćby obłędnie równego, bezpośredniego i tajnego głodowania!!!

Trudno dziś przesądzać, jak będzie wyglądała w praktyce realizacja uchwał kongresu. Sowietkie GPU znajdzie zapewne dość środków, aby z liberalnej ordynacji wyborczej uczynić czystą komedię, ale fakt pozostaje faktem, że jeśli przy dzisiejszym systemie przez cztery lata bano się pięciostopniowego pośredniego systemu, to nie ulega wątpliwości, że najbliższe wybory mogą przynieść nieład niespodzianki.

W każdym razie droga do kapitalnej przemiany Rosji stoi otworem. Wszystko jest teraz możliwym. Wystarczy, że obywatele wypowiedzą się przeciw obecnemu ustrojowi i Rosja zamieni się w burżuazyjną republikę albo, bo i to leży teoretycznie w granicach możliwości — w odrodzoną monarchię. Eksperyment rosyjski nietylko się nie kończy, ale kto wie, czy się na dobre zaczął. Tyle jeszcze możliwości jest ukrytych w tem potwornie wielkim państwie ponurej anegdoty. St. Strąbski.

W GÓRACH.

Przewodnik do pani Cymbalkiewiczowej, która z całą czerecią dzieci wybrała się na wycieczkę w góry: — Jeżeli pani teraz zamilknie, to usłyszysz pani wodospad.

Polemika niemiecko-sowiecka

Berlin. (PAT). Urzędowa „Diplomatisch Politische Korespondenz” polemizuje z wywodami Molotowa na kongresie sowieckim, dotyczącymi stosunków sowiecko-niemieckich i uważa oświadczenia jego za dowód, że Moskwa nie chce odstąpić od dotychczasowej polityki wobec Niemiec, którą prowadzi zarówno ze względów wewnętrznych, jak i ze względu na chęć zbliżenia się do pewnych krajów. Wobec udzielenia ze strony Niemiec wszelkich możliwych wyjaśnień co do rzekomej agresywności, Związek sowiecki niema powodów do u-

dawania, że grozi mu niebezpieczeństwo. Jeśli to czyni, to jest to taktyka polityczna, nad którą trudno dysputować. „Korespondenz” z naciskiem wskazuje na ogłoszone dane o zbrojeniach sowieckich, zaznaczając, że chodzi tu o państwo, głoszące hasła rewolucji światowej. Oibrzymi przemysł wojenny, jaki kongres sowiecki odsłonił przed światem i ponawiane przez Litwinowa w Genewie zapewnienia o polityce pokojowej Związku sowieckiego, to kwestje, nad którymi inne kraje nie mogą przejść do porządku.

Były legionista skazany za znieważenie warty wojskowej.

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem stanął urzędnik kontraktowy BGK, były legionista, kawaler Krzyża Niepodległości, St. Szatkowski, oskarżony o to, że w rocznicę listopadową znieważył przed Belwederem wartę wojskową.

Oto Szatkowski, przechodząc przed wartą, uchylił kapelusza. Regulamin wojskowy nie przewiduje, by na pozdrowienie ze strony osoby cywilnej warta wojskowa salutowała. Obrażony tem,

że warta nie salutowała mu, Szatkowski wypowiedział pod adresem wojska i żołnierzy kilkanaście obraźliwych słów.

Przed sądem Szatkowski tłumaczył się, że jest lwowianinem i że we Lwowie jest zwyczaj, że warty wojskowe salutują kłaniającym im się cywilom. Sąd, uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, skazał go na 50 zł grzywny z zamianą na 7 dni aresztu. (r)

Bozwól działać swemu losowi!

Jeżeli pragniesz dobrobytu, pamiętaj, że osiągniesz go, kupując natychmiast los w kolekturze L. TARGOWNIK, Warszawa, Wierzbowa 7 (Plac Teatralny).

Łączenie 1-ej klasy już 19 bm. — Cena 1/4 zł 10.—

Zamówienia zamiejscowe załatwia się natychmiast. (2159) Konto P. K. O. Nr. 102.41.

Irena Czóg-Millerowa

Września

Nova tvardzona pisovňa.

Wesołe uwagi do projektowanej reformy pisowni polskiej.

Dziwnymi zaiste drogami chadzają różne głębokie umysły, żadne reformy wszystkiego, do czego się szary człowiek jako tako z biegiem czasu przyzwyczaił. Całe szpalty dzienników wypełnione są projektami uzdrowienia panujących stosunków, uproszczenia życia, które w powodzi przygodnych reformatorów gmatwa się i komplikuje coraz bardziej. Co drugi człowiek w Polsce uważa się za powołanego do zabierania głosu w kwestjach, w których jest conajmniej ignorantem, podając różne oszalałe projekty, jako jedynie zbawienne wyjście z trudnej sytuacji.

Dobrze, jeżeli się na czezej gadaninie kończy; gorzej, jeżeli powołane do reform czynniki dla eksperymentu wprowadzą w życie jakiś poroniony pomysł. Wówczas zaczyna się wawisekacja.

Ponieważ z końcem stycznia w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie rozpoczęto obrady celem ustalenia zasad zmiany pisowni, zaczynają się pojawiać w dziennikach sążniste artykuły w tej sprawie.

Właśnie mam jeden taki przed sobą i jeżeli dotąd nie zemdlalam, to zawdycham do tylko temu, że autor w sposób niezbity przekonał mnie, że przez wprowadzenie reformy pisowni podług jego projektu zaoszczędzimy kolosalne sumy, idące wprost w miliony. Korzyści natury intelektualnej i moralnej będą oczywiście bez porównania większe.

Co do tych milionów, to dotąd szły one na marne — prosto w błoto je rzucano bez zastanowienia z przyszłościowym polskim marnotrawstwem.

Proszę sobie np. wyobrazić, że będzie można litery „j” i „i” pisać bez kropek! I to wyłącznie ze względów oszczędnościowych, bo co tam komu kropka może szkodzić. Aż się za głowę złapałam: racja! POCO kropki? Ileż to tonn atramentu, czernidla drukarskiego i ołówków zaoszczędzi się w ten prosty, a tak genialny sposób! Odrzućmy jedną fabrykę tych smarowideł zamknąć,

a bezrobotnych rozpuścić po drukarniach, żeby w czcionkach kropki wydłubywali.

Albo tam, gdzie dotąd były podwójne litery, będziemy pisać tylko jedną, np. zamiast tonna — tona, zamiast ranny — rany, zamiast wanna — wana. To jest wprost oszalamiające!

Nie będziemy więcej zmiękczać dźwięków zapomocą „i”, lecz przez przecinek nad literą, a zamiast „w” napiszemy poprostu „v”. W taki sposób zamiast długo, zawiłe i wbrew zdrowemu rozsądkowi pisać „psia krew”, będziemy pisali jasno, zwięźle i bajecznie tania „psa krev”.

Aż podziw bierze, że nikomu dotąd do głowy nie wpadł taki dostępny dla każdego sposób dojścia do majątku.

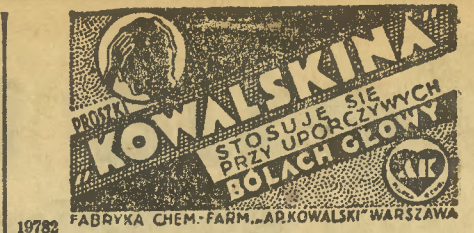
Dotąd za niechlujstwo językowe uważam, jeżeli ktoś w słowach takich, jak: „jadł”; „jabłko” i t. p. nie wymawiał litery „i”, czego nie zdarzyło mi się słyszeć w tych stronach Polski, gdzie „i” wymawiają prawidłowo. Teraz zmieniam zdanie. To nie żadne niechlujstwo, to ułatwienie sobie i innym życia.

To też zamiast: **jadł, siadł, spadł, krał**, będzie się odtąd pisać: **jat, śat, spat, krat**, a PKO będzie pęczniała od nadmiaru gotówki.

Albo to jeszcze nic. Główna oszczędność będzie polegała na skasowaniu liter podwójnych, jak: sz, cz, ch, dz, dź, dż, ks, kw i t. d., a na ich miejsce wprowadzi się znaki **miękkzone i twarde**, albo wogóle jakiś wykręt, nie mający odpowiednika w żadnym innym alfabecie świata — ale co nas to może obchodzić? Grunt, aby nasza pisownia była uproszczona i tania. Ale nietylko tania, o nie! Oprócz użyteczności swojego projektu ma autor jeszcze wyższe cele na oku. Chodzi mu również o to, aby plaga nieuporządkowanej ortografii przestała maltretować młodzież i nauczycieli, aby była zgodna z duchem czasu i z fonetyką, żeby nie utrudniała życia naszym potomkom chińszczyzną i zagmatwaniem.

Typowym przykładem chińszczyzny może być wyraz **ksiądz**. POCO aż sześć liter? Nowa pisownia jednym zamachem stawia księdza na właściwym miejscu, pisząc poprostu: **żac**.

W miejsce 6 liter tylko 3, w tem co prawda dwa hieroglify, ale co komu do tego, kiedy jest 50% oszczędności. Nie pozostaje nic innego, tylko założyć księżeczkę P. K. O., a odciążone umysły szeregów warstw obarczyć w to miejsce nauką gry w bridża, jako że nauka or-



tografii języka rodzimego nie nastęca żadnych trudności, a intelekt tak czy siak gimnastykować trzeba.

Albo czy kto widział kiedy bardziej zagmatwane słowo, jak: kwiat? To już doprawdy prawdziwy materiał wykładniowy dla nielicznych fachowców, jak wyraża się autor. Ale ciesz się młodzieży polska! Nie będzie już dwój za kwiat, bo odtąd pisać będziemy ąt.

Nasza mowa kryje w sobie tyle przerwanych pułapek, że aż dziw bierze, skąd w Polsce tyle zdrowych ludzi chodzi. Wszak od samego wymówienia słowa „żdźbło” można zachorować, a cóż dopiero mówić o napisaniu. Temu wszystkiemu ma zaradzić **nowa pisovňa**, w jaki sposób, nie wiem, ale że zaradzi — to nie ulega kwestji.

Nie będzie więcej utrapienia z kółkami **ymi** i **emi**, bo podobno i tak wszyscy mówią **ymi** (a ja myślałam dotąd, że tylko nieuki), nie będzie więcej nieszczęsnego **ó** ani **rz**, nie będzie alfabetu, tylko cudownie prosty **abecadnik**, zaczynający się od liter **a, o, u**.

Nic to, że nowe pokolenie, któremu wpoi się tę odchińszczyzną pisownię, będzie chińskim murem oddzielone od całej literatury, na której się obecnie wychowało, bo jej przecież nie odcyfrowa. Albo cóż to szkodzi, że obecne pokolenie, poza nielicznymi wyjątkami nie nagnie się do nowych prawideł, tak daleko odbiegających od teraźniejszych? Albo, że wywoła się chaos, jakiego nie było od początku świata? Grunt, że wydawcy zarobią na drukowaniu nowych podręczników, a starymi będą palić w piecu i do końca życia pozbędą się troski o zakup opału na zimę.

Najgorsze, że ludzie, mający dotąd pretensję do znajomości trudnej sztuki pisania i czytania, staną się jednym pościęciem pióra analfabetami — ale czegoż się nie poświęca dla dobra przyszłych pokoleń!

Moim skromnym zdaniem każdy język przeobraża się drogą trwałej ewolucji, lecz powolnej — i to samo powinno być z ortografią. Ale są zwolennicy rewolucji i przyznać trzeba, że nie brak im rozmachu, a przede wszystkim odwagi. Psa krev!

Trzecia Rzesza będzie się nazywała „Świętą Rzeszą Germańską”.

Berlin. (PAT.) W ramach prelekcji, przeznaczonych dla młodzieży niemieckiej, wygłosił dr. Alfred Rosenberg przemówienie radjowe o pierwszej Rzeszy Niemieckiej. Wspominając o walkach między Karolem Wielkim a Widykindem wskazał, że **walki ówczesne stały się dla dzisiejszego pokolenia niemieckiego symbolem**. Obecnie Niemcy patrzą na te boje nie oczyma zwycięzcy Karola, lecz **zwycięzonego księcia Widykinda**. Dążenia przeszłości przeobraziły się w potężną teraźniejszość, znajdując wyraz, jakiego przedtem historia niemiecka nie znała.

„Święta Rzesza Rzymska” zniknęła nazawsze — mówił Rosenberg — dziś powstała, jako urzędowy istnienie tęsknot minionych stuleci „Święta Rzesza Germańska” narodu niemieckiego.

Japonia przystępuje do rozbudowy marynarki wojennej.

Tokio. (PAT.) Na wypadek niepowodzenia rokowań, dotyczących konferencji morskiej, Japonia wprowadzi szereg **niezbędnych zmian w rozmaitych kategoriach swych okrętów wojennych**, aby zapewnić sobie możliwość obrony. Minister marynarki, admirał Osumi oświadczył w parlamencie, że Japonia nie będzie się ściśle kierowała ilością okrętów posiadanych przez Anglię i Stany Zj. i budować będzie w pewnych kategoriach więcej okrętów, niż mają te państwa, w innych zaś mniej.

Hitler wraca do Genewy.



Babcia Liga szykuje się na przyjęcie marnotrawnego syna.

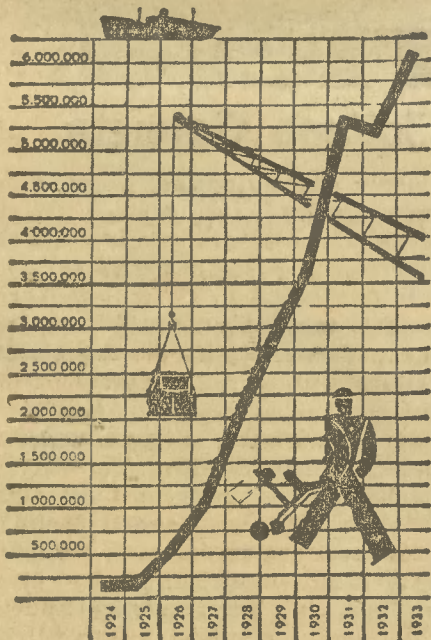
Znaczenie dostępu Polski do morza.

Wielkie jest znaczenie morza dla narodów; łączy ono najbardziej odległe kraje, umożliwiając bezpośrednią między nimi komunikację i wymianę towarów. Mało jest jednak państw na ziemi, dla których posiadanie brzegu morskiego jest sprawą tak ważną, jak dla Polski.

Ważna jest droga ku morzu, przez nie bowiem komunikuje się Polska z krajami zamorskimi. To też obecnie dwie trzecie wywozu towarów z Polski i wwozu do Polski kieruje się przez Gdynię i Gdańsk. Tamtędy wywozimy **cukier i bekony oraz drzewo do Anglii**, drzewo także do Belgji i Holandji, **węgiel do Francji, Norwegji, Danji, Szwecji i Finlandji**. Tą samą drogą sprowadzamy też towary z tych krajów: **maszyny z Wielkiej Brytanji, rudę żelazną ze Szwecji, pomarańcze z Hiszpanji itd.**

Wybrzeże morskie Polski, które tak ogromne dla nas posiada znaczenie, jest **bardzo krótkie**: mierzy ono 140 kilometrów, co w stosunku do całkowitej długości granic stanowi zaledwie $\frac{1}{10}$. Wyżej podana liczba obejmuje brzegi **półwyspu Hel**, pozbawione większego znaczenia dla gospodarki, poza **połowem ryb**, oraz **zatokę Pucką**, niezmiernie płytką i dla większych statków niedostępną. Jedynie dwa kraje w Europie mają podobnie małe wybrzeże morskie: **Belgja — 65 kilometrów i Litwa — 91 kilometrów**, tylko że pierwsze z tych państw posiada jeden z 5 najważniejszych portów świata — **Antwerpję**. Są wprawdzie w Europie 4 kraje, zupełnie **pozbawione dostępu do morza**: **Szwajcaria, Austria, Czechosłowacja i Węgry**, ale położenie ich jest o tyle lepsze niż Polski, że są one otoczone przeważnie przez kraje, z którymi mogą zawierać dogodne umowy, dla zapewnienia swobodnego przewozu towarów ku morzu.

Dzięki posiadaniu skrawku wybrzeża morskiego, Polska ma drogę otwartą do **Anglii i Francji** i do dalej jeszcze, za Oceanem Atlantyckim, położonych **Stanów Zjednoczonych Ameryki**



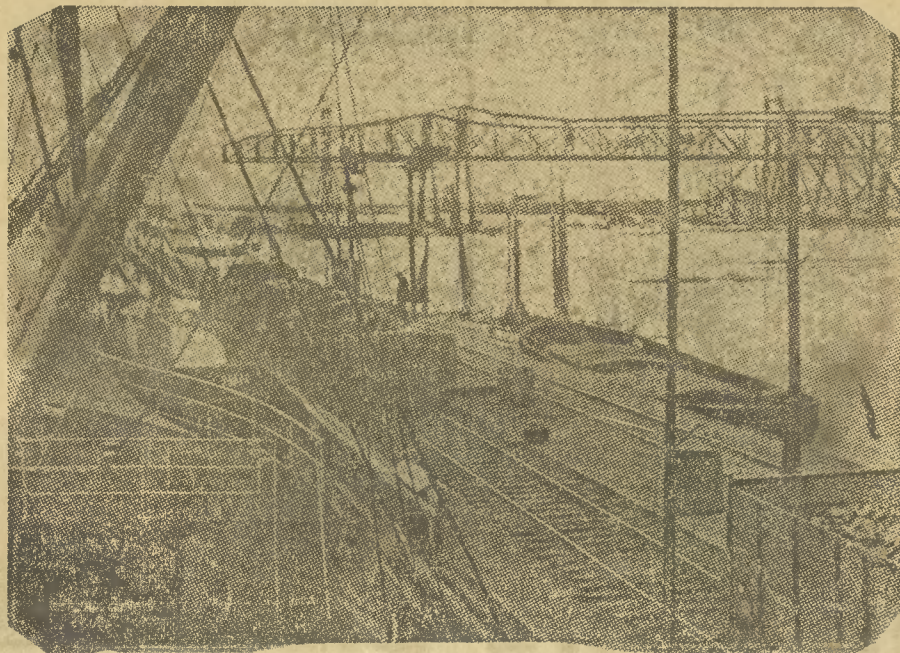
Obrót towarowy Gdyni w latach 1924-1933.

Północnej, gdzie mieszka 4-miljonowa rzesza naszych emigrantów, jak również do odległej **Brazylii**.

Przypatrmy się teraz temu, jak Polska korzysta ze swego wybrzeża i co w tym celu zrobiono. Należy stwierdzić, że w pierwszych latach niepodległości niewiele na tem polu działo się. Najważniejszą rzeczą — **budowę własnego portu w Gdyni** — rozpoczęto właściwie w r. 1924, ale prace wlokły się bardzo powoli, aż dopiero na jesieni 1926, gdy budowę

pnął na inne tory powołany na ministra przemysłu i handlu inż. **T. Kwiatkowski**, wszystko poszło w inną, naprawdę amerykańskim tempie. W ciągu paru lat powstał wielki nowoczesny port, chluba dorobku Polski Niepodległej, a opodal wyrosło duże miasto, liczące około 60.000 mieszkańców, a które do roku 1920 było cichą i mało znaną **wioską rybacką**.

Pod względem obrotu towarów Gdynia zajmuje obecnie **pierwsze miejsce wśród portów morza Bałtyckiego**, dorównując Kopenhadze i Sztokholmowi, przewyższając znacznie porty tak duże i ogólnie przed wojną znane, jak **Szczecin i Ryga**. Niedawno Gdynia **prześcignęła nawet Gdańsk**. O rozmiarach pracy w porcie gdyńskim dają pojęcie fakty, że dzienny załadunek z kolei na statki wynosi około 30 pociągów towarowych, zaś że długość torów kolejowych w porcie gdyńskim wynosi 158 ki-



Fragment portu w Gdyni.

lometrów. Praca podstawiania na wybrzeża tak ogromnych ilości wagonów wymaga **świetnej organizacji**.

Port w Gdyni wyposażony jest we wszelkie potrzebne urządzenia do ładowania towarów. Służy do tego celu 63 **żelaznych dźwigów**. Z nich tak zwana „wywrotnica” może załadować na statek **15 wagonów węgla na godzinę**. Do przechowywania towarów, łatwo psujących się, zbudowano w ciągu jednego roku **wielką chłodnię**, gdzie w kilkudziesięciu komorach przechowuje się jaja, mięso i masło.

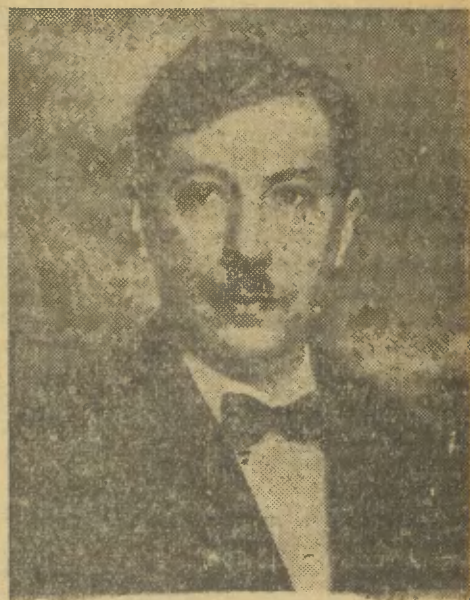
Oprócz Gdyni Polska posiada inne mniej ważne porty: **Hel, Jastarnię i Puck**. Dwa pierwsze zostały poszerzone dopiero w ostatnich czasach i służą głównie dla rybaków. Port w Pucku, położony nad płytką zatoką, nie ma widoków rozwoju. Używany jest jako „baza” (stałe miejsce postoju) dla samolotów marynarki wojennej (hydroplanów).

Natomiast nie jest całkowicie w rękach polskich **port w Gdańsku**. Zarząd tego portu podlega częściowo Polsce, a w całym Wolnym Mieście Gdańsku Polska posiada pewne prawa, z których najważniejszym jest **zarząd nad kolejami**. Polska nie może polegać na tym wylocie na morze, jaki jej daje Gdańsk i dlatego musiała podjąć się budowy własnego portu, w Gdyni. Gdańszczenie dziś widzą, że **jedynie w zgodzie z Polską** ich miasto może się rozwijać. Port w Gdańsku rozwinął się bardzo znacznie od czasu, gdy znalazł się w związku z Polską. Przedtem, za czasów, gdy należał po rozbiorach Polski do Niemiec, obsługi-

wał on **jedną prowincję**, dzisiejsze polskie Pomorze, był więc portem o małym znaczeniu. Dzięki związkowi z Polską po wojnie, ruch towarów w porcie gdańskim wzrósł 5-krotnie, a chociaż ostatnio spadł, głównie wskutek kryzysu i zmniejszenia się obrotów w handlu, jednak jest jeszcze znacznie większy, niż przed wojną. Dążenie Gdańska do **połączenia się z państwem niemieckim**, silne zwłaszcza od czasu przewrotu hitlerowskiego w Niemczech, doznało ostatnio nowej podniety: sam Gdańsk został opanowany przez stronników tej partji. Ale i hitlerowcy nie będą mogli zmienić praw, jakim podlega stosunek Gdańska do Polski i Niemiec. **Tylko w połączeniu z Polską Gdańsk może się rozwijać**. Gdyby został oddany Niemcom, groziłaby mu **zupełna ruina** wskutek odcięcia od obszaru Polski, z której wywożone są przez ten port towary.

Podstawowe znaczenie dla rozwoju

szybko, jak przed r. 1930. Nie należy jednak lekceważyć tego, co zostało dokonane w tej dziedzinie. Powinniśmy uważać naszą niewielką flotę za zaczątek przyszłej potężnej polskiej marynarki handlowej. Oprócz zadań czysto handlowych, służy ona już obecnie celom pro-



B. minister Kwiatkowski.

pagandy polskiej na obcych morzach i w obcych krajach. Okręty polskie docierają do portów, w których na pewno nie raz nie wiadomo dawniej o istnieniu narodu polskiego i są widomym znakiem istnienia i żywotności państwa polskiego. Naturalnie, że Polska nie ma zamiaru robić wyścigu z bogatymi krajami Zachodu i budować bogato urządzone olbrzymie morskie. Potrzebne nam są głównie okręty towarowe i pewna ilość statków pasażerskich. Posiadamy 3 większe statki oceaniczne „**Polonia**”, „**Kościuszko**” i „**Pułaski**”, które utrzymują regularną komunikację z Kanadą, Ameryką Północną i Palestyną. Dwa „**olbrzymy**” są w budowie: „**Piłsudski**” i „**Paderewski**”. Nasza marynarka handlowa ma piękny okręt szkolny „**Dar Pomorza**”, na którym odbywają podróże uczniowie Szkoły Morskiej w Gdyni.

Do obrony wybrzeża i statków handlowych niezbędna jest

marynarka wojenna.

Polska jest krajem głównie lądowym i ma już tak duże wydatki na armję, że nie jest w stanie przeznaczyć większych sum na siłę zbrojną na morzu. Nasza flota wojenna przedstawia się skromnie. W skład jej wchodzi: **3 torpedowcy**, przyznane przez koalicję Polsce z dawnej floty niemieckiej, **2 kanonierki**: „**Komendant Piłsudski**” i „**Generał Halfer**”, **2 przeciwtorpedowce** „**Wicher**” i „**Burza**” oraz **3 łodzie podwodne** „**Wilki**”, „**Rys**” i „**Żbik**”. Ostatnie 5 okrętów są to jednostki zupełnie **nowoczesne**, przy czym „**Wicher**” i „**Burza**” są **najszybszymi okrętami na morzu Bałtyckim** mogą one rozwijać szybkość około 60 km. na godzinę, t. j. taką, jak pociągi **pośpieszne** na kolejach polskich. Wymieniona grupa 5 okrętów wojennych zbudowana została we Francji na zamówienie rządu polskiego w roku 1928. Większych jednostek bojowych (okrętów liniowych i krążowników) flota polska nie posiada, są one bowiem niezmiernie kosztowne.

Sprawa dostępu do morza 33-miljonowego państwa polskiego, jest kwestją dosłownie życia lub śmierci.

Morze — to wielkość i bogactwo narodu!

Gdyni, a częściowo i Gdańska, ma otwarcie

bezpośredniej linii kolejowej ze Śląska przez Bydgoszcz do Gdyni.

Kolej ta skróca bardzo znacznie odległość z kopalń śląskich do wybrzeża i ułatwia przewóz węgla. Dzięki dobremu połączeniu, tą linią idą również towary i z państw sąsiednich, a szczególnie z Czechosłowacji. Z drugiej strony wybudowanie tej drogi żelaznej uniezależniło Polskę w znacznej mierze od Gdańska.

Posiadanie wybrzeża, nawet z dobrze urządzonej portami, nie jest wystarczające dla należytego wykorzystania morza. Koniecznością jest posiadanie

własnej floty handlowej,

bowiem w przeciwnym wypadku płaci się obcym bardzo znaczne sumy za przewóz towarów na ich statkach. Podczas pierwszych lat niepodległości Polski niewiele myślano o tej prawdzie, to też do r. 1926 flota polska, nie licząc małych jednostek pomocniczych, holowników itp., składała się właściwie z jednego większego statku — **okrętu szkolnego marynarki handlowej „Lwów”**, pochodzące z połowy ubiegłego stulecia. Na początku 1927 r. zakupiono pierwsze statki dla żeglugi pasażerskiej i przewozu węgla. **Rozbudowa floty** była przeprowadzona niemal wyłącznie dzięki zarządzeniom rządu polskiego. Flota handlowa polska liczy obecnie **41 statków**. Ciężkie warunki pieniężne uniemożliwiają dalszy rozwój floty polskiej tak



O arkanach polityki zagranicznej

Cały świat nas kocha. — Hitler w Belwederze. — Odgrzać przyjaźń z Francuzami. Białowieża i Gdynia jako rekompensata za Żyrardów. — Trzy myszy na pudle. Minister Beck o Gandhim.

(Zamiast Kroniki Niedzielnej).

Bydgoszcz, 9 lutego.

Polityka zagraniczna niepociąga mnie. Niewierzę dyplomatom. Prostu uważam ich za zawodowych łgarzy. Zawodowych i uprzywilejowanych. Bo zwykłemu łgarzowi na znak despektu mogę odmówić podania ręki. A taki łgarz w wielkim stylu, który popisuje się swym kunsztem na wszechświatowej arenie w Genewie, nietylko nie jest postonowany przez opinię publiczną, ale odznacza się go jeszcze dekoracjami od medalu harcerskiego aż po order Złotego Runa. Można powiedzieć bez przesady, że im więcej blaszek na piersiach, tem więcej łgarstw na sumieniu.

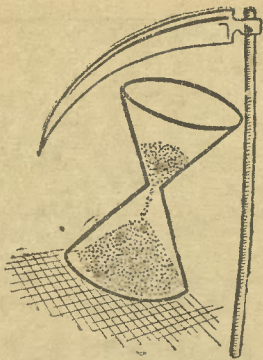
Chwalebny wyjątek w tym międzynarodowym Związku Wzajemnego Okłamywania się stanowi minister Beck.

niejeden prawy Polak. On dostanie się do Belwederu, choć był tylko frajtrzem a nie pułkownikiem. I pierwszej Brygady też z pewnością śpiewać nie umie. Jedynym jego passepartout jest dyplom na malarza „pokojuowego”. Bo faktycznie gdyby Hitler wobec wszystkich sąsiadów nie malował tak pilnie pokoju, to pozycja jego w gabinecie paneuropejskim byłaby nie do utrzymania.

Twierdzi też pan Beck, że „entente cordiale” z Sowiecami mamy zagwarantowane aż do roku 1945. W ogromie

Jest to dobry symptom, że Francuzi tym sojuszem z nami tak się interesują. Gdybyśmy byli im obojętni, to nie stawialiby sobie podobnego pytania. Zgłosiliby co do nas swoje desinteressament. Widocznie kochają nas, a tylko Żyrardów tkwi cierniem w ich sercach. Zapominają, że mamy jeszcze do rozdania Chorzów, Białowieżę i Gdynię. W kraju, jak nasz, nigdy o rekompensatę nie trudno.

O Rumunji wyraził się pan Beck też bardzo sympatycznie. Tam podobno wszystko Ignie do nas jak mucha do lepu. Zresztą z Rumunją mamy konwencję militarną przeciw naszemu naj-



wieków jest to bardzo mało. Dla ministra jednak jest to szmat czasu, gdy się zważy, że żywot tych panów na stołcu ministerjalnym bywa niepewny i krótki. Naprzykład Witos — trzeci raz wybrany premierem nawet na tyle nie miał czasu, aby swój prezydencki fotel jako tako zagrześć.

Dobrze jest też ufundowana nasza przyjaźń z Francją. „Doszło do tego (powiedział pan Stroński w komisji sejmowej), że Francuzi pytają, co się dzieje z sojuszem z Polską?”

wierniejszemu sojusznikowi, przeciw Sowiecom. Istny Triplex polityczny. Kto się w tej dyplomatycznej kombinacji nie wyznaje, ten chyba upadł na głowę. Dla mnie jest ona jasną. Omnes pro omnibus et omnes contra omnes. Wszyscy za wszystkich i wszyscy przeciw wszystkim. Z takiego postawienia kwestji pokojowej niemogą powstać żadne komplikacje. Każdy wie, czego się trzymać i co w danym razie robić.

Jest to rodzaj trójkątu małżeńskiego, w którym wszyscy mają się na baczności. To mnie uspokaja, sprawdza spokojny sen i dobry apetyt.

Szkoda, że pan Beck nie wspomniał mi o naszym stosunku do Gandhiego. Czło-



wiek, który tyle kłopotu sprawia Anglii, mógłby i nam zalać sadła za skórę. Niechby wobec naszych zagadnień i dążeń politycznych Gandhi zachował bodaj życzliwą neutralność. Taby nam już wystarczyło. Powinien więc pan Beck i na tym odcinku uspokoić zafrasowaną opinię publiczną. Nasz narodowy Wincenty Gandhi siedzi w Czechosłowacji



na wygnaniu i łatwo damy sobie z nim radę, gdyby wrócił do Polski. Ale z tym Gandhim z nad świętych wód Gangesu lepiej żyć na przyjacielskiej stopie.

St. B.

Spowiedź dezertera.

Poza nawiasem społeczeństwa. - Pamiętniki Juliana Gonneta.

(ak.) Prasa paryska w 20 lat po wielkiej wojnie światowej przynosi od czasu do czasu krótkie opisy o dezerterach, którzy długie lata spędzili na emigracji, a którzy z tęsknoty do kraju rodzinnego powrócili do Francji i tu postawiono ich przed sądem wojskowym. Dziś jeszcze w 20 lat po wojnie: odbiera im się miennie, wrywa się ich z łona rodziny i wtrąca do więzienia aż do końca życia. Ślepa ta zemsta spotyka każdego Francuza-dezertera z okresu wielkiej wojny.

Niezliczona jest liczba Francuzów, którzy pod fałszywym nazwiskiem przebywają jeszcze w obcych krajach. Dezerterzy, którym nerwy odmówiły posłuszeństwa wobec strasznej grozy wojny i którzy w chwili rozpaczliwej strachu pod osłoną nocy przekroczyli granicę francuską. W międzyczasie pożenił się zagranicą z cudzoziemkami, a córki ich dorosły już do matek, synowie zaś służą muszą w obcej armii. Dezerterzy-emigranci z okresu wojny światowej wielkie przechodzą katusze moralne, a sumienie nie daje im spokoju.

Dezerterzy pozbawieni ojczyzny tułają się w obcych dla nich krajach i teraz dopiero po 20 latach jeden z rzekomo zaginionych w czasie wielkiej wojny podnosi głos i opisuje swe straszne cierpienia na obczyźnie. Spowiedź ta ma w sobie coś wstrząsającego.

ZBRATANIE W ROWIE STRZELECKIM

Juljan Gonnet jest synem kupca w Savoyen z zawodu stolarz. W roku 1914 jako żołnierz wyruszył na front, gdzie niebawem zdobył sobie medal wojenny. Dzienniki paryskie przyniosły na początku wojny wzruszające listy Gonnet'a wysłane do ojca, jako wzór niezwykłego patriotyzmu i poświęcenia dla

kraju. Niebawem Gonnet został ranny, a po wyleczeniu się z ran ponownie wyruszył na front jako „zdalny do służby wojskowej”.

„Było to w dniu wigilijnym” — opowiada Gonnet — zimny wieczór. Leżeliśmy w pierwszym rowie oddaleni 80 m. od wroga. Zaśpiewaliśmy Marsyljankę, a po drugiej stronie rowów śpiewano niemieckie piosenki patriotyczne. Nagle wyskoczyli z rowów strzeleckich żołnierze niemieccy, porzuciwszy poprzednio broń i wykrzykując „gwiazdka!” powiewali przytem białymi chusteczkami. Wrzeczeli dalej: „Nie strzelać, hurra. Gwiazdka!” Mój towarzysz broni Hemmerle wyskoczył natychmiast z rowu z okrzykiem „niech żyje gwiazdka!” a ja później również krzychałem i zbliżyłem się do wroga. Żołnierze niemieccy częstowali nas plackiem, my zaś ich czekoladą. Następnie zapuścili gramofon i 5 czy 6 naszych towarzyszy broni zatańczyło z Niemcami. Nastąpiło ogólne zbratanie. Radość była ogromna i zawarliśmy prawdziwą przyjaźń... na chwilę tylko.

Krótki ten rozjem niebawem się zakończył. I wojna rozpoczęła się na nowo. Gdybyśmy szarzy żołnierze mieli decydować i od nas zależało — twierdzi Gonnet w swej naiwności — na pewno wszyscy opuścilibyśmy już w wieczór wigilijny rowy strzeleckie i poszlibyśmy do domu. Ale kto wówczas wygrałby wojnę?...

FRONT „SZWAJCARSKI”.

W czerwcu 1918 roku Gonnet po przeżyciu trzech lat pobytu na froncie, otrzymał urlop i spędził go wśród krewnych w pobliżu granicy szwajcarskiej. „Było lato. W pewnej chwili zapomnia-

nia, mając dosyć strasznej wojny a będąc nad granicą szwajcarską, wpadła mi myśl przekroczenia granicy. Stałem się dezerterem! Nie mało byłem zdziwiony, gdy dowiedziałem się w Szwajcarii, że znalazło tam schronienie kilkanaście tysięcy podobnych jak ja dezerterów wszystkich wojujących państw.

W Genewie zawarłem znajomość z pewnym człowiekiem, będącym w posiadaniu samochodu. Stał się moim przyjacielem. Gdy „przyjaciel” mój zaproponował mi na przejażdżkę w pobliżu granicy, spostrzegłem na czas, że mam do czynienia ze szpiclem, który przewieźć mnie chce przez granicę francuską. Udało mi się jednak szczęśliwie zbiec...

Później zakochałem się w pewnej młodej dziewczynie i zaręczyłem się. Krótko przed ślubem jednak teściowie dowiedzieli się o moich nieregulowanych stosunkach wojskowych i sprzeciwili się małżeństwu. Pozostałem samotny. Tęsknota za krajem rodzinnym była jednak i jest nadal bardzo wielka. Pożera mnie poprostu. Dzisiaj w 20 lat po wojnie my Francuzi-dezerterzy z wojny światowej zawsze jeszcze nie uzyskaliśmy amnestji. Co zrobić. Człowiek starzeje się i czeka daremnie na powrót do ojczyzny... Strasznie tęskni.

Gonnet żyje w Szwajcarii samotnie bez rodziny, bez przyjaciół, opuszczony przez wszystkich, poprostu znajduje się poza nawiasem społeczeństwa. Straszna jest tragedia jego duszy. Ile jest takich dezerterów, jak Gonnet, którzy wiecznie w obcym otoczeniu czują się nieswojo, nieszczęśliwie. Nigdy już nie mogą powrócić do kraju, gdyż skazanoby ich na dożywotnie więzienie w kraju ojczystym. Drogę do kraju mają zamkniętą.

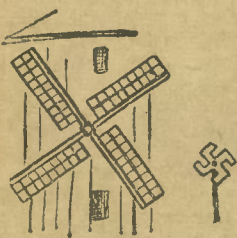


Nie dla braku kwalifikacji koniecznych w tym zawodzie. Uchowaj Boże! Tylko dlatego, ponieważ minister Beck to co mówi, bierze za dobrą monetę. I ta jego dobra wiara udziela się drugim. Nawet panu cenzorowi, który mnie np. nie ufa, wychodząc często ze zapatrywania, że ja sam nie wierzę w to, co piszę.

Jeżeli dziś zajmuję się tak nieswoistym dla mnie tematem, jak polityka zagraniczna, to czynię to dlatego, ponieważ według zapewnień pana Becka cały świat nas kocha i szanuje. Ja mam to samo subiektywne wyczucie. Jak



nas niema kochać premier Goering, który zastrzelił polskiego odyńca w Białowieży. To też na przyszły rok nawet Hitler wybiera się z wizytą do Polski. Chce poznać Pana Marszałka i belwiderską swastykę, która jest więcej podobna do śmigła młyna Bożego niż do niemieckiego wiatraczka.



Szczęśliwy Hitler! Bo jemu uda się bez wątpienia to, do czego tak wzdycha

Prawa przedruku zastrzeżone

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał

Edwin I. Woodholl

Anonimy. Anonimy...

Seryjność morderstw.

W S. Y. stwierdziliśmy niejednokrotnie, że morderstwo w konsekwencji sprowadza powódz anonimowych listów, w których najniemożliwiej oskarża się najrozmaitszych ludzi o dokonanie czynu.

Przypominam sobie pewnego angielskiego dżentelmena, generała Luard'a, którego takie właśnie anonimy zapędziły pod koła pociągu.

Mieszkał on wraz z żoną w Sevenoaks. Pewnego dnia zamordowano żonę jego na werandzie domu. Rozpacz generała nie miała granic. Teraz dopiero rozpoczęła się tragedia. Lawina anonimów spada na głowę zrozpaczonego, oskarżając go w sposób niebywale ciężki. Nerwy nie wytrzymują naporu nieszczęść i rzuca się pod pociąg idący z Southampton. Kładzie kres życiu, które stało się dlań nieznosnym. Złosiwi autorzy



Stacja policji rzecznej Waterloo.

listów zacierać musieli ręce w swej demonicznej radości, mówiąc:

— „On był winnym, myśmy to udowodnili!”

Mogę jednak autorytatywnie stwierdzić, że późniejsze dochodzenia wykazały zupełną niewinność generała Luard'a. Właściwego sprawcy jednak nie wykryto.

Morderstwa powtarzają się często. Należy to zrozumieć tak, że na ludzi o zbrodniczych skłonnościach przemożny wpływ wywiera sugestia popełnionego czynu, przy czym działają oni wówczas w stanie podświadomości, popełniając szereg morderstw w stanie prawie nieprzytomnym. Tego rodzaju teorię przestępstwa potwierdziła mi stała praktyka życia. Jedną z największych trudności sprawiły nam właśnie owe anonimowe nadsyłane w ilościach nieprawdopodobnie wielkich, a wszystkie pochodzące od ludzi, którym wydawało się, że wskazują niezbita ślady przestępstwa. Wyluskanie wśród takich ilości możliwie najbardziej prawdopodobnych, przysporzało nam niesłychanego trudu. Gorzej bywało wówczas, gdy całkiem wiarogodni ludzie zjawiali się u nas, by służyć swym świadectwem. Było to dla nas wprost niebezpieczne, bo sprowadzało kierunek śledztwa na fałszywe tory. W każdym razie trzeba było wszystkie doniesienia zbadać, zanim się je albo zużytkowało, względnie — co miało najczęściej miejsce — zarzucało.

SENSACJE KRYMINALISTYCZNE I JAKA W NICH ROLE ODEGRAŁEM.

Sznur pereł ginie. — Wartość: 135.000 £. szt.

Wraz ze słynnym nadinspektorem Ward'em zwanym popularnie łapaczem przepadł nadzany nad znanym wypadkiem kradzieży drogiego sznura pereł. Udało się nam wówczas wciągnąć w sieć jedną z najlepiej zorganizowanych band złodziei kosztowności.

15 lipca 1913 r. wysłał znany i bogaty jubiler Salamons w Paryżu, paczkę wartościową pod adresem Maksa Mayera, również jubilera w Londynie. Paczka była wprost hermetycznie zamknięta i 6 pieczęciami prywatnymi, opatrzonymi znakami „M. M.”, zakałowana. Salamons osobiście nadał paczkę w urzędzie pocztowym przy ul. 4 Września. Zawartość stanowił sznur z 61 perłą z diamentowym zamkiem, waga: 76 gramów. w futerale pluszowym. Wartość: 135.000 £. szt.

Mayer otrzymał przesyłkę następnego dnia. Ani śladu uszkodzenia. Papier, sznurki — wszystko niezniszczalne. Proszę sobie wyobrazić przerażenie Mayera, gdy zamiast drogiego sznura pereł, znalazł w paczce tylko kilka kawałków cukru i węgla.

Było to szczytowe dzieło „kunsztu” złodziejskiego. A oto rozwiązanie: Józef Grizard był szefem bandy. On to właśnie przekupił dwóch urzędników pocztowych — jednego dorywczo drugiego jako siłę pomocniczą, zatrudnionych na poczcie.

Tym dwóm udało się paczkę podchwycić, „wszmutłować” Grizardowi w ręce, a ten już załatwił sprawę zamiany pereł na cukier i węgiel.

Niezwykle prosta w gruncie rzeczy kombinacja. A przecież wymagała ona kilkumiesięcznych dochodzeń i jak najsolidniejszej „pracy” zanim można było przystąpić do zadania bandzie ostatecznego ciosu. Wreszcie wpadliśmy na trop Gizard'a. Pomógł nam w tym pewien osobnik, zresztą

Hipolit Kończak.

Sicher ist sicher, powiedział Manlicher i...

wynalazł karabin

...od tego też czasu mamy kulomioty, „Grube Berfy” i inne armaty paryskie.

Ponieważ przyjaźń pomiędzy nami a Niemcami coraz to bardziej się zacieśnia — sypiamy bowiem już pod jednym dachem i strzelamy w jednej linii, chociaż narazie tylko na dziki — wnioskować z tego można, że zanosi się na zawarcie jakiejś G. m. b. H. lub innej Spółki Jawnej. Dlatego też zainteresuję zapewne nas wszystkich, a szczególnie Kresy Zachodnie, jak ta, Traktatem Wersalskim, rozbrojona „sierota” wygląda właściwie i co nam do tej spółki wniesie.

W tomie I dzieła „Wojna światowa 1914—1918 r.” wydanego przez Archiwum Państwowe (Staatsarchiv), czytamy na stronie 388 między innymi, że:

Dzięki wielkiej nadprodukcji materiału wojennego i jego pierwszorzędnej jakości, stały się Niemcy dostawcami broni i amunicji całego prawie świata, zapożyczając nawet wrogów państwa niemieckiego w sprzęt wojenny, licząc się z tem, że broń ta może być skierowana przeciw Niemcom samym.

Lecz jedynie dzięki temu mogli utrzymać swe fabryki na tak wysokim poziomie i sprostać w czasie wojny światowej kolosalnym zapotrzebowaniu swej milionowej armii. Czyli, że działano z całym rozmysłem ściśle w myśl przewidzianego w programie planu o przygotowaniu wojennym.

NIEMIECKI KONCERN ZBROJENIOWY W HOLANDJI

W paryskim tygodniku „Monde” z dnia 19 października 1934 r. czytamy o zbrojeniach niemieckich zagranicą następujące szczegóły, stwierdzone przez Komisję Ligi

Narodów w osobach generała von Munnekreda, Scheffera i Joekesa:

Holenderskie tow. przemysłowo-handlowe „Siderius” jest równocześnie towarzystwem przemysłowym i holdingowym, obejmującym całą serię przedsiębiorstw zbrojeniowych, stojących pod kontrolą Niemiec. „Siderius” wyrabia w pierwszej linii armaty. Połowa dyrektorów i personel kierowniczy są Niemcami. Kapitał zakładowy wynosi 1.500.000 złotych.

Fabryka maszyn i stocznia P. Smit Jr. w Rotterdamie należy do zakładów przemysłowych braci von Benninga, którzy są także udziałowcami „Sideriusa”. Jedne i te same ubikacje służą celom fabrykacyjnym firm Smit i Siderius. Kierownikiem obydwóch firm jest von Benninga a równocześnie zajmuje on stanowisko generalnego dyrektora tow. handl.-węglowego S. H. V., t. zn. biura sprzedaży Reńsko-Westfalskiego Syndykatu Węglowego. Zaś 52% akcji tego towarzystwa jest w posiadaniu „Vereinigte Stahlwerke”, najgłośniejszego przedsiębiorstwa niemieckiego ciężkiego przemysłu. W radzie administracyjnej firmy Smit zasiadają trzech Niemców: Frohmknecht, dawniejszy dyrektor Kruppa, Georg i Wittich, dawniejsi dyrektorzy „Rheinmetall”. Kierownikami biur specjalnych firmy Smit są sideryjny Niemcy. Jesienią 1933 r. wszedł Siderius w kontakt z fabryką maszyn i stocznia Wilton Feynoord w Schiedam, zlecając jej fabrykację materiału wojennego, do czego dostarczono maszyny specjalne i urządzono tam 3

laboratorja. Prócz armat wyrabia się tam teraz i lekkie czołgi. W grudniu 1933 przywiozły niemieckie samochody ciężarowe firm Feynoord duże tokarnie, przeznaczone do fabrykacji granatów.

Siderius zajmuje się prócz fabrykacji armat, czołgów i granatów również handlem i transportem materiału wojennego. Magazyny jego znajdują się w Martenshoek (Groningen) i w Krimpen.

Magazynuje się tam także materiały wojenne, zakazane przez traktat wersalski a potajemnie wywiezione przez firmy Krupp i Rheinmetall. Do tego znanego towarzystwa należy jeszcze i N. V. Nederlandsche Patronen Slaghoedjes en Metaalware-Fabrik w Dordrecht, założona w czasie wojny przez Austrię.

Siderius i Julius Pintsch, Berlin kontrolują fabrykę Nederlandsche Machine en Apparaten w Utrecht, wytwarzającą torpedy, granaty i kulomioty. Pierwszym dyrektorem tego przedsiębiorstwa jest Niemiec August Ulrich, połowa robotników są również Niemcami. Założone zaś — przez niemiecką Reichswehr, „biuro inżynierji i saperów”, jest równoznaczne z „Naamloze Venootschap Inżynieurkantoor voor Scheepsbouw” w Rotterdamie.

Machinenfabrik I. M. de Muionk-Keizer N. V. w Martenshoek, wyrabiająca maszyny do fabrykacji armat okrętowych, dalej Maschinenhandel Esmejer & Co. w Rotterdam i Oxygenfabrik von Hoek należą także do koncernu Sideriusa. Sześć wielkich towarzystw transportowych i żeglujki między innymi i Krupps Erts- Handelsmatschappij i Krupps- Reederij en Transport Bedrijf zajmują się jedynie transportem broni i amunicji niemieckiej.

FILJE KRUPPA W SZWECJI

Największe przedsiębiorstwo wojenne Zakłady Bofors i fabryki prochu A. B. Bofors Nobelkrut zostały założone przez firmę Krupp, a wszystkie akcje Boforsa są w rękach niemieckich. Jak „Sunday Referee” w dniu 27 sierpnia 1933 donosił, wytwarza Bofors z polecenia Kruppa, armaty najnowszego typu, a zapasy, znajdujące się w magazynach tej firmy wystarczą na zaopatrzenie kilku korpusów w armaty wszelkich kalibrów. We wrześniu 1933 wywieziono niemiecki statek „Nordwest” ze Stockholmu 20 000 skrzyń granatów w niewiadomym kierunku.

A W SZWAJCARJI?

Dwie największe szwajcarskie fabryki broni w Oerlikon i Solothurn należą do Rheinmetall i są w rękach niemieckich. Oerlikon montuje armaty i kulomioty sfa-brykowane w Szwajcarii i Nadrenji. Prócz tego wyrabia się w Oerlikon automatyczne armaty przeciwlotnicze i przeciwczołgowe, których dziewicze strzelanie próbne — ku ocólnemu zadowoleniu — odbyło się jesienią 1933 r. w Gelle pod Hannoverem. Dyrektorem technicznym w Oerlikon jest niejaki Buhrlé, zagorzały hitlerowiec. W radach nadzorczych Szwajcarskiego Tow. Przemysłowego w Neuhausen i w Stalax-Motor w Zurychu, które wytwarzają w głównej mierze materiały wojenne, siedzą sami Niemcy.

Filja A. E. G. (Hirsch-Kupfer), Berlin, są Zakłady Metalurgiczne w Dornach pod Bazyleą.

Tak jak w Oerlikon fabrykuje się również i w Solothurn broń zakazana traktatem wersalskim a między innymi specjalny ciężki karabin maszynowy S2—206 i lekkie kulomioty, bo zaledwie 8 i pół kg. ważące, oddające na minutę 500 strzałów.

Jak pisze „Le Journal” z Parwza w dniu 25 lipca 1933 podlegają austriackie fabryki broni i amunicji również kontroli tego koncernu.

SPECJALNE FABRYKI BRONI I AMUNICJI W DANJI

Nie bez kozery są i poważne ogłoszenia i kolosalna reklama w prasie wojskowej Niemiec, robiona przez tak poważne firmy duńskie jak fabryka broni Madsen w Kopenhadze i Schulz i Larsens w Ottrup. Fabryki te wytwarzają specjalne armaty oraz kulomioty, cieszące się sławą światową w precyzyjności strzelania...

W oficjalnym „Militär-Wochenblatt” niemieckim organie Reichswehry reklamują się również Vickers-Armstrong, angielskie przedsiębiorstwo zbrojeniowe.

A na kongresie partji socjalno-rad-kalnej w Wichy zarzącał poseł Semlae w obecności premiera Daladiera firmie Schneider-Creusot, że w jesieni 1933 dostarczyła Niemcom 400 nowoczesnych czołgów. Firma Schneider-Creusot wprowadziła to zdemontowała, lecz rząd francuski milczał i milczy o tej sprawie dotąd.

Jak więc z powyższych notatek widzimy, szanowny nasz sąsiad z którym już delikatnie rozpoczęliśmy nawiązywać kontakt, stara się jak może na wszystkie strony i kany, aby na wszelki wypadek, gdy nadarzy się okazja, był gotowym do czynu. Bo wiem staropolskie przysłowie — po niemiecku — mówi:

„SICHER JEST SICHER”...

zęby białe jak śnieg i mocne jak stal...

VADEMECUM
— PASTA DO ZĘBÓW I WODA DO UST —
polecane przez nową lekarstwo, siłacza.



Czesi ujmują się za „słowiańską Rosją”.

W obronie przed przymierzem niemiecko-polsko-japońskim.

Mor. Ostrawa. Tutejsze „Ceske Slovo”, powtarzając za paryskim „Le Temps” domysły o tajnym przymierzu niemiecko-polsko-japońskim i wskazując na starania, czynione przez Polskę celem pogłębienia stosunków z Japonią, staje zdecydowanie w obronie „zagrożonej słowiańskiej Rosji”. Dziennik pi-

sze: „W powodzi tych awanturniczych pomysłów, których celem miałyby być osłabienie słowiańskiej Rosji, musimy wszyscy gorąco powitać współpracę Małej Ententy i Francji z Rosją i zaznaczyć, że współpraca ta oznacza bezpieczeństwo Rosji”.

Miłość go zabiła.

Smutny koniec życia wielbiela Niewiarowskiej.

Warszawa. W roku 1925 w dawnym teatrze „Nowości” atrakcją sier teatralnych stolicy była primadonna Kazimiera Niewiarowska, która zbierała hołdy publiczności za wdzięk, urodę i grę w operetce pt.: „Najpiękniejsza z kobiet”. Co wieczór w pierwszych rzędach krzesła siedział zakochany w niej na zabój żałośny przemysłowiec Engert. Codziennie przysyłał jej za kulisy teatru kosz wspaniałych kwiatów.

Nie śmiał złożyć wizyty artystce, az ona sama zdziwiona wytrzymałością wielbiela zatelefonowała do niego. Oświadczył jej, że żyje w separacji z żoną i nie uzyskał jeszcze formalnego rozwodu,

rzeczoznawca — jubiler, który sprzedał nam swoje usługi, zaco musiał nawiązać ścisły kontakt z bandą. Spotykał się z nimi rozmawiając: raz w First Avenue Hotel, innym razem znowu w Lyons Teashops.

Gdy sprawa już dojrzała, przystąpiliśmy do „nakrycia” bandy. 1 września po południu zamknęliśmy kordon policyjny przy wyjściu z kolei podziemnej „Muzeum”. Zanim się ptaszkiwie obejrzel, już na przegubach spoczywały kajdanki.

Uwięzienie bandy umożliwił nam następujący fakt: jeden z członków bandy wszedł w sprawie sprzedaży sznura w kontakt ze swoim krewnym. W tym samym czasie przynajmniej policji ofiarowało 10.000 ft. (ćwierć miliona złotych) za wykrycie sprawców kradzieży. Ow krewny popadł w rozterkę. Czy brać nieuczciwie dużą sumę za pereł, czy uczciwie wziąć 10.000 ft. Wybrał to ostatnie.

I w ten sposób zakończyła się karjera bandy.

ale ma nadzieję, że niebawem, gdy będzie wolny, zwróci się do niej. Niestety sprawa rozwodowa przeciągnęła się i w r. 1927, gdy Niewiarowska wyjeżdżała na tournée po prowincji, Engert nie był jeszcze wolny. Okrutny los sprawił, że w dniu, w którym uzyskał nareszcie u-pragniony rozwód, nadeszła wiadomość o tragicznym skonie jego ukochanej, która jak wiadomo, spłonęła żywcem wskutek zapalenia się benzyny podczas czyszczenia rękawiczek.

Rozpacz Engerta nie miała granic. Zmienił się do niepoznania. Odsunął się zupełnie od życia i ludzi i usiłował nawet popełnić samobójstwo. Po kilku latach z bogatego człowieka stał się nędzarzem i żebrakiem. W ostatnich latach zebrał pod teatrami. Ostatni rok przebywał w przytulku, dokąd dostawiała go policja. W tych dniach zmarł w 54 roku życia na atak serca.

Zbór, w którym się gwizdło.

W jednym ze zborów metodystów w Nowym Jorku zreformowano nabożeństwa w ten sposób, że zamiast śpiewów — gwizdano hymny. Miejscowy pastor oświadczył zaciekawionym tem dziennikarzom, że wprowadził tę innowację, aby urozmaicić nabożeństwo i rozweselić wiernych.

Jak z tego widać sekta Metodystów miewa osobliwe pomysły.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

„Kultura katolicka”.

Mamy przed sobą sześć tomów. Wszystkie w nieszablonowej szacie. Format, biały bezdrzewny papier, krój polskiej czcionki, układ graficzny kolumny — wszystko oryginalne i bardzo starannie obmyślane. Już to samo dzieło sugestywnie, wabi, nęci, zachęca i nakłania do czytania.

Słowa te wstępnego zachwytu słusznie należą się wydawnictwu „Kultura Katolicka”, ukazującemu się od paru miesięcy na kładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu pod redakcją bardzo ruchliwego i znanego na tem polu ks. prałata dyr. dr. Stanisława Brossa.

Pierwszy tom tego zewszeczmiar pożytecznego wydawnictwa stanowi „Filozofia miłości” ks. dr. Fr. Sawickiego (cena 1,50 zł.). Znany i ceniony autor w trzech częściach ujmuje niezwykle jasno i zajmująco zagadnienie miłości w pojęciu najszerszym, — zagadnienie wysoce żywotne, zawsze aktualne, a często spaczane i mylnie rozwiązywane przez klikę Boy'a i Goldberg-Krzywickiej. Pierwsza część tej pracy zajmuje się istotą miłości i jej postaciami, od miłości płciowej począwszy, do miłości ogólnoludzkiej i miłości Boga. W części drugiej i trzeciej autor daje charakterystykę miłości popędu naturowego i przykazania oraz przedstawia Boga, jako miłość twórczą. Miłość Najwyższą do nowoczesnej literatury poświęconej Erosowi, przybył w książce ks. dr. Sawickiego tomik, pogłębiający temat w duchu chrześcijańskim. Książka naprawdę ciekawa i warto by dotarła do tych, którzy „wymyślają” obecnie nowy projekt prawa małżeńskiego, mającego „uszcześliwić Polskę”.

Dalej idzie S. Marji Renaty „Sentire cum Ecclesia” i „Liturgia i Sztuka”.

Krzewiaczy się w Kościele ruch liturgiczny, zwłaszcza na zachodzie i w Polsce znalazł grunt dosyć podatny. Jednakże rozwijała się dotąd jedynie jego strona praktyczna, a badania teoretyczno-poznawcze były zupełnie zaniedbane. Dwa przeto tomy „Kultury Katolickiej” (tom II i V) poświęcone kwestjom liturgicznym wypełniają tę lukę.

„Sentire cum Ecclesia” (cena 5,— zł.) są to szkice liturgiczne, przedstawiające podstawowe prawdy liturgii i tłumaczące je poszczególne pierwiastki i składniki.

Drużka S. Marji Renaty musi zainteresować każdego, kto choćby w najmniejszym stopniu zajmuje się sztuką. „Liturgia a Sztuka” (cena 4,— zł.) przedstawia liturgię jako natchnienie i przedmiot twórczości artystycznej. W dziewiętnastu rozprawkach przedstawia autorka żywo i barwnie, jak wielcy artyści, poeci i muzycy czerpali natchnienie do dzieł swoich z niewyczerpanych skarbow i piękna liturgii katolickiej.

Kto pragnie poznać życie wewnętrzne, jego istotę i ducha, ten sięgnąć musi koniecznie po III tom „Kultury Katolickiej” pod tytułem „Trzy nawrócenia i trzy drogi” (cena 3,— zł.) pióra O. Garrigou-Laerange. Wprawdzie dzieł tej kwestji poświęconych jest mnóstwo, rzadko jednak które tak syntetycznie, głęboko, a równocześnie przystępnie potrafiło ująć ten temat.

Czwarty tom „Kultury Katolickiej” — to

dziełko Roberta Madera „Chrystus Wielki Monarcha” (cena 1,— zł.). O książce tej powiedział sam autor, że „stanie się ona he roldem śpieszącym przez wsie, miasta i ulice, ognistym, Janowym ruchem wskazującym na tego, który idzie — na Chrystusa Króla”. Dziś trzeba być zdecydowanym. Dziś się wytworzyły się takie warunki, że niema mowy o neutralności, o kompromisach; Królestwo Chrystusowe jest królestwem uniwersalnym, które wszyscy muszą uznać, które dziś muszą głosić wszyscy katolicy, jeśli nie chcą popełniać zbrodni tchórzliwego milczenia — oto myśl przewodnia pracy Madera.

Najbardziej jednak nie dlatego, by poprzednio były gorsze, każdemu do serca przemawia ostatnia z podręczników wydrukowanych dotąd książek, a mianowicie O. Fabera „Dobroć”. Człowiek dzisiejszy cierpi w pierwszym rzędzie na skażenie uczuć. Jego życie uczuciowe jest nastawione wybitnie na egotyzm, na myśl o swoim „ja”. Sprawda się spostrzeżenie starych: „człowiek dla

człowieka wilkiem”. W naszych czasach trzeba je uzupełnić jeszcze drugim zdaniem: „... a człowiekiem tylko dla wilka”. Złość bowiem, brak dobroci dla bliźniego, dla człowieka, łączy się w dzisiejszym człowieku z dobrocią dla zwierzęcia. — Widzimy cierpienia zwierząt, bolejemy na niemi, a nie widzimy cierpień ludzi i nie odczuwamy ich. O. Faber bada „dobroć” chrześcijańską z wielu stron. Naprzód ustala jej pojęcie właściwe i jej istotę. Niezmiernie trafna jest tutaj uwaga, że dobroć polega na tem, by się z bliźnimi zamienić na miejsca... „Bądź na chwile w skórze tego bliźniego, na którego narzekasz, a przestaniesz się gniewać i zaczniesz być dobrym”. I tu zaczyna się druga strona dobroci. To już nie teoretyczne ustalanie pojęcia dobroci, lecz badanie jej w myślach, słowach i czynkach.

Sygnalizując pojawienie się tych pierwszych sześciu tomów „Kultury Katolickiej”, możemy śmiało pogratulować szczęśliwej myśli i umiejętnej przeprowadzenia tego wydawnictwa, które wypełnia poważną lukę w polskim ruchu wydawniczym, dając możliwość szerokim warstwom inteligencji pogłębić swoje wiadomości o nauce i wierze katolickiej oraz stworzyć człowieka jutra. (AIK).

Archiwum miasta Torunia w latach 1932 i 1933.

Od jesieni 1931 r. zorganizowano przy Archiwum m. Torunia prowizoryczną pracownię naukową, którą do 1933 r. przystosowano do potrzeb badaczy. Pracownia obliczona na cztery osoby (przeciętna frekwencja 2—3 osoby), z których każda korzysta z osobnego stolika i lampy. Pomieszczenie pracowni w gmachu ratusza obok wieży odpowiada swym wyglądem starodawnym charakterowi prac tu dokonywanych, tak, że już niejednokrotnie wyrażali badacze swoje zadowolenie.

Skutkiem nadania jubileuszowi miasta charakteru naukowego z powodu podjęcia szeregu wydawnictw, spadła na Archiwum znaczna część pracy, sięgając wstecz i naprzód poza datę jubileuszu. Autorem prac naukowych i popularnych trzeba było dostarczać dokładnych informacji, dotyczących materiałów znajdujących się w zbiorach, dokonywać dla nich poszukiwań, a także przygotować zestawienia o charakterze ogólnym, które ułatwiałyby im pracę (jak np. zestawienie listów cechowych cyt. w pracach jubileuszowych). Prócz tych prac i obsługi pracowni naukowej przygotowano działy archiwalne na trzy wystawy: „700 lat Torunia”, wystawę Sobieskiego i wystawę lekarską. Do pierwszej opracowano katalog (po polsku i po francusku) który otrzymywali zwiedzający wystawę historycy. Inne działy wystawy katalogu nie posiadały.

Rozwój pracowni naukowej i wzrost zainteresowań ilustrują następujące cyfry:

1) w r. 1930/31 korzystało z pracowni naukowej 16 osób wykorzystując 102 rękopisy, 12 dokumentów i 15 planów;

2) w r. 1932 osób 14 wykorzystano 518 rękopisów, 512 dokumentów i 37 planów;

3) w r. 1933 osób 25 wykorzystano 711 rękopisów, 901 dokumentów i 33 plany.

Wśród badaczy pracujących w Archiwum naszym było w r. 1931: miejscowych 7, zamiejscowych z Polski 7 osób (z Krakowa, Chełmy, Poznania), z zagranicy 2 (z Elbląga i Gdańska). W r. 1932: miejscowych 2, z Polski 12 (z Krakowa, Poznania, Warszawy, Włocławka, Lembarga pow. brodnicki), w r. 1933: miejscowych 10, z kraju 13 (z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Bydgoszczy, Ostreżowa, Lembarga pow. brodn.), z zagranicy 2 z Gdańska i Malborka). Kwerendy naukowe załatwiono w r. 1930/31 z kraju dla profesorów Uniwersyte-

tu Jagiellońskiego w Krakowie, z zagranicy dla naukowców w Dorpacie i w Malborku. W r. 1932 z kraju dla Polskiej Akademii Umiejętności dla profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i dla Poznania, z zagranicy dla profesora w Dorpacie, genealogiczna do Saarbrücken i do Frankfurtu nad Menem. W roku 1933 w kraju dla Archiwum Głównego w Warszawie, z zagranicy dla Holandji i kwerendę genealogiczną dla Saarbrücken prócz pomniejszych.

Subwencje Polskiej Akademii Umiejętności.

Polska Akademia Umiejętności rozda w kwietniu rb. z funduszu im. ś. p. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1935 na badania przyrodnicze i lekarskie, przede wszystkim mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych, względnie z ich leczeniem.

Zgłaszający się o subwencje winni wykazać, iż pracują samodzielnie naukowo i dołączyć spis, względnie odbitki prac już drukowanych. W podaniu podany być musi temat i plan zamierzonej pracy oraz kwota potrzebna na jej wykonanie. Pierwszeństwo mają prace o charakterze doświadczalnym. W bardzo wyjątkowych wypadkach może komitet zezwolić na wykonywanie pracy subwencjonowanej zagranicą, lecz subwencja nie może służyć na pokrycie kosztów podróży i utrzymania.

Ubiegający się o subwencje mają wnieść podania do Polskiej Akademii Umiejętności do 1 marca 1935 r.

Ze względu na zmniejszone dochody funduszu w obecnym roku będą przyznane subwencje tylko patentom o poważnym dorobku naukowym.

Występy polskiego śpiewaka w La Scali.

W operze Musorgskiego „Boris Godunow” wystąpił w roli tytułowej zaangażowany na obecny sezon do La Scali, Zygmunt Zaleski.

Krytyka włoska z uznaniem podnosi zalety artystyczne i wokalne śpiewaka, stwierdza jednak wpływ czasu na jego głosie.

W bieżącym miesiącu wystawiona będzie w La Scali „Sprzedana narzeczona” Smetony, w reżyserji Zygmunta Zaleskiego.

Wystawa sztuki polskiej w Berlinie

Zarząd Pruskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie zaofiarował swój piękny lokal przy ul. Pariser Platz na urządzenie reprezentacyjnej wystawy sztuki polskiej w okresie czasu od 15 marca do 15 kwietnia roku bieżącego.

Na życzenie artystycznych sfer niemieckich ma być uwzględniona nie tylko sztuka dzisiejsza, ale i wczorajsza (epoka Gierymskiego, Chełmońskiego, Podkowińskiego, Fałata, Wyspiańskiego etc.); na tę ostatnią ma być nawet położony pewien nacisk. Czynniki już starania celem wypożyczenia na tę wystawę szeregu arcydzieł naszego malarstwa w galerji hr. Raczynskich w Rogalinie i z innych poważnych kolekcji prywatnych.

Poza tem będzie uwzględniona dość szeroko zarówno nasza grafika, jak i sztuka

dekoracyjna. Liczbę eksponatów z zakresu malarstwa i rzeźby współczesnej doby ustalili się dopiero na wspólnej konferencji z przedstawicielami Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie; w konferencji tej wezmą z naszej strony udział: prof. Józef Czajkowski, jako przewodniczący Sekcji Plastyków „Tosspo”, oraz dr. Mieczysław Treter, jako komisarz wystawy berlińskiej z ramienia Min. Spraw Zagr. Prof. J. Czajkowski zajmie się poza tem, jako kierownik art., kompozycją wnętrza wystawowych. Wystawa nasza ma być tak zorganizowana, ażeby możliwie wyraziście podkreślała nasz oryginalny dorobek w zakresie sztuk plastycznych i nasze odrębne cechy, w odróżnieniu od sztuki innych narodów. Dlatego bardziej szeroko niż zazwyczaj uwzględniony będzie dział sztuki wczorajszej.

Wystawy warszawskie.

WYSTAWA V-GO SALONU ZIMOWEGO I ZAGRODZONYCH PROJEKTÓW KOŚCIELNYCH W I. P. S-ie ORAZ WYSTAWA PORTRETÓW MĘSKICH I OGÓLNA W ZACHĘCIE.

Warszawa, w lutym.

Instytut Propagandy Sztuki, (IPS) znajdujący się pod opieką Ministerstwa W. R. i O. P., oraz Ministra Spraw Wewnętrznych, gości tym razem Salon Zimowy Artystów, reprezentujących wszystkie prawie ośrodki kulturalne kraju, a także wiele zagranicznych.



Wystawy warszawskie
Roman Kramsztyk
Portret wojewody Wachowiaka

Komisja kwalifikacyjna przyjęła na wystawę przeszło 300 prac z dziedziny malarstwa, rzeźby i grafiki.

Wystawa 200-tu przeszło reprezentantów polskiej sztuki, ubiegających się o nagrody panów ministrów i prezesów najpoważniejszych państwowych instytucji — różnorodna pod względem wartości artystycznych łączy w sobie pierwiastki rozmaitych kierunków od zupełnego prymitywu, aż do kompletnie wykonanych technicznie i malarzko arcydzieł.

Wystawione obrazy cechuje przede wszystkim dobry rysunek i niezła technika. Jednak tak samo, jak u wystawców Salonu w Zachęcie daje się odczuwać — nieprzemysłenie i gwałtowne poszukiwanie tematów, nieodpowiednich często i małoartystycznych i mało artystycznych. Dużo zastrzeżeń budzi nieodpowiedni koloryst, mało żywy i refleksyjny. Z rodzajów najczęściej przewijają się oleje i akwarele, z tematów — pejzaże i kwiaty.

W dziedzinie rzeźby wysoki poziom poszczególnych prac przyczynia się dodatnio do całości wystawy

W grafice (drzeworyt, akwatinta, autoligrafia, linoryt, akwaforta) znaczący wpływ Skoczylasa. (Szczególnie u artystów pochodzących z jego szkoły).

Z podręczni malarzy na wyróżnienie zasługują: Bylina, (Warszawa), Dołycki i Jakowski (Poznań), Hofman (Kraków), Kramsztyk i Pankiewicz (Paryż), Krzyżanowska, Bogoszo, Tellos i Zamoycki (Warszawa).

Z rzeźbiarzy: bezkonkurencyjny Lewandowski (rzeźby: Sienkiewicz, Mickiewicz, bojowiec z 1905), Piętkiewicz, i Kuna, (Warszawa). Z grafików: Korpala i Wielocholski.

Osobny pawilon zajmuje wystawa projektów nagrodzonych i wyróżnionych przez Fundację Kultury Narodowej na polichromie, oraz ołtarz wielki kościoła Marjackiego w Chełmie Lubelskim.

Nagrodzone projekty stoją na wysokim poziomie artystycznym.

Zwycięzcy konkursu — Feliks Kowalski i Jan Kowalski — odróżniają się dodatnio — na tle innych prac.

W Zachęcie wystawa obejmuje wystawę portretów męskich, zbiorowe wystawy prac — Stanisława Żukowskiego, Michała Rouby, kolekcje prac Wandy Gentil-Tippenhauer, Julji Giżyckiej Berezowskiej, Wilhelma Wachtla oraz wystawę ogólną.

Na plan pierwszy bezsprzecznie wybijają się portrety męskie i śliczne o rzadko spotykanym — żywym kolorystyce, niezażę Żukowskiego — z puszcy Świsłockiej (Białowieżskiej). Każdy pejzaż — daje złudzenie — zupełnego realizmu — treści i formy — cyfrowych leśnych zakątków puszcy, daje złudzenie życia.

Z portretów — najlepszy Słyka Tadeusz (portret prof. Tadeusza Zielińskiego) oraz Norblin Stefan, którego portrety już niejednokrotnie wzbudzały zachwyt znawców.

Michał Rouba z Wilna — wystawia przeważnie — pejzaże z okolic Wilna i Wilejki. Cechuje go schematyzm i dobra malarskość z pewnym pominięciem perspektywy.

Tematami prac Gentil-Tippenhauer (Warszawa) — są Tatry oraz Bydgoszcz, która jest reprezentowana przez trzy płótna: Weneję bydgoską, Spichrz nad Brdą, oraz przez fragment z nad kanału bydgoskiego. Ujęcie fragmentów — doskonale. Barwa i

dobre ujęcie tematów — uwypuklają wartość artystyczną płócien.

Berezowska (Kraków) — w „cyklu Krakowa” — zbliża się pod względem ujęcia tematów do Rouby.

Kolekcja — Wachtla (Wiedeń) zapoznaje z typami oraz krajobrazami — przede wszystkim Palestyną.

Z wystawy ogólnej na plan pierwszy wybijają się wspaniałe konie — Bogieńskiego. (Wan.)



Wystawy warszawskie
Tadeusz Pruszkowski - Dziewczyna z kaktusem

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełnia z dnia 9 na 10 bm. p. dr. Kubiak; z dnia 10 na 11 bm. p. dr. Mierosławski.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem”.

Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18 w soboty od godz. 19—20 Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276

„Bogata wdowa” i „spokojny lokator”. W niedzielę, dnia 10 bm. odegra zespół amatorski K. S. M. w sali parafialnej przy ul. Plebanka dwie wesołe komedje pod wyżej wymienionymi tytułami. Początek przedstawienia o godz. 2 po południu dla dzieci i o godz. 7,30 wieczorem dla starszych. Wstęp od 25 gr do 1 zł.

Plenarne zebranie restauratorów w Inowrocławiu odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 15 w lokalu p. Jankowiaka przy targowisku.

Mecz bokserski Sokół (Gniezno) — Goplanja Jak już donosiliśmy, w niedzielę o godz. 11 w południe odbędą się w Parku Miejskim zawody pięciarskie pomiędzy gnieźnieńskim Sokółem a miejscową „Goplanją”. Goście zjeżdżają w następującym składzie od wagi papierowej do półciężkiej: Zamiara (mistrz Gniezna), Wachowiak (wicemistrz), Carski (mistrz), Dymel, Chelmikowski, Szkaplewicz, Leśniak II (wicemistrz), Leśniak I (mistrz). Zawody zapowiadają się bardzo interesujące, tem więcej, że Sokół gnieźnieński pokonał ostatnio G. K. S. (Grudziądz) w stosunku 11:5 poza tem posiada poza sobą wiele innych wspaniałych sukcesów. Gospodarze nie omieszkają wystawić swój najsilniejszy skład i pomimo tylu mistrzów w drużynie gości możemy liczyć na pewną wygraną „Goplanii”.

Zgon wicedyrektora Banku Polskiego w Inowrocławiu. W Krakowie w szpitalu Sióstr Miłosierdzia zmarł po krótkich cierpieniach ś. p. Józef Chrobak, zast. dyrektora oddziału Banku Polskiego w Inowrocławiu, kawaler Krzyża Niepoległości. Ś. p. Chrobak bawił w Zakopanem i przerwał wywczaszy z powodu nagłej choroby, która zakończyła się śmiercią.

Przypominamy o zbiorce na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, która odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. Niech nikt nie odmówi swej pomocy materialnej.

Gdy samochód mknie z nadmierną szybkością.

Echa tragicznego wypadku w Inowrocławiu.

Inowrocław. Dnia 11 września ub. r. wydarzyła się w Inowrocławiu katastrofa samochodowa, o czym swego czasu donosiliśmy na łamach „Dziennika Bydgoskiego”. Epilog tego w swych skutkach strasznego wypadku rozegrał się onegdaj przed sądem okręgowym z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Na ławie oskarżonych zasiadli: K. Kosicki z Jacewa, dzierżawca młyna i J. Kozłowski, zam. w Klecku (pow. Gniezno), oskarżeni o spowodowanie wypadku, który pociągnął za sobą kalectwo 3 ludzi.

Sprawa przedstawia się jak następuje: Krytycznego dnia z ul. Plebanka ku narożnikowi ul. Toruńskiej jechał samochód osobowy, kierowany przez p. Kosickiego. Stosownie do przepisów p. K. jechał wolno i dawał sygnały. W tym samym czasie ul. Toruńską ku ulicy Królowej Jadwigi jechał z nadmierną szybkością półciężarowy samochód wojskowy z 3. p. lotniczego z Poznania. Przy kierownicy siedział Kozłowski, odslugujący również służbę wojskową, obok niego nieaki Jedynecki. Dojeżdżając do narożnika ul. Plebanka, szofer wojskowy zauważył samochód osobowy, lecz nie mógł szybko mknąć maszyny zatrzymać, natomiast skręcił w lewą stronę i wpadł na parkan. Przed parkanem siedziało 3 robotników, a mianowicie: Wawrzyn Roszak, St. Staszewski i Antoni Jakowski. Odniesli oni wskutek uderzenia półciężarówki ciężkie poranienia, które pociągnęły za sobą kalectwo.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał oskarżonego Kozłowskiego na 1 rok więzienia z zawieszaniem na 3 lata i kosztą sądową. Oskarżony Kosicki został uwolniony od winy i kary.

Toruń.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem” (śródmieście). „św. Anny” (Bydgoskie Przedmieście „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Niedziela 10 bm Toruń — po poł. „Zwyciężyłem krzyż”, wieczorem „Człowiek, który nie pije”.

Grudziądz — po poł. „Moralność pani Dulskiej”, wieczorem „Upiory” z gościnnym występem Wandy Siemaszkowej.

RESTAURACJA DO GRACJANA

Toruń, Szczytna róg Szerokiej telefon 19-96 Najtańszy, najczystszy i znany z dobrej kuchni lokal dla przyjezdnych.

Przed uchwaleniem budżetu m. Torunia na rok 1935-36. W ratuszu, pokój 32 wyłożono do publicznej wiadomości preliminarz budżetowy m. Torunia na rok 1935-36. Preliminarz można przejrzeć od 6 do 12 bm. w godzinach służbowych.

Z życia pszczelarzy toruńskich. Na ostatnim zebraniu Tow. Pszczelarzy na Toruń i okolicę przewodniczący p. Stanisław Walloch, wygłosił referat p. t. „Jak gospodarować w pasiece, by osiągnąć największe zbiory miodu”. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Poza

tem ustalono termin kursu pszczelarzkiego w Toruniu na czas po 31 maja br. Następne zebranie odbędzie się w dniu 3 marca br. o godz. 15-ej w lokalu „Wiktoria” przy ul. Żeglarskiej.

Piękny dar rządu W. Brytanji. Do Torunia nadeszły książki angielskie w ilości 154 tomów, ofiarowane przez rząd Wielkiej Brytanji bibliotece toruńskiej Klubu Polsko-Angielskiego. Na całość tego cennego daru składają się: dzieła poważne jak „Sztuka w Anglii w czasie od 1800 do 1837 r.” w dwóch olbrzymich tomach, „Krótka Historia Anglii” oraz „Historja Literatury Angielskiej”. M. in. znajdują się również dzieła biograficzne, ilustrujące życie i twórczość literacką wielkich pisarzy angielskich jak Scotta, Szekspira, Byrona, Dickensa, Milтона, Londona i innych.

Lokatorzy toruńscy przy pracy. W lokalu p. Piątkowskiego odbyło się doroczne walne zebranie Związku Lokatorów - oddziału toruńskiego.

Miłość skapana we krwi.

Dwa mordercze strzały na podwórzu domu. Wstrząsająca tragedia w sercu Ziemi Wielkopolskiej.

Poznań, w lutym.

Całe miasto jest pod wrażeniem ponurej zbrodni zabójstwa jaka wydarzyła się onegdaj w godzinach popołudniowych.

Od kuli rewolwerowej technika poznańskiej dyrekcji kolejowej Tadeusza Cholewińskiego, padła na progu wili swych rodziców młodzianka nauczycielka Stefania Janicka. Po zabójstwie Cholewiński strzelił sobie w skroń.

Okazuje się, że jedna z mieszkanek domu p. Sabina Basińska, na chwilę przed zbrodnią widziała p. Janicką, powracającą — jak zwykle ze szkoły powszechnej na Dębcu, gdzie odbywała praktykę nauczycielską.

Widziała, z jaką niechęcią powitała dawnego swego adoratora p. Tadeusza Cholewińskiego, spacerującego od dłuższego czasu po chodniku.

Mężczyzna mówił coś żywo, gestykulując, widać było, że jest silnie podenerwowany. P. Janicka odpowiedziała mu krótko i szybko wbiegła przez furtkę na boczny chodnik, prowadzący do domu. Za nią wbiegł Cholewiński, zatrzymując się z sobą z siłą furtki. W kilka sekund potem p. Basińska wychodziła na miasto po zakupy. Gdy znalazła się w przedpokoju usłyszała nagle dwa strzały. Wybiegła szybko na podwórze i stanęła przerażona: w odległości jakiegoś metra leżała p. Janicka twarzą zwrócona do ziemi, a obok Cholewiński. Przy głowach obojga struga krew.

W rekordowym czasie przybyło pogotowie. Niestety lekarz stwierdził natychmiastowy zgon zabójcy i samobójcy — który strzelił sobie w skroń. Kula przebiła mu czaszkę, wychodząc górą nad uchem. Ofiarą jego p. Janicka nie zmarła natychmiast, kilka minut żyła jeszcze i usiłowała nawet mówić.

Znany korsarz niemiecki z czasów wojny światowej, w Toruniu.

Toruń, 8 lutego. Toruń ma nielada sensację, albowiem niespodzianie przyjechał znany korsarz niemiecki, dowódca statku „Seedler” kapitan graf Luckner, który zasłynął swem przedarciem się przez blokadę floty koalicyjnej, niszcząc i topiąc na bezmiarach oceanów statki towarowe, dowożące produkty i towary z Ameryki Południowej do Anglii i Francji.

Przez siedem lat po wojnie światowej przebywał von Luckner w Stanach Zjednoczonych A. P., a ostatnio zainteresował się Niemcami zamieszkałymi w Polsce. Przybył on do Torunia ze swą małżonką i w sali „Deutsches Heim” wygłosił odczyt, na który przybyli prawie wszyscy Niemcy toruńscy.

Korsarz niemiecki wygłosił odczyt o swoich odważnych wyczynach na morzu, przedstawiając w bardzo kwiecistej formie, swoje życie od lat dziecięcych do wyczynów wojennych.

Graf Luckner od najmłodszych lat nie miał pociągu do książki. W każdej klasie — jak sam stwierdził — siedział 2—3 lata. W 13-tym roku życia nie spodobała mu się ława szkolna i zbiegł w świat w poszukiwaniu przygód. Fachu żeglarskiego nauczył się na statkach niemieckich, norweskich i angielskich. Przed wojną światową dosłużył się stopnia kapitana, uchodząc za odważnego i na wszystko zdecydowanego marynarza, który dobrze opanował języki: angielski i norweski.

W czasie wybuchu wojny światowej, oczywi-

ście przy poparciu dowództwa floty niemieckiej, pobudował sobie statek żaglowo-motorowy, wyposażony w silne maszyny oraz bardzo dobrze zamaskowane armaty i torpedy. Wybrał sobie najodważniejszych marynarzy, z których połowa przechowana w pokładzie była Niemcami i połowa Norwegami. Zabrawszy jeszcze na pokład towar w postaci drzewa, oraz dobrze podrobione dokumenty statku norweskiego, pod banderą tego neutralnego państwa, przedarł się przez trzy linie statków angielskich, blokujących wybrzeża niemieckie. Kiedy już się znalazł na otwartym morzu, „niewinny statek towarowy” przemienił się w wojenny i rozpoczęła w bezkarny sposób niszczyć i zatapiać statki państw neutralnych, dowożących różne towary do wybrzeży Anglii. Kilkadziesiąt statków wraz z załogami znalazło swój grób w otchłani morskiej. Korsarz niemiecki urodził na bohatera narodowego, który w celu budzenia ducha odwetu za przegrana wojnę światową, jeździł do Niemców osiadłych w Ameryce, a teraz przybył na Pomorze do Polski.

Pierwszy referat wygłosił w Grudziądzu, drugi w Toruniu, a wybiera się później do Bydgoszczy i innych miast.

Ciekawi jesteśmy, czy Niemcy pozwoliliby naszym nie-korsarzom, ale obrońcom granic Polski jeździć po Niemczech wygłaszać podobne referaty i rozprzedawać swoją i swego statku podobiznę.

Przybyli na miejsce zbrodni p. asp. Harczyński przeprowadził wstępne badania: w kieszeni samobójcy znaleziono dużą kopertę, zalakowaną i zaadresowaną: „Do Pana Prokuratora, prowadzącego śledztwo w sprawie miłosnej”.

W kopercie znajdowały się listy zabójcy, pisane do rodziny oraz kartka do prokuratora, w której donosi, że musi popełnić samobójstwo, ponieważ istnieje przeszkoda, że nie może poślubić ukochanej przez siebie kobiety.

Moment zabójstwa i samobójstwa widziała starszuszka p. Przybylska (Wspólna 61). Na chodniku, prowadzącym do wili — Cholewiński podbiegł do panienki i coś powiedział głośno. Dziewczyna odwróciła się bokiem, a wtedy mężczyzna przyłożył jej broń do skroni i strzelił. Upadła z jękiem na chodnik, a zabójca natychmiast wystrzelił do siebie i zwał się martwy na ziemię.

Zbrodnia była wynikiem dramatu miłosnego, jaki przeżywał niewątpliwie. Poznawszy trzy lata temu p. Janicką na jednej z zabaw zakochał się w młodej i ładnej panience. Nawiązała się niś sympatji. Młodzieniec marzył, że panna go pokocha i będą szczęśliwi. Posada technika kolejowego, jaką zajmował w Dyrekcji Kolejowej, upraszczało rozwiązanie kwestji małżeństwa. Listy i drobne prezenty, przesyłane ukochanej, wzmacniały tylko jego uczucia miłosne. Jakież było jego rozczarowanie i rozgoryczenie, gdy dowiedział się, że panna Janicka jest zamężona i zamierza poślubić pewnego nauczyciela. Od tego czasu Cholewiński stał się niebezpieczny. Nachodził często młodą dziewczynę, błagał aby zerwała narzeczeństwo, grożąc jej w przeciwnym razie śmiercią.

Grób wypełnił i sam pozbawił się życia.

Znany korsarz niemiecki z czasów wojny światowej, w Toruniu.

Przez siedem lat po wojnie światowej przebywał von Luckner w Stanach Zjednoczonych A. P., a ostatnio zainteresował się Niemcami zamieszkałymi w Polsce. Przybył on do Torunia ze swą małżonką i w sali „Deutsches Heim” wygłosił odczyt, na który przybyli prawie wszyscy Niemcy toruńscy.

Korsarz niemiecki wygłosił odczyt o swoich odważnych wyczynach na morzu, przedstawiając w bardzo kwiecistej formie, swoje życie od lat dziecięcych do wyczynów wojennych.

Graf Luckner od najmłodszych lat nie miał pociągu do książki. W każdej klasie — jak sam stwierdził — siedział 2—3 lata. W 13-tym roku życia nie spodobała mu się ława szkolna i zbiegł w świat w poszukiwaniu przygód. Fachu żeglarskiego nauczył się na statkach niemieckich, norweskich i angielskich. Przed wojną światową dosłużył się stopnia kapitana, uchodząc za odważnego i na wszystko zdecydowanego marynarza, który dobrze opanował języki: angielski i norweski.

W czasie wybuchu wojny światowej, oczywi-

ście przy poparciu dowództwa floty niemieckiej, pobudował sobie statek żaglowo-motorowy, wyposażony w silne maszyny oraz bardzo dobrze zamaskowane armaty i torpedy. Wybrał sobie najodważniejszych marynarzy, z których połowa przechowana w pokładzie była Niemcami i połowa Norwegami. Zabrawszy jeszcze na pokład towar w postaci drzewa, oraz dobrze podrobione dokumenty statku norweskiego, pod banderą tego neutralnego państwa, przedarł się przez trzy linie statków angielskich, blokujących wybrzeża niemieckie. Kiedy już się znalazł na otwartym morzu, „niewinny statek towarowy” przemienił się w wojenny i rozpoczęła w bezkarny sposób niszczyć i zatapiać statki państw neutralnych, dowożących różne towary do wybrzeży Anglii. Kilkadziesiąt statków wraz z załogami znalazło swój grób w otchłani morskiej. Korsarz niemiecki urodził na bohatera narodowego, który w celu budzenia ducha odwetu za przegrana wojnę światową, jeździł do Niemców osiadłych w Ameryce, a teraz przybył na Pomorze do Polski.

Pierwszy referat wygłosił w Grudziądzu, drugi w Toruniu, a wybiera się później do Bydgoszczy i innych miast.

Ciekawi jesteśmy, czy Niemcy pozwoliliby naszym nie-korsarzom, ale obrońcom granic Polski jeździć po Niemczech wygłaszać podobne referaty i rozprzedawać swoją i swego statku podobiznę.

Przybyli na miejsce zbrodni p. asp. Harczyński przeprowadził wstępne badania: w kieszeni samobójcy znaleziono dużą kopertę, zalakowaną i zaadresowaną: „Do Pana Prokuratora, prowadzącego śledztwo w sprawie miłosnej”.

W kopercie znajdowały się listy zabójcy, pisane do rodziny oraz kartka do prokuratora, w której donosi, że musi popełnić samobójstwo, ponieważ istnieje przeszkoda, że nie może poślubić ukochanej przez siebie kobiety.

Moment zabójstwa i samobójstwa widziała starszuszka p. Przybylska (Wspólna 61). Na chodniku, prowadzącym do wili — Cholewiński podbiegł do panienki i coś powiedział głośno. Dziewczyna odwróciła się bokiem, a wtedy mężczyzna przyłożył jej broń do skroni i strzelił. Upadła z jękiem na chodnik, a zabójca natychmiast wystrzelił do siebie i zwał się martwy na ziemię.

Zbrodnia była wynikiem dramatu miłosnego, jaki przeżywał niewątpliwie. Poznawszy trzy lata temu p. Janicką na jednej z zabaw zakochał się w młodej i ładnej panience. Nawiązała się niś sympatji. Młodzieniec marzył, że panna go pokocha i będą szczęśliwi. Posada technika kolejowego, jaką zajmował w Dyrekcji Kolejowej, upraszczało rozwiązanie kwestji małżeństwa. Listy i drobne prezenty, przesyłane ukochanej, wzmacniały tylko jego uczucia miłosne. Jakież było jego rozczarowanie i rozgoryczenie, gdy dowiedział się, że panna Janicka jest zamężona i zamierza poślubić pewnego nauczyciela. Od tego czasu Cholewiński stał się niebezpieczny. Nachodził często młodą dziewczynę, błagał aby zerwała narzeczeństwo, grożąc jej w przeciwnym razie śmiercią.

Grób wypełnił i sam pozbawił się życia.

Znany korsarz niemiecki z czasów wojny światowej, w Toruniu.

Przez siedem lat po wojnie światowej przebywał von Luckner w Stanach Zjednoczonych A. P., a ostatnio zainteresował się Niemcami zamieszkałymi w Polsce. Przybył on do Torunia ze swą małżonką i w sali „Deutsches Heim” wygłosił odczyt, na który przybyli prawie wszyscy Niemcy toruńscy.

Korsarz niemiecki wygłosił odczyt o swoich odważnych wyczynach na morzu, przedstawiając w bardzo kwiecistej formie, swoje życie od lat dziecięcych do wyczynów wojennych.

Graf Luckner od najmłodszych lat nie miał pociągu do książki. W każdej klasie — jak sam stwierdził — siedział 2—3 lata. W 13-tym roku życia nie spodobała mu się ława szkolna i zbiegł w świat w poszukiwaniu przygód. Fachu żeglarskiego nauczył się na statkach niemieckich, norweskich i angielskich. Przed wojną światową dosłużył się stopnia kapitana, uchodząc za odważnego i na wszystko zdecydowanego marynarza, który dobrze opanował języki: angielski i norweski.

W czasie wybuchu wojny światowej, oczywi-

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242

Wielki zjazd w obronie rolnictwa w Poznaniu. Dnia 20 lutego br. o godz. 12 w balach pcywstlawowych odbędzie się zjazd rolników z Pomorza i Poznańskiego. Referaty wygłoszą pp.: Wojciechowski, Hillary i inni. Rolnicy osadnicy! Wszyscy na niezależny front obrony ginącego rolnictwa. Żyw i broń! (1893)

Bukówiec.

Jarmark. We wtorek, 12. bm. odbędzie się w Bukówcu jarmark kramny oraz na bydło i konie.

Pruszcz.

Wśród nauczycielstwa. W szkole powszechnej w Łowinku odbyła się konferencja nauczycielska rejonu Pruszcza, której przewodniczył kier. szkoły p. Kowalski z Brzeźna. Lekcję języka polskiego przeprowadził kier. szkoły p. Pukrop z Łowinka. Referat na temat realizacji języka polskiego wygłosił nauczyciel p. Thiern z Serocka. Referat na temat oświaty pozaszkolnej wygłosił kier. szk. p. Cichowski z Pruszcza. Lekcje i referaty stały na wysokim poziomie.

Wybory do rad gminnych. Na mocy zarządzenia starosty powiatu świeckiego odbyły się wybory do rad gminnych na obwód wójtostwa Pruszcza. Wynik głosowania jest następujący: Obwód Pruszcza 5 radnych. W obwodzie tym został wniesiony protest. Obwód Wałdowo 3 radnych. Obwód Cieleśzyn 4 radnych.

Świecie.

Otwarcie świetlicy KSM męskiego. Przy licznych udziałach członków i gości, sympatyków pracy w Kat. Stow. Młodzieży męskiej, odbyło się otwarcie ogniska, jakie urządzono w salce zebrań „Domu św. Jana” przy ul. Średniej. Otwarcia dokonał asystent Stow. ks. Bernard Sychta, zwracając się z uroczystym apelem do zorganizowanej młodzieży katolickiej, by jak najczęściej korzystała z tego ogniska i istniejącej przytem biblioteki.

Cysty z Poznania.

Kto się bawi w karnawale?

Niedyskretny reportaż z jednej zabawy.

Nietylko w Poznaniu, ale i w każdym innym mieście, najaktualniejszą sprawą dnia jest karnawał.

Naszym obowiązkiem jest opisywać wszystko, co aktualne, dlatego też autor niniejszego postanowił pójść na jeden bal, by się z czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego” podzielić wrażeniami, jak się ludzie bawią w Poznaniu.

Ściśle więc mówiąc, nie poszedłem dla zabawy, lecz raczej z obowiązku. Odbywał się bal pewnej organizacji urzędniczej na sali „Bazaru”. Bal był urządzony nierzwykle ładnie. Towarzystwo bardzo eleganckie. Powodzenie? — pełna sala. Jak się bawiono? — aby się o tem przekonać, zrobitem wywiady z kilku osobami.

Pan A., jeżeli nie pił przy bufecie, to siedział cicho w kącie. Na twarzy miał uprzejmy uśmiech.

— Jak się pan bawi? — pytam.

— Doskonale.

— Ale tak mówiąc szczerze?

— Przyszedłem tu, widzi pan, bo moja żona się uparła. A na nią jak się uprze, nie ma rady. Prawdę mówiąc, to czuję się tu całkiem głupio. Tak tu sztucznie, taka jakaś nadęta nuda. Wolałbym ostatecznie iść gdzieś na piwo do cichej knajpki, albo zagrać w „prefcia”. POCO przyszedłem na ten bal — to spytał się pan mojej żony.

Żona pana A. tańczyła zawzięcie z jakimś łysym jegomościem, uśmiechała się do niego filuternie i z trudem oderwała się od towarzysza, by zadać jej dość niedyskretnie pytanie.

— Dlaczego wybrała się pani na ten bal? tylko szczerze, ja nikomu nie zdradzę.

— Ach, proszę pana, to dość skomplikowana sprawa. Wie pan, ja tu dziś pracuję na polepszenie swego bytu.

— ???

— Tak, tak. Mój mąż, to poczciwy człowiek, bardzo pracowity, ale trochę fujara. Nie umie się starać o jakieś lepsze stanowisko, a o to trzeba różnymi drogami dzisiaj zachodzić i podchodzić. Wiedziałam, że tu będzie pan dyrektor X., który może swymi wpływami nie mało mężowi pomóc, więc kłopotuję starego przyka, jak mogę. Może się jakoś uda dobrze go dla nas usposobić. Zawsze inaczej będzie patrzył na mego męża gdy będzie mu się zdawało, że ja na niego lecę...

Przyjrząwszy się bacznie sali, zauważyłem jakąś uroczą blondynkę, która wesoło papiała i raźnie hasała po sali. Była ubrana skromnie, ale robiła wrażenie uszczęśliwionej.

gorzko rozczarowany do pierwszej pary zwróciłem się do niej z myślą, że może ona nieco inaczej patrzy na ten bal. Powrosłem ją do tańca.

— Czy pani sama? — zapytałem dość chętnie.

— Jestem w towarzystwie pewnych państwa, których córeczkę przygotowuję do egzaminu.

— Jak się pani bawi?

— Nie mógł pan wymyślić bardziej banalnego pytania?

— Nie będzie ono banalne, jeśli pani szczerze na nie odpowie.

— Ma pan rację. Bo rzeczywiście wygląda, że się bawie, ale chętnie zwałabym gdzieś z tej sztucznej parady na przyzwolity dancing.

— Więc dlaczego pani przyszła?

— Bo widzi pan, rodzice mojej uczennicy chcieli zrobić biednej studentce straszna ucieszkę, że ją raczyli zabrać na tak wspaniały bal. Więc udaję, że się wymieniłem bawie, ale naprawdę to zloszczą mnie te utuczone manekiny i wymalowane lalki. Zresztą — mówiąc szczerze — mam nadzieję, że wpadnę w oko dyrektorowi X. A nuż mnie zaangażuje na stałą posadę do swego biura?

Z ramion sympatycznych pań udało mi się z obrzymym trudem wyrwać dyrektora X. Poszliśmy do bufetu. Dyrektor X. po paru kieliszkach zaczął być szczerym.

— Napijmy się jeszcze jednego — mówił do mnie — jestem panu niepomniernie wdzięczny, że wyrwał mnie pan na chwilę ze szponów tych pretensjonalnych, starych bab. Miałem do diabła, zamówioną na dziś śliczną partyjkę brydza, a to bractwo urządziło, jak na złość, tę parodję balu.

— Więc dlaczego pan dyrektor przyszedł?

— Co zrobić? Dzisiaj są takie psie czasy, że trzeba dbać o popularność, trzeba zbliżać się do „Judu”, bo taka moda idzie zgóry. Muszę się z tem towarzystwem zadawać, by wwrabiać sobie ich uznanie, szacunek, iaski diabli wiedzą co. W każdym razie jest to cięższy obowiązek jak urzędowanie ciężka robota, ale trudna rada. Napijmy się na pohybel jeszcze jednego...

Więc kto się właściwie bawi?

Józef Kołodziejczyk.

Dziecko wpadło do kotła z zupa. Dwuletni syn Kędziorka Ksawerego, mieszkańca wsi Zaborne-Gumna gm. Brasławskiej, wlażąc na piec kuchenny wpadł do stojącego tam kotła z zupą i poparzył sobie lewy bok, rękę i nogę. Wskutek odniesionych poparzeń dziecko zmarło.

Gdynia.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków el. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych zwywać: przed południem o godz. 11. po południu do godz. 18.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelarii tel. 20-22.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnia Kosakowo. Stefanowo. Piwozyno i Suchy la okręgu obejmującego Chylonę Demptowo Sosowo. Dębogóra Rewa. Mosty. Mechlinki Dwór — dr Dobrowolski: dla okręgu Kol Obłuże. Kol Oksywie. Stewart. Nowe Obłuże tr Rogala; dla Oksywie — dr Tamaszunas; dla Rumii, Zagórze. Redy Ciecchocina. Łęczycy Kazimierza — dr Bogucki.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej

RESTAURACJA DANCING

Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane (120)

Przysposobienie Wojskowe Kobiąt. Dnia 18 lutego o godz. 19 odbędzie się walne zebranie wszystkich członkiń organizacji przysposobienia wojskowego kobiet dla obrony kraju koła lokalnego w Gdyni w willi „Tusia”.

Piękne zwyczaje rybackie. Dokumenty z połowy XVII wieku dostarczają wiele ciekawych szczegółów o stanie rybołówstwa na Helu. Z nich wynika, że w roku 1650 Hel posiadał 7 dużych sieci do łowienia śledzi, przy których miały swój udział wdowy, sieroty i starcy. Obyczaj ten zapobiegał szerzeniu się nędzy wśród niezdolnych do pracy. Jest i obecnie prawo zwyczajowe, że każda spółka, zdobywająca przy losowaniu najlepsze miejsce do połowu węgorzy, zobowiązana jest oddać część ulowionej ryby starym, niezdolnym do pracy mężczyznom, wdowom i sierotom. W Jastarni, Kuźnicy, Chałupach odwiecznym obyczajem składane są węgorze i łososie jako danina kościelna.

we, że każda spółka, zdobywająca przy losowaniu najlepsze miejsce do połowu węgorzy, zobowiązana jest oddać część ulowionej ryby starym, niezdolnym do pracy mężczyznom, wdowom i sierotom. W Jastarni, Kuźnicy, Chałupach odwiecznym obyczajem składane są węgorze i łososie jako danina kościelna.

Miasto Wejherowo w dniu 10. bm., jako w rocznicę 15-lecia odzyskania morza polskiego stanie się na Kaszubach głównym ośrodkiem uroczystości, związanych z podniesiłą rocznicą. Uroczystości będą miały charakter regionalny i pod tym względem różnić się będą od manifestacji zapowiadanych w Gdyni. Kulminacyjnym punktem obchodu w Wejherowie będzie odtworzenie historycznej chwili wejścia wojsk polskich przed 15 laty, oraz posiedzenie Rady Miejskiej przy udziale osób, działających dla polskości przed objęciem Kaszub przez wojska polskie. Niemniej podniosłe zapowiadają się uroczystości w Pucku i w Kartuzach.

Urząd Skarbowy w Gdyni zwraca uwagę płatników państwowego podatku przemysłowego od obrotu na przepis rozporządzenia Ministra Skarbu o przesunięciu terminu płatności 4 zaliczki podatku przemysłowego na rok 1934 z 15 marca na 15 lutego 1935 r.

Nowe statki na linii Gdynia — Buenos Aires. Agencja morska Johnson Line, utrzymująca regularne połączenie okrętowe między Gdynią a Buenos Aires buduje szybkie statki motorowe, zaopatrzone w urządzenia chłodnicze. Pierwszy z tych statków odeszł ma z Ameryki Południowej do Gdyni w połowie kwietnia 1935 r. Podróż ma trwać zaledwie 24 dni.

Wyjazd ss. „Pułaski”. Dnia 8 bm. odszedł z Gdyni do Nowego Jorku polski transatlantyczny statek „Pułaski”, który zabrał na swój pokład około 200 pasażerów oraz 400 tonn ładunku i pocztę. W drodze ss. „Pułaski” zawinie do Kopenhagi, gdzie zabierze dalszych pasażerów i ładunek. Przyjazd ss. „Pułaski” do Nowego Jorku przewidziany jest 20 lutego.

po spłynięciu łodów z zatoki puckiej okazało się, że kry nie wyrządziły żadnych szkód na

wybrzeżu, czy to na kępie puckiej, swarzewskiej, oksywiekiej lub na półwyspie helskim. Wyrzucone miejscami kry w minimalnych ilościach potworzyły zwały lodu, nie zagrażając jednak brzegom. Szkód żadnych nie zanotowano w przeciwieństwie do lat poprzednich, gdy lody z zatoki puckiej niejednokrotnie poważnie dały się we znaki na półwyspie helskim i na kępie puckiej.

Gdynia — Littorji. W związku z uroczystościami wręczenia daru Littorji miastu Gdynia w dniu 10 bm. przybędą do Gdyni: hrabia Cittadini, pierwszy sekretarz ambasady włoskiej w Warszawie, Roberto Suster, prezes klubu prasy zagranicznej w Warszawie, korespondent agencji „Stefani” w Warszawie oraz wiceprezes Komitetu Polsko-Włoskiego Arnoldo Frateli, redaktor działu literackiego „Tribuna” Egitto Andreis. Poza tem prawdopodobnie weźmie udział w uroczystościach powyższych prezes Komitetu Polsko-Włoskiego Czetwertyński oraz A. Romer, członek tegoż komitetu.

Widzieliśmy już blisk. poculi sward, a teraz słyszymy huk. W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez organa kontrolne Komisariatu Rządu, ekspertyzy, dokonanej przez przyśięgłych rzeczoznawców buchalterów oraz kontroli komisji ministerstwa spraw wewnętrznych z udziałem delegatów pomorskiego urzędu wojewódzkiego, po zakomunikowaniu rezultatów powyższych badań radzie nadzorczej Tow. Budowy Osiedli, komisarz rządu w dniu 8 bm. skierował sprawę ujawnionych w spółce nadużyć do prokuratora.

Inż. Centkiewicz w Gdyni. Inżynier Centkiewicz, kierownik polskiej ekspedycji polarnej na Wyspę Niedźwiedzia, przybędzie do Gdyni i wygłosi dwa odczyty dla młodzieży i jeden dla dorosłych w dniach 23 i 24 lutego rb. Niewątpliwie zarówno osoba inż. Centkiewicza jak i niezwykle ciekawy temat odczytu zgrupadzą na sali odczytowej zarówno młodzież jak i całe myślicie społeczeństwo gdynińskie. Szczegóły w afiszach. Odczyt organizują: Morska Drużyna Harcerzy i Towarzystwo Krajoznawcze.

23. II. — 4. III. WIEDNIA Cena 115 złotych

wraz z paszportem i wizami. (2166 Zapisy: **Wagons-Lits/Cook** Warszawa, Krak. Przełm. 42 oraz oddziały.

Dalsze ewolucje w obozie B. B. W. R.

Gdynia, 9 lutego.

Od szeregu miesięcy odnosiliśmy wrażenie, jak gdyby Komisarz Rządu p. Sokół, który zaraz od początku objęcia swego wódatwa w Gdyni okazał silną rękę w swych poczynaniach i pewną planowość w pracy — naraz zaczął ulegać wpływowi pewnej rozpanoszonej na tutejszym terenie koterji, zaczął unikać kontaktu z tymi ludźmi, którzy jakkolwiek mieli często odmienne od niego zdania, jednakże byli wobec niego zawsze szczerzy, zawsze gotowi do rzetelnej współpracy, mieli tylko tą wadę że nazwali rzeczy po imieniu.

Zajęliśmy wobec tego przez ten czas stanowisko wyczekującego widza, gdyż trudno nam było uwierzyć, ażeby „człowiek mocny” dał się na dłuższą metę opanować. Oczekiwanie nasze nie było bezowocne. Mgr. Sokół okazał się nietylko dobrym żołnierzem marsz. Piłsudskiego, lecz również pojętym uczniem w zakresie taktyki bojowej. Nie rozpoczął wprawdzie decydującego boju, dopóki sobie nie przysposobił odpowiedniego terenu — nie obrał odpowiedniej taktyki i nie stworzył sobie odpowiedniej bazy.

Na pierwszy ogień poszła gruntowna reorganizacja wydziału budowlanego Komisarjatu Rządu, która powiodła się pierwszorzędnie. Następna reduktą którą należało rozsadzić było Towarzystwo Budowy Osiedli. Po tych dwóch skrzydłowych atakach, zapowiedział już całkiem otwarcie i w mocnych słowach, na walnym zebraniu Rady Grodzkiej B. B. W. R. dnia 12-go stycznia br. tuż przed wyborami prezydium Rady Grodzkiej, bój frontowy przeciwko ciurom obozu pomajowego i żerownikom tuczającym się na sanacyjnym podwórku. Było to nieiało wzrwaniem do dobrowolnej kapitulacji. Niestety apel ten trafił na głuche uszy. Wybory nie przyniosły oczekiwanych zmian. Trzeba było więc sięgnąć do miecza i jednym potężnym cięciem rozwalić tą zmruszałą budę, w której cieniu żerowały niektóre pasorzyty.

Padł wielki popłoch na zgrana koteryjkę, który udzielił się nawet tym jednostkom, któ-

re pod względem etycznym służyły niejako za wywieszki dla kryjących się za ich plecami żerowników.

Posypały się nagle rezygnacje z mandatów radzieckich, tak, że prawie w przeddzień obrad nad nowym budżetem Rada Miejska została zdekompletowana. Najpierw zrezygnował p. Piwoński. Rezygnacja ta jednak nie miała bezpośrednio związku z ogólną kampanją. Za nią poszły rezygnacje r. r. Borkowskiego, notariusza Chudzińskiego, p. Kawczyńskiego, b. prezesa Rady Grodzkiej B. B. W. R. inż. Prohaski, Wypycha i Jednaca, przedstawicieli robotników. Daremnie jednak czeka Komisarz Rządu jeszcze na jedną rezygnację, niewątpliwie więcej pożądaną. Tej rezygnacji na pewno się nie doczeka. Nie wątpimy jednakże, że „mocny człowiek” znajdzie odpowiedni środek dezinfekcyjny, dla wykadzenia jeszcze i tej jednostki.

Ubolewać natomiast należy, że rezygnację wniosły także wartościowe jednostki o nieposzlakowanym charakterze, które wlaży w tą aferę, jak Piłat w Credo. To też nie wątpimy, że p. Komisarz Rządu rezygnacji tych nie przyjmie, dając im tem samem wyraz pełnego zaufania.

Nowo zamianowane komisaryczne prezydium Rady Grodzkiej B. B. W. R. z wyjątkiem kilku osób, to biała karfa, która musi być dopiero zapisana.

Niewątpliwie z jej grona powołani też zostaną niektórzy na opróżnione futele radzieckie.

Syn z matką mordują ojca i brata.

Czerniowce. W miejscowości Botosani (Rumunja) wydarzył się niedawno straszny wypadek. Emerytowany urzędnik sądowy Franciszek Buchmann i jego syn Jan zostali zamordowani. Nieznany morderca ciosem siekiery zranił również ciężko żonę denata Leokadję i zrabował większą gotówkę. Służąca słyszała tylko, jak morderca w chwili, gdy zadał cios Buchmannowej krzyknął: „ciebie nie chciałem zabić”. Obecnie aresztowano syna zamordowanego, 19-letniego Oktawiana, który się przyznał, że razem z matką ułożył plan wymordowania całej rodziny, aby wejść w posiadanie znacznego majątku ojca. W ciemnościach pomylił się i zranił również ciężko swą matkę — współniczkę zbrodni.

Sekciarze białoruscy grasują na ziemiach pomorskich.

Tczew. W ub. tygodniu z Białorusi przybyli do Tczewa dwaj brodac i pejsaci sekciarze, wyznawcy i „apostołowie” sekty „Ewangelistów - Chrześcijan - Syonu” i to 30-letni Konstanty Szupienka z Polesia, obywatel Polski narodowości białoruskiej z zawodu „apostoł”, oraz jego towarzyszy niedoli 26-letni Piotr Linka, z zawodu „uczeń apostołski”, zamieszkały w Stytczewie, pow. Piński.

Dwaj ci brodac „apostołowie” od siedmiu boleści przybyli na Pomorze „nawracać” tutejszy lud, gdyż zbliża się Królestwo Chrysusowe czyli innemi słowy — koniec świata, podczas którego zgładzeni zostaną wszyscy niewierni, natomiast pozostaną tylko wyznawcy wiary „Ewangelistów Chrześcijan Syonu”, a wówczas na świecie rzędzić będzie tylko jeden pasterz, oraz owczarnia!!!

Zdolałmy się nieco bliżej zapoznać z tymi meco na umyśle upośledzonymi sekciarzami synu i ustalić co następuje:

Sekta ta założona została przez małorolnego chłopca białoruskiego Jana Muraszka, zamieszkałego we wsi Rozmiorki pow. Kosów Poleski, który początkowo słał pokutę i nawracał ludzi niewiernych do Boga, oraz przygotował „swoi” lud do „spotkania chrysusowego”. Prorok Eljasz - Muraszka zapoznawszy się z zamężną i matką pięciorca dzieci Olgą Kirylczukową zamieszkałą w Kolonji Zarzeczycy pow.

Wielkie śniegi w Ziemi Krakowskiej

W ciągu ubiegłej doby zanotowano na terenie województwa krakowskiego bardzo obfite opady śnieżne, szczególnie w okolicach górskich. Szosę Kraków—Zakopane oczyszczono z zasp śnieżnych. Komunikacja została przywrócona.

Z KRAJU.

Tyfus plamisty! Na terenie pow. piotrkowskiego we wsi Sierosław, gminy Podolin, stwierdzono szereg zachorzeń na tyfus plamisty. Chorzych przewieziono do Piotrkowa i umieszczono w szpitalu. M. in. zachorował i lekarz powiatowy dr Lipiński, który udzielał pierwszej pomocy chorym. Choroba została zawleczona przez jakiegoś włóczęgę, któremu dano w jednej z chat nocleg. Na teren epidemii zjechała komisja wojewódzka. Odpowiednie zarządzenia zostały wydane.

Srebrny jubileusz kapłaństwa pierwszego przeora rzymskiej placówki O. O. Paulinów. Pierwszy przeor placówki o. o. Paulinów w Rzymie O. Klemens Izdebski, obchodzi 25 rocznicę swych święceń kapłańskich, które otrzymał w roku 1910. O. Izdebski był poprzednio przeorem klasztoru paulińskiego na Skałce w Krakowie.

Samobójstwo b. naczelnika straży pożarnej we Lwowie. Odebrał sobie życie b. długoletni naczelnik straży pożarnej K. Cieciewicz. Samobójstwo pozostaje w związku z zawieszeniem w urzędowaniu i wytoczeniem śledztwa na skutek oskarżeń popełniania nadużyć. W wyniku rozpraw sądowych przed dwiema instancjami Cieciewicz skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

sarneński, namówił ją do rozwiedzenia się z jej mężem i w 1930 r. za głosem... „Ducha św.” poślubiła proroka Eljasza. Od tej chwili Olga została „Matką Syonu i Ofiarą Chrysusową”, gdyż jak twierdzi prorok Eljasz w Oldze Chrysus cierpiał mękę w czasie zdjecia pieczęci. Zdjecie tych pieczęci polegało na tem, że prorok Eljasz a jej mąż Jan Muraszka dokonali na ciele swej żony - Matki Syonu 26 cięć, przyczem z tych ran płynąca krew zebrał do kilku butelek, które z krwią tą służy do obrzędów religijnych tej sekty, gdyż krew Matki Syonu jest podstawą zakończenia Nowego Przymierza i jej siły.

Do sekty tych mącieli należy ponad tysiąc wiernych, którym dowodzi prorok Eljasz - Muraszka, Matka Syonu - Olga oraz 12 apostołów, rozsianych obecnie po całej Polsce.

„Religia” ta oparta jest na piśmie św. (bibliach drukowanych w języku polskim i rosyjskim w drukarni żydowskiej w Londynie), na krwi nowego Przymierza Ofiary Chrysusowej, oraz na prorocत्वie proroka Eljasza t. j. Jana Muraszka jako anioła Przymierza. Członkowie tej sekty święcą soboty i niedziele i nie wolno im jeść mięsa.

Sekciarze ci jednak nie mają szczęścia, gdyż nimi zaopiekował się w Tczewie wydział śledczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1935 roku.

KALENDARZYK

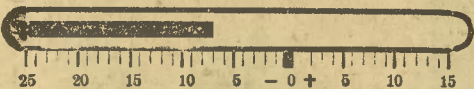
Dziś: Cyryla z Aleksandrii. b. N. K.
Jutro: Scholastyki p.
Wschód słońca o godzinie 7.30.
Zachód słońca o godzinie 16.59.

Stan pogody

Mróz się wzmaga, w nocy dochodził do 12 stopni, rano zelżał (-7 stopni C.) Nagłóg chmurno, mgliście z rozpodzieniami w ciągu dnia, miejscami jednak drobny opad śnieżny. Slabe wiatry wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11-14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 4 10 lutego 1935 r.

- 1) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska nr. 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon 204
- 3) Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon 300

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 10 lutego br. dr. Neugebauer, ul. Petersona 2, tel. 898.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś premiera sowieckiej komedji Katarjewa **„KWIECISTA DROGA”**, która stała się sensacją scen europejskich, ujmując w sobie ciekawy problem oparty na bystrzej i głębokiej obserwacji życia, wypowiedziany błyskotliwym dowcipem w żywej akcji. Reżyseruje dyr Stoma, grają najlepsze siły dramatu, nowe dekoracje pendzla J. Hawrykiewicza.

W niedzielę po południu o godz. 16-iej pierwszy raz po cenach znizowanych zawsze atrakcyjna **„BAJADERA”**, wieczorem zaś **„KWIECISTA DROGA”** Katarjewa.

120.000 mieszkańców wybiera się na jedyny występ **Lody Halamy** w poniedziałek, 11 bm. o godz. 20 w wieczorne tańca i operetek. Dyryguje kapelmistrz Kuczera. Udział przyjmuje cały zespół działu muzycznego. Ceny operetkowe — znizki nieważne.

JUAN MANEN, potentat gry skrzypcowej, którego każdy występ jest wprost rewelacją w świecie muzycznym, zawita do naszego miasta z jedynym koncertem, który odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. Program niezwykle bogaty, złożony z najcenniejszych utworów. Akompanjuje Karol Kulecki. Ceny miejsc komedjowe. Zniżki i kredyty ważna.



Jan

Facek Furduga donosi:

London, 9 lutego.

Szanowna Redakcjo!
W bridża gram marnie, bo to jest bardzo kombinatorska gra. Ze to jednak graliśmy mojemu kartami, które znam na pamięć, więc bilem moich partnerów na złamany pysk. Księżniczka Mary cieszyła się z mego powodzenia i mówiła do narzeczonego: nasz pecha w kartach, ale za to masz szczęście w miłości. Zato królowa holenderska spoglądała na mnie jak kociuba, i mianowicie przy tasowaniu i rozdawaniu kart nie spuszczała

Przy wyborze pasty do zębów zwróć uwagę na tę pieczęć

Naturalnie — chciałabym posiadać ząbki białe i błyszczące. Wszyscy tego pragną. Jest na to sposób, pewny i łatwy. Należy używać z całym zaufaniem pasty do zębów Colgate conajmniej dwa razy dziennie — wieczorem i rano.

Pieczęć na pudełku gwarantuje to całkowicie. Stwierdza ona, że specjaliści w świecie dentystycznym poddali pastę Colgate próbom i polecają ją swoim pacjentom. Dziś jeszcze zacznij stosować pastę Colgate, a napewno nigdy nie pożałujesz.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie. Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.

COLGATE

pasta do zębów zaaprobowana i polecana przez ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW w Państwie Polskim



80 gr. i zł. 1.40

Na marginesie.

BAJKA.

Zwołano wielki wiec do lasa, na którym słoń jako spec, twierdził, że kryzys wygasa. Bo choć bieda wciąż nie szczeni żadnej klasy, żadnych stanów, lecz już więcej jest żółdździ, lecz już więcej jest bananów i tapioki na zagonie. A choć dzisiaj trudno o nie, to się jednak zbliża cud, wnet wszystkiego będzie wbród!

Powstało gaudium bez miary, że kryzys dostanie w skórę, chciano wziąć słońca na bary, lecz nie dźwignęli go w górę,

bo słoń był bardzo okazały a zwierzęta pokiepiowały.

Tuż niedaleko kaiman grzał się nad rzeką i ten reptiliarum modo oblał słońca zimną wodą:



— Wy siedząc przy wielkim korycie wszystko różowo widziacie, lecz siadając przed misą, pustą i lysą, a zobaczycie, jak pięknie trąba wam zmieni!

Kto pomoże Misji Dworcowej?

Od szeregu lat istnieje w naszym mieście **Katolicka Misja Dworcowa**. Dzięki ofiarności niewielu jednostek utrzymuje się ta placówka, działając bardzo wiele dobrego dla podróżujących samotnych dziewcząt, które narażone bywają na najrozmaitsze niebezpieczeństwa moralne.

W ostatnich miesiącach, z powodu trudności materialnych groziło zwinienie placówki. Dzięki czynnej pomocy **Sodalitji Panien** została uratowana. Zarząd Miejski ofiarował ponadto Misji Dworcowej nowy lokal przy ulicy Zygmunt Augusta 18, który z dniem 1 marca br.

będzie mógł przysłużyć większą ilość dziewcząt. Nowemu schronisku brak jednak niezbędniejszego umeblowania, przedewszystkiem łóżek. Nie pozostaje ofiarnym opiekunom nic innego jak zwrócić się niniejszem do tutejszego społeczeństwa z prośbą o pomoc.

Kłokolwiek zechce użytecznej tej placówce zaofiarować chociażby stare meble, a przedewszystkiem łóżka, może liczyć na szczerą wdzięczność najbardziej potrzebujących i przysłużyć się dobrej sprawie, która warte jest parocia.

Wszelkie dary przyjmuje „Caritas”, ulica Marcinkowskiego 1.

Jak dopomóc naszym rybakom kaszubskim?

„Dorsze dziś za darmo - jutro za pieniądze!”

Świetna propaganda ryb morskich w Bydgoszczy.

Kryzys w rybołówstwie! Śpieszcie z pomocą rybakom kaszubskim!... Takie i tym podobne tytuły spotykamy ostatnio bardzo często w prasie polskiej. Szczególnie nasze pismo — jako największe na Pomorzu — docenia przedewszystkiem znaczenia rozwoju rybołówstwa i dużo poświęca miejsca zagadnieniom morskim. W danym wypadku chodzi o **naszych kaszubskich rybaków**,

którym winniśmy okazać wdzięczność za ich wielki patriotyzm i miłość do Polski i przyjść im z pomocą. Ale jak im pomóc?..

Nie żądają oni bynajmniej ofiar z naszej strony. Przeciwnie pragną tylko, abyśmy spożywali ryby, które oni wylawiają w niesłychanie ciężkich warunkach, wyruszając na szereg dni kilkadziesiąt kilometrów w głąb morza. Tam w zma-

ganiu się z częstokroć groźnym żywiołem, rybacy polscy szukać muszą nowych źródeł dochodów ich poważnie zagrożonej egzystencji: wylawianiem ryb morskich. Doniedawna jeszcze ryba morska była zupełnie obca na rynku polskim, i dopiero teraz zaczęły się pojawiać w handlu pierwsze ryby morskie. Handlarze ryb bowiem zdając sobie sprawę z tego, że niełatwo przyzwyczaić nasze gospodynie do nowych gatunków ryb, wogóle nie sprowadzają ryb morskich. Wyróżnia się jedynie chlubnie stara, poważna firma bydgoska, istniejąca w Bydgoszczy już od czterdziestu lat, znana pod nazwą **„Dom Handlowy Urbanowski”**, która przeprowadza ostatnio w Bydgoszczy ożywioną propagandę ryb morskich, spełniając w ten sposób wysoki obowiązek obywatelski.

W hali targowej przy stoisku firmy Urbanowski widnieją wielkie transparenty z napisami: „Każdy kupujący otrzyma dzisiaj porcję dorszy na próbę bezpłatnie”, „Dorsze dziś za darmo — jutro za pieniądze!” Pomysłowa ta propaganda odnosi dobry skutek. Ludzie cisną się po próbki i wracają po kilku dniach. Zaciekawieni zwracamy się stante pede do cenionego kupca eksportera **p. Wiktora Urbanowskiego** o krótki wywiad. Chętnie nam go udziela.

— Trzeba przecież coś zrobić dla naszych rybaków pomorskich — wyjaśnia nam z uśmiechem na twarzy, smąc zadowolony z wyniku świetnie pomyślanej propagandy — położenie rybaków bowiem jest ostatnio bardzo ciężkie. Na-

oczu z moich palców. A gdy raz karty zwinęły mi się w rękę co wyglądało zupełnie na wolte, to zawołała nawet: pfuj, młóć Furduga! Ale ja, nie w ciemnię bity, pozwoliłem jej akurat wtedy zrobić wielkiego szlema, co babę zdezorientowało i opinię moją naprawiło. Ale i tak gdyśmy wstali od brydża miałem stokilkanaście funtów w kieszeni, z którymi to pieniędzmi da się w Londynie parę tygodni przekapaczyć, mianowicie gdy się za krawaty nie płaci i wikt ma się za darmo.

Po brydżu nastąpił galowy obiad. Siedziałem naprzeciw pary królewskiej, co dla mnie było trochę krepujące, mianowicie wedle trunkowości, której nie mogłem używać jak to jestem tego zwyczajny. Gdy mówiłem fagasowi, aby mi nalał koniaku nie do kieliszka tylko do szklanki, to tak popatrzał na mnie, jakbym mu pedały w makagigi powykręcał.

Menu obiadowe było tak wymyślne, że i wasz Berendt w Bydgoszczy także lepszego by nie wykombinował. Zaczęło się od grzanki posmarowanej kawiorom, i to z kawiorom od samych wielorybów. Na drugie danie były kanapki z gęsim smalcem i z pażetową kiszka. Bractwo weselne tak te kanapki żarło, że służba nie mogła w podawaniu ich nadążyć. Ja sam zjadłem ich kilkanaście, a cztery wsadziłem do kieszeni,

bo chciałem je przywieźć do Warszawy, aby i tu skosztowano tych angielskich zbytków. Potem była zupa a la Gandhi. Myślałem, że to będzie lane ciasto w koźm młeku Tymczasem to była zupa na gnatach, podbita dla lepszej smaki gulaszowym sosem. Potem następowały po sobie: śledzie matjasy faszerowane sardelomem masłem, kość wołowa ze szpikiem, bitki z tygrysów bengalskich, trąby słońcowe nadziewane pomidorami i cebulą, zrazy bite a la Mikado w paprykowym sosie, bigos geneński z polską kapustą, buljon z Kostek i kielbasa faszystowska. Były jeszcze różne przystawki, których nie pamiętam, krem indyjski, pączki kolonialne, nadziewane figowemi konfiturami i nareszcie faszystowska plukanka do gęby. Bractwo żarło na umór, nie żałując sobie chrzanu i musztardy. Tylko, jako rzekłem, ceremonjał weselny przeszkadzał w picciu. Popić wolno było po każdym toaście. To ja też chciałem wnieść zdrowie Sanacji, pułkowników i generałów, specjalnie zaś Kostka, bo wolał być z nim gutfreund ale nie doszedłem do głosu, bo nie byłem na liście zapisany. Po obiedzie król kazał podać sobie mandolinę, ja poprosiłem o harmonję, i śpiewaliśmy na spółkę różne kuplety, które przysłał z najbliższym raportem, aby czytelnicy widzieli i wiedzieli, że w Windsorze umieją się bawić i rozumieją się na żartach.

stawieni dotychczas na połów szprotek z powodu ich braku zmuszeni są szukać innych źródeł dochodu, a mianowicie **poławiać śledzia i dorsze**. W tym celu wyruszają rybacy **większemi kutrami na dalekie morze**. Przeważnie połów dorszy odbywa się w pobliżu wyspy duńskiej Bornholm, oddalonej od Gdyni blisko 300 kilometrów.

— O ile sobie przypominam, mieliśmy w Bydgoszczy za czasów niemieckich dwa specjalne składy ryb morskich.

— Tak, ryba morska, a szczególnie dorsze mają w Niemczech jak i wogóle na zachodzie Europy ogromny zbyt. Ryba morska jest tam bardzo ulubioną potrawą. Rynek polski natomiast nie jest przygotowany do konsumpcji ryb morskich. Dlatego pragnąc ulżyć doli rybaków zaprowadziliśmy propagandę spożycia ryb morskich a szczególnie znakomitych dorszy. Dla zachęty wydajemy co pewien czas próbki za darmo.

— Czy dorsz jest smaczną rybą?

— Nadzwyczajną! Niezwykle mięsisty i niemal że bez ości, dorsz posiada **pierwszorzędne właściwości odżywcze**. Przy dobrym spreparowaniu ryby morskiej w smaku wogóle nie odróżnia się od ryb z wód słodkowodnych. Poza tem przyrządzenie dorsza jest **znacznie łatwiejsze i tańsze**. Dorsza można bowiem również przyprawić i na oliwie, co dla mniej zamożnej ludności przedstawia **bardzo tani artykuł spożywczy**. Cena za funt dorsza w handlu wynosi **50 groszy** bez wnetrznosci i głowy, podczas gdy ryby słodkowodne tego samego gatunku kosztują 1—1,20 zł.

Właśnie nadchodzi świeży transport dorszy, podobnych do naszych sandaczy względnie szczupaków. Oczyszczone i niezwykle apetyczne. Pytam się o sposób przyrządzenia dorsza. Zamiast od powiedzi otrzymuję **małą broszurkę p. t. „100 przepisów przyrządzania ryb morskich”**. Zaglądam do książeczki i czego tam wszystkiego nie znajduję? Kotlety z dorsza, zraziki z dorsza w białym sosie, majonez z dorsza, dorsz w galarecie, pieczeń z dorsza i dużo innych wspaniałych receptów. Broszurkę również otrzymuje się bezpłatnie.

Zabieram rybę, ściskam dłoń mego rozmówcy i śpieszę do domu. Przekonałem się wkrótce, że istotnie dorsz dobrze przyrządzony jest **niezwykłym smakolykiem**. Odtąd łącząc piękne z pożytecznym, popieram naszych rybaków i jadam smaczne dorsze. Tak, tylko w ten sposób najlepiej zwalczy się kryzys w rybołówstwie. (ak)

— Na nowy francuski kurs początkowy, jak również na prowadzone już kursy: przygotowawcze, średnie i wyższe przyjmuje zapisy sekretariat Francuskich Kursów Rządowych w Gimnazjum Kopernika, codziennie od godz. 6—8 wiecz. Nauka, prowadzona według najlepszych systemów, zapewnia szybkie postępy i prawidłową wymowę. Na życzenie Linguaphone. (2011)

Dla biednych miasta Solca Kujawskiego.

Z wielkim poświęceniem i ofiarnością pracuje tu Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo nad niesieniem pomocy biednym miastu Solca. Praca jest naprawdę trudna, gdyż mieszkańcy Solca to jedna wielka rzesza szarego ludu bezrobotnego, nie mającego środków do życia, który niejednokrotnie w rozpacz szuka ostatecznego ratunku — sięga po cudzą własność, ażeby ochronić rodzinę swą, a szczególnie dzieci przed śmiercią głodową. Serce się kraje z bólem, kiedy patrzy się na dziatwę szkolną, tą przyszość naszej ojczyzny, zdążającą do szkoły bez należytej odzieży, bez śniadania, a temsamem bez sił do życia, do nauki. Ileż to ojców, nie chcąc patrzeć na okropną nędzę, jaka panuje w domu, wychodzi i stojąc na rogach ulic, czeka zlitowania bożego!

To też Tow. Pań Miłosierdzia, rozumiejąc najlepiej tą nędzę i rozpacz rodzin, urządza różne imprezy, ażeby w ten sposób przez poparcie ofiarnych, zamożniejszych, a wyrozumiałych obywateli zebrać fundusze na rzecz niesienia pomocy biednym.

W niedzielę, dnia 10 bm, towarzystwo to również urządza na ten cel wielką imprezę, połączoną z przedstawieniem teatralnym p. t. „Swaty” i zabawą taneczną. Pragniemy tu nadmienić, że sztuka teatralna „Swaty” znana już obywatelstwu, wykonana będzie w zupełne no-

wem opracowaniu, że piękne kostjomy i nowa dekoracja sceny ubierają całość w zupełnie inną formę sceniczną, jak również, że zabawa taneczna odbędzie się w pysznie udekorowanej sali Hotelu Wielkopolskiego przy doborowej orkiestrze. Nie wątpimy też, że tak jak dotąd, tak i tym razem obywatelstwo Solca, mające wyrozumienie i uznanie dla pracy Tow. Pań Miłosierdzia, przyjdzie mu z pomocą przez jak najliczniejszy udział w imprezie, przez co okażemy serce dla tych, którzy błagają o pomoc. S. K.

Sprostowanie z Solca.

Niniejszem zwracam się z uprzejmą prośbą do Redakcji poczynnego pisma o umieszczenie sprostowania w najbliższym numerze tegoż, odnośnie do notatki w nr-ze 31 z dnia 7. 2. 1935 r. pod tytułem: „Więcej ostrożności, kominiarze! Nieomal śmierć dwójga dzieci.” Ponieważ wypadek zaszczadzenia powstał nie z winy kominiarza, który wykonywał swoje czynności w godzinach przepisowych, po poprzednim oznaczeniu domowników, lecz z winy ostatnich, którzy nie zastosowali środków ostrożności, jak również, że komini nie posiada odpowiednich otworów do wybierania sadzy, wobec tego zarzuty winy skierowane na kominiarza są bezpodstawne. Stanisław Nowicki, obwodowy kominiarz.

„Ogniwa”

pisemko, którego było dotychczas brak.

Ważnym czynnikiem w wychowaniu społecznym młodzieży jest jej prasa. U nas, w kraju nie docenia się dostatecznie roli, jaką w tem wychowaniu odgrywać może pisemko szkolne i dotychczas nie zwracano się baczniejszej uwagi na sprawę samowychowania się młodzieży przez jej własny organ. Należy podkreślić własny, inaczej bowiem odnoszą się młodzi do pisma dla młodzieży i inaczej do pisma wydawanego samodzielnie przez młodzież, która drogą własnej inicjatywy i nieprzymuszonej pracy stwarza sama sobie środowisko braterskiej atmosfery, tak potrzebnej jej w walce o swoje ideały młodzieńcze.

Mamy pisma dla młodzieży jak np. „Iskry”, „Piomyk” i t. p. Młodzież owszem czyta chętnie, ale wolałaby sama pisać w nich i czytać swoje utwory, niż podziwiać zdolności swych wychowawców.

Poza tem w pismach tego rodzaju brak tego kontaktu, jaki powinien łączyć wydawcę z czytelnikiem. W pisemku młodzieży jest inaczej; tam młodzi, opanowani chęcią czynu, tworzą wielką rodzinę redaktorów i czytelników i dążą karnie do wytkniętego na swych łamach celu. Im młodzi kierownicy są energiczniejsi, tem bardziej działania jest skoordynowane i ma więcej szans powodzenia. Taką rodzinę złączoną temi niewidzialnymi a wyczuwalnymi ogniwami są czytelnicy „Ogniwa” — czasopisma międzyшкольного w Bydgoszczy. Pisemko to, umiejętnie redagowane, stoi na poziomie dobrych pism szkolnych w Polsce i jako szczere odbicie tego co czuje, myśli i zamierza dzisiejsze młode pokolenie, winno się spotkać z szczególnym uznaniem i pomocą zarówno moralną jak i materialną.

Program „Ogniwa” jest taki: Młodzieży wszystkich szkół łączy się, obal „sztachety”, — „zestrzelił myśli w jedno ognisko” i przez pracę nad sobą daż wytworze do usunięcia bolączek w szkole — w społeczeństwie! Walka z zakłamaniami, z brakiem odpowiedzialności i samodzielności, z brakiem odwagi cywilnej, walka z oportunistycznym — oto naczelnne zagadnienie dy-

skutowane przez młodzież na łamach tego pisemka.

Młodzi jasno sobie zdają sprawę z charakteru swego pisma i dążą konsekwentnie do realizacji swych planów, „nie dbając na strzałę, która im sieje przygodę w dzień biały”...

Dusza „Ogniwa” jest prof. Franciszek Stopa, wielki przyjaciel młodzieży, który oddany jej sercem i ciałem pracuje niezmiernie nad ułatwieniem egzystencji temu naprawdę potrzebnemu czasopismu. Redaktorowi „Ogniwa” p. Wozniowskiemu zawdzięcza pismo wiele; on to po ciężkiej walce z licznymi piętrzącymi się przeszkodami założył je i dzięki niepospolitej energii postawił na tak wysokim poziomie. Oby idee „samowychowania się” młodzieży, krzewione przez „Ogniwa”, wydały rezultaty jak najowocniejsze i wychowały czytelników na obywateli z charakterem, których tak mało w obecnych czasach, a których potrzeba staje się coraz dotkliwsza. (t-en).

Interesujący się problemami naukowymi

pracownicy umysłowi oraz postępowi pracownicy fizyczni wdzięczni będą Uniwersytetowi Powszechnemu w Bydgoszczy za zorganizowanie niedzielnych wykładów naukowych, które rozpoczną się 10 lutego i trwać będą do 14 kwietnia br. W najbliższą niedzielę, o godz. 4 po poł. odbędzie się wykład p. mec. Z. Siody o kodeksie zobowiązań i p. prof. Wójcikiewicza o znaczeniu ropy naftowej. Wstęp na oba wykłady 20 gr (młodzież 10 gr). Abonament na 20 wykładów 1 zł (młodzież 50 gr). Wykłady odbywać się będą w auli P. G. H., ul. Grodzka 18.

— Jednolitą odznaką Akcji Katolickiej w Polsce, Komisja Episkopatu dla spraw Akcji Katolickiej powzięła uchwałę o wprowadzeniu jednolitej odznaki dla Akcji Katolickiej w Polsce i zleciła naczelnemu instytutowi wykonanie tej uchwały.

Kamienie żółciowe

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu, stosując zioła

„CHOLEKINAZA”

H. Niemojewskiego.

— Na nowy angielski kurs początkowy, orodawony przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, własną metodą zapewniającą niezwykle szybkie postępy, przyjmuje zapisy sekretariat w Bibliotece Francuskiej, w Gimnazjum Kopernika, codziennie od godziny 6—8. Wobec zgóry ograniczonej ilości wolnych miejsc na kursie, dyrekcja uprasza uprzejmie o szybkie zgłoszenia. (2012)



(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

O. Neuman, Stary Rynek 14, tel. 1719. Białe Tygodnie. Piłtwa, firany, inletry, ręczniki, kapy za bezcen.

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa:	2.37, 6.50, 8.05, 8.57, 13.55, 15.30, 18.10, 19.58, 21.35 (transzytowy), 23.16.
Człew — Gdańsk — Gdynia:	0.40, 3.58, 6.50, 7.35, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna — Gdynia:	8.13, 15.45.
Nakło — Pila:	0.01, 6.15, 10.35 (transz.), 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica:	4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań:	3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
„Agrowiec” — Poznań:	5.00, 10.32, 13.26, 18.64.
Inowrocław — Nersznice — Herby, Nowe:	13.40, 23.15.



(n). Im dnie dłuższe, tem większa o szędnosc na oświetleniu. Przekonamy się o tem dopiero za miesiąc, gdy nam inkasent z elektrowni przedłoży nowy rachunek. Dzień już rozpoczynamy o siódmej a kończymy o piątej, zyskaliśmy więc — w porównaniu z grudniem — **dwie godziny na dobę** i dla tego też nasz reflektor nie świeci teraz co sobotę, tylko raz na dwa tygodnie.

— Czy istnieje obawa, że zapas promieni mógłby się wyczerpać?

— Akurat! Niemądła jest rzeczą troszczyć się o to, co się dopiero kiedyś zdarzyć może.

— Czy reflektor spełnia swe zadanie?

Na to należałoby odpowiedzieć słowami Fredry. **Mądra krytyka oświeca, głupia gasi.**

Na pewnym posiedzeniu sam prezydent miasta przyznał, że dołoży starań, aby **trafiła uwaga „Dziennika Bydgoskiego”** o konieczności zmiany nazwy stacji Kapuścisk na Bydgoszcz—Wschód i wyraźniejsze określenie miejsc regat wioślarskich — jak najrychlej w **czyn obrócić**, toruńskie radio zaś idzie Bydgoszczy na rękę, licząc się z opinia. To nas napawa dumą, że dobrej

sprawie służymy. Tylko głupcy żalują tego co się już stało i skutkiem tego jeszcze więcej tracą.

Nie żalujemy naprzykład **baraku, który się spalił**, ale dziwimy się, że wszystkie kłitki uragające kulturze XX stulecia nie poszły z dymem! Otrzymałaby gmina pieniądze na wybudowanie porządniejszych mieszkań dla proletariatu.

Nie żalujemy **18 tysięcy mieszkańców Szwederowa**, że nie mogą używać jednego aptekarza, ale współczujemy tym 5 aptekarzom na **ulicy Gdańskiej**, którzy ścieśnieni na przestrzeni jednego kilometra ledwie zapiją a na dobitkę dostaną jeszcze jednego konkurenta. Ośm aptek na lewym brzegu Brdy, a na Szwederowie ani jednej, to niemożliwe! Te sprawy badali na miejscu członkowie zarządu głównego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego i założyli „veto”.

Nie żalujemy **chwetrego żyda z Czechochowy**, któremu w Walencji **zmarł cały ludunek pomarańcz** (w Hiszpanji zima!), ale gniewamy się na nalwną publiczność, która pozwala się oszukiwać, kupując kwaśne „wybierki” zamiast słodkich.

Jeśli tu mowa o zimie, nie zapominajmy o naszej rodaczce **Polii Negri**, która powróciwszy ze słonecznej Kalifornji do Europy, doznała w Berlinie zimnego przyjścia, ale tylko ze strony swoich rywali, bo Hitler gorąco ją wziął w obronę, stwierdzając publicznie, że nie jest żydówka tylko 100% aryjka... To się wie. My Polcję znamy osobście i za nią tak same ruczmy, zdradziwszy jedynie, że ma „kepele” do **interesów handlowych** lepsza od niejednej Racheli.

Film niemiecki z naszą sławną rodaczką będzie **napewno kasowy** tak jak „Miody las”, który od dwóch tygodni nie schodzi z ekranu w jednym z kin tutejszych. Tylko jedno raz na przedstawieniach „Młodego lasu”. Publiczność podczas **dźwięków hymnu narodowego** siedzi jak przykuta do krzeseł, nawet panowie oficerowie nie wstają; jedyna nauczycielka, która się raz podniosła, zwróciła na siebie uwagę. W Hitlerji „takie co” nie uszłyby płazem. Widzieliśmy w **Ameryce** w kinach znieruchomione w postawie na „baczność” tłumy w chwili, kiedy pokazywano scenę podnoszenia flagi, **we Francji** zaś publiczność oklaskuje wszystkie momenty bohaterskie. Zastanawiając się nad dziwną obojętnością krewki Polaków, przysłaliśmy do wniosku, że patriotycznego „sосу” u nas trochę zawiele, dlatego brak reakcji i — chłód przejmujący widza.

Ruchliwsi od nas są **Czesi**. Interesują się wszystkim i żywo każda drobnostką się przejmują. Mają przykład, skład konfekcji damskiej i magazyn białawoty **B. Cywińskiego** w Bydgoszczy (Stary Rynek) podczas wystawy gwiazdkowej wypuścił masę **baloników reklamowych**, napelniczonych gazoliną. Jakaż była radość kupca, gdy otrzymał liścik z Czechołowacji ze szczątkami baloniku i objaśnieniem: „Isem naszel Wasz balon. Jak dopadł, to se rostrhl. Spadł w Dolni Sloupnici u Litomyšle”. Balonik leciał **400 kilometrów**. Litomyšl leży

w odległości 2 godzin jazdy koleją z Pragi. Świetna propaganda Bydgoszczy! Bardziej pomyslowa od propagandy **Balu Prasy**, o której nota bene wspomnieli ksiądz w kościele św. Trójcy, że ci co takie hołno co rok ofiarują nagrody pamiętać w równej mierze powinni o wencie na budowę **Domu Katolickiego**.

Kwesterstwo nie jest miłem zajęciem. Tak się w tym roku ciekawie złożyło, że w pierwszym tygodniu lutego wszyscy apelują do naszych... Kłeszeni, Abstynenci, Czterwony Krzyż, Fundusz Obrony Morskiej i — żydzi. Na całym świecie odbywa się w tym tygodniu kwesta na „**Keren Kajemet**” (żydowski fundusz narodowy), celem nabycia nowych obszarów w Palestynie. Komitet żydowski wydał odezwę, w której mieści się pogróżka: **Nie zadowolimy się groszami — dajamy od każdego żyda większego wysiłku materialnego!**

Na rychły wyjazd wszystkich żydów do Palestyny opłaci się dać pieniądze polskie, bo to intratny interes. — Skąd brać, py-tacie? Wskażemy źródło. **Rocznie przepłujemy 327 milionów złotych!** Tygodnie Trzeci-więci to groch rzucany o ścianę. W roku 1934 spożyte wódki w Polsce wzrosło o 5 1/2 miliona litrów, w kieliszku utopiłszy dalsze 16 milionów złotych. Za te pieniądze można osuszyć pół Polesia i zatrudnić dziesiątki bezrobotnych.

Wódka, nie sanacja, jest **największym nieszczęściem Polski współczesnej**. Przyznał nam to onegdaj pewien koncesjonariusz pierwszorzędowy, któremu za jego zawad-jactwo pod wpływem alkoholu rozbito głowę i szczęke.

Działo się to w pewnym hoteliku na Marsie... Przed smugą światła naszego reflektora nic i nikt się nie ukryje. Głupi ten, co się wszystkiemu dziwi, i ten, co się niczemu nie dziwi.

JÓZEF KRUSZONA

Zakład karny czy szkoła życia

Gołębie serce i stalowa dłoń wychowawców witalcza młodych wykołajeńców w kleszcze paragrafów i norm prawnych.

Część druga reportażu z Wojewódzkiego Zakładu Wychowawczego w Szubinie.

Już we wczorajszym reportażu zapoznałem częściowo czytelników z celami i strukturą organizacyjną Wojewódzkiego Zakładu Wychowawczego w Szubinie, przeznaczanego wyłącznie dla chłopców skazanych za czyny sprzeczne z kodeksem karnym wyrokiem sądu.

Wieżenie dla nieletnich w Szubinie jest podobno największe w Polsce.

Kiedy byłem w jego murach, na czarnej tablicy wypisano: 215 wychowanków. Przeszło dwieście „przestępców” najrozmaitszego kalibru nerwowego, młodych i już dorastających, wykołajeńców jadem zła przeżartych do ostatniego włókna i — chłopców niewinnych prawie, którzy mieli nieszczęście zrobić fałszywy krok. Chłopców złych i chłopców nieszczęśliwych. Głupawych i zastanawiających nieprzeciętną inteligencją.

W wywiadzie dla „Dziennika Bydgoskiego” podkreślił kapelan i wicedyrektor zakładu ks. Zientarski, że wszyscy bez wyjątku wychowankowie mogą korzystać nie tylko ze szkoły ogólnokształcącej, lecz również z wszystkich działów i klas szkoły specjalnej, zawodowej. Po opuszczeniu zakładu otrzymują świadectwa normalne, bez adnotacji, że wiedzę zdobyli w „wiezieniu”.

Wyjątkowa troskliwością otoczone są warsztaty rzemieślnicze.

— Proszę nam wierzyć — mówi czcigodny duszpasterz — że ludzie, którzy kierują warsztatami, to odpowiedziani i wykwalifikowani w swoim zawodzie majstrowie. Praca płynie spokojnie i — co ważniejsze — harmonijnie. Chłopcy czują się u nas dobrze, a nie jeden z nieuczestników żalem wspomina, że takiego traktowania i tyle serca nie znalazł nigdy ze strony swoich najbliższych.

— A sprawy religijne? — wtrącam pytanie.
— Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że około 40 procent wychowanków uczęszcza regularnie do sakramentów św., a poziom religijny stale się podnosi. Dbając o kulturę ducha naszych chłopców, dajemy im odpowiednie rozrywki w postaci filmów naukowych, przedstawień amatorskich, książek itp. Nie zapominamy również o kulturze ciała, której nowoczesnemu wycho-

Trzeba umieć wszystkim wychowawcom: nauczycielom i strażnikom (tym zastępującym dozorców więziennych) wszczepić do serca wielki walor: ludzkość!!!

DZIEŃ ŻYCIA W ZAKŁADZIE

Dzień spędzony w zakładzie szubińskim nie wiele różni się od dnia żołnierza.

— O godz. 5,30 — opowiada mi jeden z wy-

narzekać. A jest nas w zakładzie bardzo dużo: przeszło dwie setki. Ja osobiście pracuję w krawcowni. Pracuje tam nas razem czternastu z majstrem p. Boguszyńskim na czele. Zaraz obok naszego warsztatu mają swoją pracownię szewcy. I oni na brak zatrudnienia skarżyć się nie mogą! Mrówcza praca wre również we wszystkich innych warsztatach. Obecnie budujemy specjalny budynek, przeznaczony na po-



Wspaniały park otacza zabudowania.

chowanków — stróż budzi „rolnika”, zatrudnionego w oborze i stajni. Reszta śpi sobie smacznie dalsze pół godziny. O godz. 6 odywa się dzwonek. Hasło do wstawania! Nie wszyscy się jednak budzą na głos dzwonka. Dopiero dyżurny obchodzi sypialnie i donośnym głosem woła: Pobudka, pobudka, wstać!!! Na to hasło

mieszkanie wszystkich gałęzi rzemiosła, uprawianych w naszym zakładzie, gdyż dotychczas jesteśmy rozlokowani w kilku budynkach. W nowym budynku warsztatowym znajdują pomieszczenia: krawcy, szewcy, stolarze, kołodziej, ślusarze, kowale oraz introligatorzy. Budynek ten wykończony będzie na wiosnę.

— O godz. 13 zbieramy się na obiad. W czasie przerwy obiadowej korzystamy z świetlicy,



Warsztat krawiecki nie próżnuje...

wawcy młodzieży w żaden sposób nie wolno zlekceważyć. Czystość (kapiel, bielizna) obowiązuje. A poza tem — sport! Chłopcy rozumieją, że tylko w zdrowym ciele zdrowy duch panuje!!! Mamy nasz własny klub sportowy, a chluba zakładu to 54 zdobytych POS-ów i 40 odznak strzeleckich...

SZKOŁA ŻYCIA.

Dzięki uprzejmości ks. kapelana Zientarskiego mogę swobodnie zwiedzić zabudowania zakładowe. Specjalnie interesują mnie warsztaty.

Zwiedzam najpierw dużą salę, w której mieści się warsztat szewski. Wre mrówcza praca Chłopcy pracują nad obuwem. Jeden z wychowanków z zajęciem szpilkuje obuwie. Inni zajęci są przerabianiem starych butów i reperacją, a jeszcze inni — fabrykacją nowych butów. Trwałych i praktycznych, na użytek własny i współtowarzyszów. Kierownikiem warsztatu jest p. Kwiciak.

W innej sali — stolarnia. Fabrykacja mebli od najprostszych do salonowych. Dalej zwiedzam koszykarnię, ślusarnię, introligatornię, warsztaty krawieckie, bieliźniarskie, tkackie itp. itd.

Jestem oczarowany.

Trudno mi poprostu uwierzyć, że byłem w zakładzie karnym, a nie w najlepszej szkole... życia.

Ksiądz prof. Zientarski umie zainteresować uję niedołą małych więźniów. Surowy i stanowczy, umie dać „swoim chłopcom” słońce uśmiechu i życziwą radę człowieka, który wiele już w życiu widział i ponad wszystko ukochał młodzież...

Na każdym kroku znać troskliwą rękę dyrektora zakładu p. dr. Kurpisza. Zaiste wielkiej trzeba pracy, by umiejętnie zorganizować życie tych bądź co bądź biednych chłopców, którzy zmuszeni są wychowywać się poza domem rodzicielskim. Trzeba potrafić gołębie serce połączyć ze stalową dłoń. Trzeba tych nieszczęśliwych wykołajeńców, czestokroć stojących dopiero u zarania życia, wcisnąć w nowe ramy, lepsze niż dotychczasowe!...



U golibrody.

— Pan sze pita, czemu ja mam taki smutny gęby? Pan redaktor chce wiedzieć? To jest obywatelski tragedji. Pan może o tem napisać w Dzienniku całego feljetonu.



2171 WZMACNIA MIĘŚNIE I NERWY

a o 14-ej znowu idziemy do pracy albo do szkoły. O godz. 16-ej mamy podwieczorek, po którym pracujemy do godz. 18-ej. W tym czasie odbywają się ćwiczenia orkiestry, którą kieruje nasz nowy kapelmistrz p. Prymas z Poznania. O godz. 18-ej zbieramy się w jadalni. Korzystając z godziny wolnej, korzystamy z świetlicy i bawialni. O godz. 19-ej jemy kolację i do godz. 20 znowu mamy wolne. Punktualnie o 20-ej musimy pójść spać. Przed udaniem się na spoczynek wspólnie odmawiamy modlitwę.

— A w niedzielę?

— Mamy trochę urozmaicenia. Urządzamy przechadzki, zawody w piłkę nożną naszego klubu „Polonia” z klubami okolicznymi, zbiórki harcerskie, bierzemy udział w przedstawieniach amatorskich miejscowych towarzystw albo też nasz ksiądz profesor wyświetla w świetlicy film i pouczające przeżoacza. Redagujemy też własną gazetkę zakładową; szkoda tylko, że nie mamy drukarni...

Mój rozmówca jest bardzo ożywiony.

Pobyt w zakładzie chłopcy naości sobie chwałę. Zdała sobie sprawę, że zostali tu przysłani za popełnione przewiny. Rozumne i ojcowskie traktowanie ze strony wychowawców wpłynęło na to że już od przeszło pół roku nikt z wychowanków nie usiłował z zakładu zbiec.

Dokończenie reportażu w numerze na środę.



Grajcie wszyscy

tylko obywatelskiej

kolekturze

W. Kapturkiewicza

Sp. z o. o.

BYDGOSZCZ
Plac Teatralny

Po nitce do Mleka.

Przed rozwiązaniem zagadki mordu na osobie ś. p. Marji Niezgódzkiej.

(kj). Dochodzenia w sprawie potwornego mordu na osobie 75-letniej staruszki ś. p. Marji Niezgódzkiej przybierają z każdym dniem, z każdą niemal godziną realniejsze kształty. Władze śledcze ustaliły przede wszystkim, że ś. p. Niezgódzka przetrzymywała u siebie rozmaitych podejrzanych osobników, którym wzmian za drobną opłatą udzielała noclegu, nie meldując ich jednak policyjnie.

Ci lokatorzy przygodni byli poczęści osobnikami o dość mętnej przeszłości, stojący niejednokrotnie w jaskrawej kolizji z Prawem.

Ś. p. Marja Niezgódzka uzyskiwała z tych drobnych pozornie sum, wplacanych codziennie, wcale poważne dochody miesięczne. Była kobietą gospodarną i przesadnie oszczędną. Jeżeli więc zważy się, że otrzymywała jeszcze jakieś wsparcie czy inną rentę wdowią, będzie rzeczą jasną, że gotówka, jaką zaoszczędziła, mogła sięgać kilku tysięcy złotych.

Wielce charakterystyczne jest — informuje nas szef Wydziału Śledczego p. komisarz Witkowski — że już niewiele przed pół rokiem ś. p. Niezgódzka tak gdyby przeczując bliski koniec, oddała pewnemu

kolejarzowi, niejakiemu Belińskiemu, kilkadziesiąt złotych z tem wyraźnym zastrzeżeniem, że użyte zostaną one na wypadek jej śmierci, na urządzenie pogrzebu.

Na dwa tygodnie przed morderstwem, w późnych godzinach wieczornych, staruszka przyjęła niezwykle wizytę. W mieszkaniu jej zjawili się jakżeś dw'z młode, bardzo podpadające ubrane kobiety, które oświadczyły, że przystane zostały przez kolejarza Belińskiego.

Wezwały one ś. p. Niezgódzkę, by niezwłocznie udała się do Belińskiego po odbiór swoich pieniędzy. Staruszka, ze względu na spóźnioną porę, wymówiła się. Kiedy jednak nazajutrz przed południem poszła do Belińskiego, okazało się, że ten niko go do niej nie posyłał.

Śledztwo trwa.

Trudno jeszcze dziś wypowiedzieć się ostatecznie czy ta tajemnicza wizyta ma jakikolwiek związek z bestjańskim morderstwem rabunkowym.

Śięć poszlak zacieśnia się jednak i być może, że już w numerze poniedziałkowym będziemy mogli ujawnić nazwiska zbrodniarzy.

Pan zna pana generała Miedziński. Jak panu mówi, on jest tylko pułkownik? Nu, może być. Ale po jego ostatnim występie w Sejmie, to un z pewnością awansował na generalski rangi.

Pan Miedziński mówił w Sejmie. Nu, on jest nato poseł i bierzy diety, aby gadał. Ale pan słyszał, co on powiedział? Że w Polsce jest kiepsko. Ja sze złapnił za głowy. Bo sanator mówi, że w Polski jest kiepsko! Pan uwierzy?

Ja w duchu pomislał, że pan Miedziński jest tegi głowy. Ale jak un dali powiedział, że w Polski jest gorzy niż w niejednej Europy, to ja zawołał, un nie jest pułkownik, un jest rebel un jest taki mądry jak rebe w Sadagóry! A dopiero gdy pan Miedziński powiedział, że poczeka ratunku, to ja pomislał o nim: Salomon! król Salomon w pułkownikowskim mundur!

I ja był taki czekawy, jakiego pan Miedziński obmislał ratunku. Aż on mówi, że mamy bardzo kiepskiego budżetu, i jeżeli chcemy uczynić Polski zdrowy, to musimy „dobrze płacić”.

Teraz moja uczecha zaminila sze w ogromnego strachu. Bo z czego ja mam ratować Polski? Z tego parszywego interesu po pare groszy za ogolenie? Jak ja wykupił mojego patentu, jak ja zapłacił obrotowy, lokalowy, przemysłowy, majątkowy, zarobkowy, dochodowy i wymiarowy — to ja sze został w jedny koszulki tylko! I teraz pan Miedziński chce, aby taki dżad ratował Polskę...

Z czego? Niech pan redaktor powi, z czego ja ma ji ratować? A niech ja ji nie ratuje, to bełdzi sze nazywać, że ja ji niechce ratować, że ja jestem wywrotowy szajgec, którego czeba dopiro posłać na przeszkolenie do obywatelski Akademji w Berezynie.

Pan rozumi moi sytuacji, co? Pan Miedziński zabił mi takiego klina w głowy, że ja chodze cały dzień jak po grypy. Z jednej strony pan Miedziński woła: Jojne, ratuj! a z drugiej strony ja sze pitam pana, jak goły, który sam szedzi w katastrofy, może drugiego z katastrofy wyczągać?

Karnawał nicejski.

W drugiej połowie b. m., ściśle 21 lutego, rozpoczyna się karnawał nicejski. W dniu tym wkroczy do Nicei na czele malowniczego pochodu J. K. M. Książę Karnawału, rozpoczynając okres zabaw i szalu. Karnawał nicejski ma już ustaloną sławę, lecz komitet organizacyjny nie poprzestaje na tem i stara się coraz bardziej urozmaicić program imprez. Koleje francuskie udzielają 20—30% zniżki dla osób udających się na lazurówce wybrzeże w okresie od 15 grudnia do 30 kwietnia, z warunkiem że przejazd tam i zpowrotem na lazurówce brzeżu trwać będzie co najmniej 12 dni. Bilety są ważne 33 dni z prawem 2-krotnej prolongaty po 30 dni.

Poza tem z okazji karnawału nicejskiego turyści zagraniczni, udający się do Nicei w okresie od 19 lutego do 4 marca br., mogą korzystać ze specjalnych biletów ulgowych ze zniżką 40%, ważnych 15 dni.

Przedstawicielstwo Kolei Francuskich w Polsce: Warszawa, Ossolińskich 4.

—:—

Sutener przed sądem.

W ub. środę zasiadł na ławie oskarżonych Sąd Okręgowy w Bydgoszczy 25-letni Alojzy Kuczyński z Bydgoszczy, oskarżony o sutenerstwo. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Akt oskarżenia zarzucał Kuczyńskiemu czerpanie dochodów z nierządu kobiet lekkich obyczajów a w szczególności prostytutki Ireny Nadrowskiej.

Sąd skazał sutenera na jeden rok bezwzględnie więzienia, pozbawiając równocześnie praw obywatelskich na przeciąg lat pięć. (ak.)

—:—

Sokół żeński.

Jutro, w niedzielę, kulig młodzieży oddziału II. Zbiórka o godz. 13 u drh. Zółkiewicza, starsze drużyny zabiorą saneczki ze sobą — najmłodsze jadą dużymi saniami. Udział jak najliczniejszy bardzo pożądanym.

W poniedziałek ćwiczenia młodzieży oddziału II o godz. 17 w sali Konarskiego. Ćwiczenia oddziału I o godz. 19. Senjorki ćwiczą o godz. 20.30 w powyższej sali.

Bez nazwy.

Dla pewnych zdarzeń — czy objawów —
Brak nazwy i w encyklopedji;
Zbiorowca chyba wepchnąć da się
To coś, to nic ot... do komedji.

Lecz inni jako nazwę znajdują:
Np. bezsensowność czyja
Poezją mienia. Choć rozumni
Najwyżej: bujda albo chryja.

Niech ktoś zaśpiewa albo zagra
Falszywie, nudnie i kulawo —
Doprawdy nie wiem, jak to nazwać
Gdy słyszę gromkie: — Bravo! Bravo!

Malarski kunszt na wargach damy
W podobnym jawi się podziwie:
— Wyglądasz cudnie! — pochlebiają,
A myślą: — Jakże obrzydliwie!!!

Nieznany żołnierz skarżył mi się:
— Ach! Spać w mogile mi nie dają!

Zabili mnie wrogowie moi,
A teraz z wieńcem hold składają..

O! Gdyby żył ów bohater
Tak żalowany i tak czczony,
Nie znalazłby ciepłego serca
U druha, brata, narzeczonej.

Druhowi wadziłby w karierze,
A bratu uszczknął coś ze spadku;
Ta zaś najczulsza narzeczona
Kto wie, przy którym już gągatk...?

I własny ojciec może... — gdyby
Syn z grobu wstał i siadł przy miśie —
Wytrąciłby mu łyżkę z dłoni,
Bo... ciężko w takim żyć krzysie.

Tak piszę, gdyż mi na myśl przyszła
Siostrzyzka pewna, szczerą Marcją,
Która po zgonie brata rzekła:
No! Jedna gęba mniej do żarcia!..

L. di Casanientó.



158

Dziecko nie znoś mięty

Wyciąg z pomarańczy idealnie odświeża jamę
ustną, dajcie więc dziecku specjalną smaczną
pomarańczową pastę do zębów dla dzieci

BEBEDONT

PRZEWRÓT W HIGIENIE DZIECKA

SZOFMANA

Pierwszy polski mechanik lotniczy — półmilionerem.

Dotychczas w naszej komunikacji powietrznej jedynie piloci przekraczali astronomiczne cyfry dokonywanych przez siebie przelotów, a wynoszących po pół miliona kilometrów. W roku bieżącym pierwszy raz grono tych polskich „milionerów” powietrznych, których obecnie mamy 14, powiększył mechanik pokładowy P. L. L. „LOT”, p. Józef Eljaszow.

P. Eljaszow pracuje w polskiej komunikacji lotniczej od 1925 r. i swą miljonową

drogę podobną przebył w codziennych lotach, towarzysząc pilotom, prowadzącym samoloty. P. Eljaszow obchodził swój jubileusz (pierwszy jubileusz tego rodzaju w Polsce) 10. 1. br. we Lwowie, dokąd przybył samolotem z jednego z licznych, codziennych lotów służbowych, w czasie którego ukończył właśnie 500.000 km. powietrzny.

Podkreślić się godzi, że nieefektywna zewnętrzna praca mechaników lotniczych jest nadzwyczaj ważną dla naszej komunikacji powietrznej, gdyż na niej opiera ona w poważnej mierze osiągnięte pełne bezpieczeństwo i wysoką regularność.

WSZYSCY WYGRYWAJĄ W KOLEKTURZE

Z cyklu: **O czem mówią na mieście.**

Pani Kicia zdobywa rekord chytrłości

Bydgoszcz, 9 lutego.

— Pani Dymska pragnie zobaczyć się z panem dyrektorem — zameldował służący swemu wielmoży.

Dyrektor gwałtownie połknął bułkę ze szynką i rzekł nerwowo:

— Prośl... Albo nie... czekaj... zatrzymaj tę panią na chwilę w poczekalni... tak... i wprowadź ją, gdy zadzwonię.

Służący wyszedł. Dyrektor zbliżył się do wiszącego na ścianie lustra i począł szybko swą toaletę doprowadzać do porządku. Wtargł łysinę pokrytą drobnymi kroplami potu (pił właśnie gorącą herbatę) przeczesał pomierzwione włosy, przejechał chustką po tłusto świejącym nosie, a obryzgnawszy się jeszcze wodą kolońską — nacisnął na guzik elektryczny.

Weszła pani Kicia, młoda szatynka o zwinnym ruchach i czarującym uśmiechu. Jej sposób mówienia i odnośnienia się do znajomych miał w sobie coś tak słodkiego i niby kotek przymilającego się, że mąż i rodzina nazwali ją Kicią, choć jej prawdziwe imię było Gertruda.

— Co za gośól co za gośól! — rozplywał się w zachwycie dyrektor, całując jej po parę razy rączki i sadzając na fotelu koło swego biurka.

Pani Kicia usiadła zachmurzona i z wyraźnym ciężkim miną.

— Cóż to znaczy? Bóstwo gniewa się na swego dyrektora? — spytał pan życia i śmierci około 30 urzędników, którzy pracowali w jego biurze. A widząc, że oczęła góscia nie rozjaśniają się, dodał: czemuż może pani służyć?

Pani Kicia chwilę patrzyła dyrektorowi badawczo w oczy — poczem spytała.

— Nadchodzi nowy rok. Chciałam się dowiedzieć, jak i co będzie z awansem mego męża?..

— Ach, tak!.. Z awansem pani męża... Kiedy, widzi pani, mąż nie jest jeszcze na turze do awansu. Są inni przed nim. Gdyby tamtych przeskoczył, mogłoby to wywołać złą krew.

Pani Kicia podniosła do oczu chusteczkę i poczęła chlipać podciągając nos.

— No, no, nie płakać pani Kiciu — rzekł dyrektor. Ostatecznie dałoby się to zrobić, gdyby awans męża pani wyszedł z centrali w Katowicach. Ale w tym celu musiałbym sam do Katowic pojechać.

Pani Kicia złożyła błagalnie ręce.

— Dyrektorze złoty! — wy dobyło się z jej gwałtownie falującej piersi.

— No tak — zaśmiał się sardonicznie dyrektor — słodkich i pięknych słówek nigdy mi pani nie żałuj. Ale to też jest i wszystko.

Pani Kicia wlepiła w mówiącego swe pyszne oczy.

— Dyrektorze — rzekła z dziwną determinacją — trzeba raz skończyć tę niezdecydowaną grę między nami. Przyznaję, że kocham pana całą potęgą mego młodego serca. Ale jeżeli dziś padnę w pańskie objęcia, to co pan sobie pomyśli? Że czynię to z wyrachowania, że w zamian za to spodziewam się awansu mego męża. A ja awans ten musiałabym przyjąć jako policzek, jako zapłatę za zejście z uczciwej drogi.

Tu pani Kicia wybuchnęła nerwowym płaczem. Dyrektor słuchał jej wyznania oszołomiony, pijany, wniebowzięty.

Uspokoiwszy się, mówiła pani Kicia dalej:

— Jakżeż to wszystko przedstawiałoby się maczej, gdyby w pańskie ramiona rzuciła mnie nie spekulacja, a przynajmniej nie jej pozory, tylko wdzięczność, żywiołowa wdzięczność za już dokonany awans mego męża. Nie patrzył byś pan wtedy na mnie jak na kobietę sprzedającą swój honor, tylko jak na uczciwą, oddaną ci kochankę, którą pchnęły w twoje ramiona dwa najszlachetniejsze uczucia, wdzięczność i miłość. Wtedy czułabym się godną pańskiego serca.

Skończyła — i ukrywszy twarz w białych dłoniach oddychała ciężko. Dyrektor klęczał u jej nog.

— Rozumiem — bełkotał — rozumiem te szlachetne skrupuły pani. Wiec pani mnie kochasz? O Boże, niedaj oszaleć ze szczęścia! Pani Kiciu... pani Kiciu...

Głos jego stał się łzawo chrapliwym, a jego grubym, byczym karkiem wstrząsały konwulsyjne drgawki.

Kicia alabastrową rączką głaskała mu gładką jak kula bilardowa łysinę, szepcząc rozmarzonym głosem:

— Mój!.. Mój!..

Potem energicznym ruchem wskazała mu na fotel.

— Siadaj, powiem ci jeszcze coś.

A gdy zamroczony swem szczęściem adonis z głuchym postępowaniem wygramolił się na fotel, Kicia położyła mu głowę na mokrym od potu gorsecie i rzekła kuszącym szeptem:

— Edku, mając ciebie, ja nie potrafiłabym równocześnie żyć i z mężem. Jedziesz do Katowic... zrób więc, aby mego męża przeniesli do katowickiej centrali. Ja tu zostanę, ja mu już mówiłam nieraz, że w tej atmosferze huczących syren i wiecznie dymiących kominów nie umiałbym żyć. On się godzi na to, abym w razie czego mieszkała dalej w Bydgoszczy. Be-

dzimy sami... sami... we dwoje tylko..

Pani Kicia szeptała to coraz ciszej.

*

W trzy tygodnie później.

— Pan Dymski przed wyjazdem do Katowic pragnie złożyć panu dyrektorowi pożegnalną wizytę — zameldował woźny.

— Prośl prośl... Panie Dymski, cieszy mnie bardzo, że w uznaniu pańskiej pracy i pańskich zdolności udało mi się wyrobić panu w centrali awans poza turę. Niestety, rzecz ta ma i swoją mniej przyjemną stronę. Tak pana przed generalną dyrekcją zachwalałem, tak pod niebno wynosiłem, że generalna dyrekcja zaprzęgnęła pana mieć u swego boku. Nie żal panu opuszczać Bydgoszcz?

Ważne dla wyjeżdżających na Wiosenne Targi Lipskie.

Jak już donosiliśmy, otwarcie Wiosennych Targów Lipskich, jak co roku, odbędzie się w pierwszą niedzielę marca. Targi trwają od 3 do 10 marca.

Celem zwiedzenia Targów Lipskich jest potrzebny dla każdego polskiego obywatela paszport polski oraz niemiecka wiza. Opłata za normalny paszport wynosi 400. Przemysłowcy, kupcy i interesenci mogą uzyskać za złożeniem wniosku ulgowy paszport handlowy za cenę 100 zł. Celem uzyskania ulgowego paszportu handlowego każdy zainteresowany złożyć musi wniosek do swej przynależnej Izby Przemysłowo-Handlowej. Do wniosku należy załączyć 5 zł w znaczkach stemplowych oraz 1 zł gotówką. Izba Przemysłowo-Handlowa oddaje wniosek po zaopiniowaniu do Urzędu Wojewódzkiego, który przekazuje wniosek do Starostwa Grodzkiego i dopiero wtenczas otrzymuje wnioskodawca z Starostwa Grodzkiego wiadomość, czy wniosek na udzielenie ulgowego paszportu handlowego został uwzględniony lub nieuwzględniony. Ponieważ powyższa procedura zabiera około 10 do 14 dni czasu, zaleca się wniosek złożyć w właściwym czasie. Skoro wnioskodawca uzyska przyznanie ulgowego paszportu handlowego, wówczas udaje się on do przynależnego honorowego przedstawiciela Targów Lipskich, którym na Wielkopolskę i Pomorze jest p. Otto Mix, Poznań, ul. Kantata 6a i nabywa w tegoż za opłatą 11 zł legitymację targową. Wspomniana legitymacja targowa służy w Lipsku jako

— Na kursy niemieckie początkowe, średnie i wyższe, prowadzone przez rutynowaną siłę pedagogiczną, przyjmuje zapisy sekretarjat w Bibliotece Francuskiej, w Gimnazjum Kopernika codziennie od 6—8. (2013)

Delikatny naskórek dziecka.

Przy pielęgnowaniu ciała dziecięcego należy do kąpieli dziecka i do mycia główki używać odpowiedniego mydła. Mydło dla dzieci winno być doskonale przefiltrowane, wolne od ługów niezwiązanych, perfumowane olejkami naturalnymi, czystymi. Takim mydłem jest Mydło Bebe Szofmana, którego skład chemiczny i właściwości przy każdym warze mydła są troskliwie badane przez laboratorium analityczne firmy „Wu-El-Ka”, by mydło to idealnie przystosować do wymogów higieny dziecka i delikatności jego skóry.

Dr. S. A.

P. Kowalski:

„Droga do sukcesu“.

Jak zwiększyć obroty i pomnożyć zysk?

Pod takim tytułem wyszła świeżo z druku książka, która wśród wydawnictw polskich jest nowością. Książka, napisana przez śląskiego autora w sposób przystępny i jasny, przeznaczona jest głównie dla kupców, handlowców i przemysłowców, ale także każdy laik niewątpliwie przeczyta ją z przyjemnością i pożytkiem. Jaka to „droga do sukcesu”, jak zwiększyć obroty i pomnożyć zyski? Autor nie filozofuje i nie udziela rad moralizatorskich, a raczej ujmuje rzecz praktycznie i daje cały szereg wziętych z życia przykładów wskazujących, co należy zrobić, by mimo kryzysu móc uczciwie zarobić. „Jeśli pragniesz, by towar twój nabywali wszyscy, daj wszystkim znać o sobie!” — taka jest myśl przewodnia książki. Ale co czynić, by wszyscy do was po wasz towar się zwracali? Jak powstały rozmaite bogate przedsiębiorstwa zagraniczne, dlaczego niektóre przedsiębiorstwa krajowe prosperują mimo obecnych trudności gospodarczych? Książka na pytania te udziela odpowiedzi i wyjaśnia na podstawie przykładów, jak często dzięki zdumiewająco prostym sposobom można przedsiębiorstwo założyć, prowadzić i rozwijać. Pożyteczne to dzieło polecić można każdemu fachowcowi i niefachowcowi. Zewnętrznie książka, drukowana w znanych zakładach K. Miarki w Mikołowie, przedstawia się gustownie i sympatycznie. Cena wynosi 4 zł za pobraniem poczt. 4,60. Zamówić można ją w wydawnictwie „Hermes”, Katowice, ul. Krakowska 64.

— Co robić, panie dyrektorze. Żal mi przedewszystkiem, że stracę takiego jak pan zwierzchnika.

— No, no, w centrali też nie są ludojady. Kiedy pan jedzie?

— Dzisiaj w południe.

— Szczęśliwej drogi i wszystkiego dobrego!

*

Wieczorem tego samego dnia dyrektor wy-elegantowany na ostatni guzik, woniejac jak perfumierja, z różą u kłapy surduta udał się na ulicę Jagiellońską i zadzwonił do mieszkania państwa Dymskich. Otworzyła mu portjerka, zajęta zamiataniem pokoi.

— Pani Dymska w domu? — zapytał.

— Skąd? Państwo dziś właśnie wyjechali do Katowic.

— No tak, pan Dymski. Ale pani?

— Przecież pojechała z nim. Ona bardziej cieszyła się na te Katowice niż on. Ma tam rodziców i całą rodzinę...

— Ale pani wróci?

— Ta skąd. Nie widzi pan, mieszkanie pu-ste, wszystko zabrali, po co ona miałaby wracać?

Dyrektor, schodząc na dół po schodach, trzymał się mocno poręczy, aby nie spaść i ręki albo nogi nie złamać.



Punkt zborny dla Polski znajduje się: Leipzig, Ritterstrasse 8/10, Handelshochschule. W tymże punkcie zbornym za przedłożeniem legitymacji targowej otrzymuje się odznakę targową.

Niedziela 10. II.

ŚLIZGAWKA B. K. S. „POLONJA”
ulica Hetmańska

Godzina 10-ta:

Pierwszy Krok Łyżwiarski

Godzina 11-ta:

**Finale zawodów hokejowych
o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.**
(Polonja—VII. druz. harc.—Kabel)**Pogłoski o dalszych zmianach
w Poznaniu.**

Dzisiejszy „Dziennik Poznański” podaje na odpowiedzialność jednej z prywatnych agencji prasowych wiadomość o rychłym przeniesieniu wicewojewody Kauckiego do Białogostoku i zamiarze przeniesienia na emeryturę zasłużonego starosty krajowego dr. Begale. Wśród kandydatów na stanowisko starosty krajowego wymienia się wicewojewodę Kauckiego i naczelnika wydziału samorządowego Trzczińskiego.

Potop lawin w Górach Kruszcowych

Praga, 9. 2. W Górach Kruszcowych szaleją w dalszym ciągu śnieżyce, przy równoczesnym silnym spadku temperatury. W ciągu ostatnich dni zerwało się kilkaset lawin, które w wielu miejscach wyrządziły olbrzymie szkody, zasypując całe wsie i tarasując drogi i linie kolejowe. Dotychczas lawiny pociągnęły za sobą przeszło 20 ofiar śmiertelnych. Kilka wsi górskich od dłuższego czasu jest całkowicie odciętych od świata.

**Szczegóły katastrofy samochodowej
pod Kostrzynem.****Zabitych nie było — „tylko” 8 rannych.**

Na szosie gnieźnieńskiej pod Kostrzynem, jak nam doniósł wczoraj nasz korespondent gnieźnieński, wydarzyła się katastrofa. Do Gniezna jechał autem, prowadzonym przez szofera Andrzejewskiego, znany kupiec poznański Konkiewicz. W pewnym momencie kierowca samochodu ujrzał kilka furmanek, a za nimi autobus zdążający z Gniezna. W czasie wymijania samochód zawadził o furmankę, wskutek czego stanął w poprzek szosy, zderzając się z autobusem.

Jadący samochodem Konkiewicz odniósł bardzo ciężkie obrażenia, doznając zgniecenia klatki piersiowej, zwichnięcia ręki i obrażeń wewnętrznych. Szofer limuzyny i 4 osoby z autobusu odniosły lekkie okaleczenia odłamkami szkła.

Ciężko rannego Konkiewicza przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala SS. Elżbietanek w Poznaniu, pozostałe osoby opatrzone w szpitalach gnieźnieńskich.

Bal Prasy.

Ja, który rymów poświęcam tysiące
Dla każdej dobrej i godziwej sprawy,
Niechże dziś w struny mej lutni potrącę
Pro domo sua, dla naszej zabawy.

Dzisiaj bal prasy — to słowo magiczne
I już go dawno zwiastowały znaki —
Panie! Prasujcie swe sukienki śliczne,
Panowie! Czyściec benzyną swe fraki...

Niech w trzeciej zwrotce moja myśl przewodnia
Jak lilja z głębin wypłyne pomału:
Nie być na balu prasy — to jest zbrodnia
Przeciw ślicznemu księciu Karnawału.

Cóż jeszcze doda myśl poety płocha
Chcąc aby czwarta zwrotka była śpiewną?
Na bal nie przyjdzie ten, co nas nie kocha,
Lecz kto nas kocha — zjawi się na pewno!

Henryk Zbierchowski.



W zimie szczególnie organizm dziecka wymaga wzmocnienia i uodpornienia, gdyż w tej porze roku, nawet lekkie przeziębienie spowodować może niebezpieczne dla zdrowia komplikacje. Emulsja Tranowa f. Scotta zawiera obfitujący w witaminy A i D tran leczniczy, oraz hipofosfity wapnia i sodu. Dzięki temu wzmocnia ona wydajnie organizm dziecka, pobudza apetyt, wzmaga wzrost i powoduje przybieranie na wadze. Dzieci chętnie przyjmują Emulsję Tranową Scotta, gdyż jest przyjemna w smaku i lekkostrawna. Żądajcie zawsze prawdziwej Emulsji Tranowej wyrobu firmy



SCOTT
& BOWNE S. A.
WARSZAWA
Cena od zł. 2.-

Kalendarzyk zebrań Ch. D.**ZEBRANIE CH. D. KOŁO BIELAWY.**

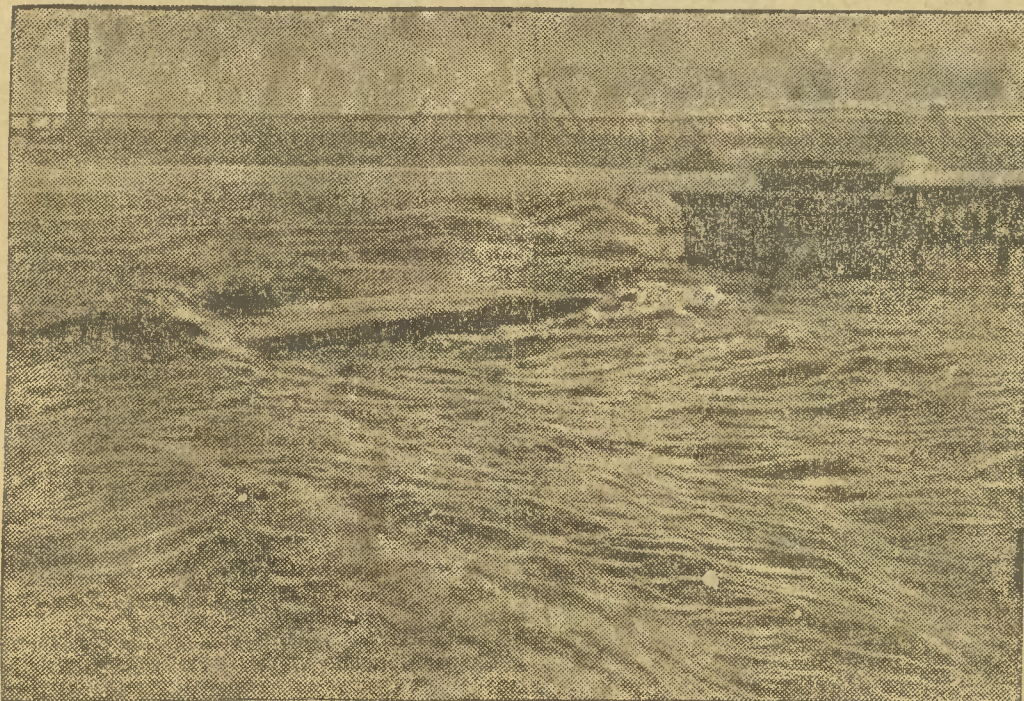
W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Ferencza przy ul. Pierackiego odbędzie się zebranie członków. Aktualny referat wygłosi p. red. Nowakowski. Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebranie zarządu o godz. 6 wiecz.

„UŚMIECH FORTUNY” Bydgoszcz, Pomorska 1 — Toruń, Żeglarska 31.**Nadmierne uprawianie sportu
zabójcze dla młodzieży.****Oslabione serce przyczyną nagłego zgonu.**

W numerze wczorajszym pisaliśmy o nagłej śmierci pewnego młodego człowieka na ul. Lubelskiej. Nazwisko młodzieńca pierwotnie nieznanego zostało później dopiero stwierdzone, a mianowicie zwłoki rozpoznane zostały przez rodzinę zmarłego. Jest nim 24-letni Paweł Mathias, zam. przy ul. Lubelskiej. Młodzieniec w czwartek rano opuścił mieszkanie i nagle spotkała go śmierć na ulicy Lubelskiej, w pobliżu miejsca zamieszkania.

Sekcja zwłok wykazała, że zmarły miał niezwykle słabe serce. Ogromna wielkość serca (jak głowa człowieka) każe wnioskować, że serce osłabło się z powodu nadmiernego uprawiania sportu. Sekcja wykazała ponad wszelką wątpliwość, iż Mathias zmarł na udar serca. Zwłoki młodzieńca po dokonaniu sekcji wydano rodzinie. (ak.)

Londynowi zagroza powódź.

Tamiza wylała. Woda dochodzi do „igły Kleopatry” — słynnego obelisku przywiezionego z Egiptu, umieszczonego na bulwarze londyńskim.

DZIAŁ SPORTOWY**Polska — Węgry.
WYNIKI DOTYCHCZASOWYCH SPOTKAŃ.**

Niedzielny mecz w Poznaniu będzie piątym z kolei. Wyniki czterech poprzednich były następujące (podajemy według kolejności wag):

W Budapeszcie 4. 11. 1928 r. ulegliśmy 5:11. Enekes I pokonał niezasłużenie Forlańskiego, Kosics — Glona, Pogorelez — Karaśkiewicza przez k. o. w drugim kole, Górny — Szobolewsky'ego, Arski remiował z Palacsem, a Zajdel — ze Sparringy'ym i Tomaszewski — z Kristensem. Wreszcie Kupka pokonał przez k. o. w drugim kole Kelemana.

W Warszawie 12 maja 1929 r. uzyskaliśmy wynik remisowy 8:8. Enekes I wygrał z Moczka, Kosics — z Pyką, Glon — z Szele-

sem, Gelbai — z Wochnikiem, Arski — z Endrem, Majchrzycki — z Szigetim, Bokody — z Wiśniewskim i Wocka — z Kelemanem.

W Poznaniu 8 marca 1931 r. wygraliśmy 10:6. Erös zwyciężył Wolniakowski, Enekes I — niezasłużenie Forlańskiego, Rudzki przegrał z Szabo, Seweryniak — Fogasa przez techn. k. o., Arski — Zcidę, Majchrzycki — Szigetiego, Wystrach — Keriego oraz Körösy — Wockę.

W Budapeszcie w kwietniu 1934 roku ulegliśmy 10:6. Rotholc pokonał Szanto, Rogalski przegrał z Lovasem, Forlański — z Frygyesem, Sipiński — z Mandim, Seweryniak pokonał Vargę, Chmielewski przegrał z Szigetim a Wocka — z Györfym.

Obecnie reprezentacja Węgier przybywa do Poznania w nieco zmienionym składzie. W lekkiej wystąpi Nemeth, w półśredniej Harangy, a w średniej Szeles.

KALBARCZYK ZWYCIĘŻA NA MISTRZOSTWACH AKADEMICKICH ŚWIATA.

W ramach akademickich zimowych mistrzostw świata w St. Moritz rozegrano w piątek bieg narciarski sztafetowy, w którym zwyciężył zespół Włoch przed Niemcami.

W biegu łyżwiarskim na 1500 m. zwyciężył Holenderczyk Djokstra w czasie 2:29,8 sekundy.

Drugie miejsce zajął Polak Kalbarczyk oraz Łotysz Andriks w identycznym czasie 2:30,8 sek.

Na dziesiątym miejscu uplasował się Małecki — 2:44,4 sek., na jedenastym Leśiecki 2:45,2 sek.

W biegu na 5000 m. zwyciężył Andriks w czasie 9:18,6 sek.

Trzecie miejsce zajął Kalbarczyk w czasie 9:27,9 sek., dwunaste Lisiecki — 10:22,2 sek., 4) Małecki — 10:56,4 sek.

W konkurencji skoków do kombinacji zwyciężył Norwieg Farup — 212,80 pkt. Na siódmym miejscu sklasyfikował się Polak Gledkiewicz, nota 197,16 pkt.

W kombinacji pierwsze miejsce zajął Niemiec Schepe — 432 pkt., na dziesiątym miejscu sklasyfikował się Gledkiewicz z notą 401,16 pkt.

ŚLALOM W KRYNICY.

W piątek odbył się w Krynicy slalom. Warunki śniegowe dobre. Przygotowanie trasy dobre, jednak silny wiatr utrudniał nieco zawody.

Pierwsze miejsce zajął Sasienica — Mięszacz (Wisła Zakopane) w czasie 2:27 sek., 2) Wowkonowicz (Wisła) 2:47 sek., 3) Sumera (KKN) 2:49 sek. Startowało 27 zawodników i 2 zawodniczki.

**MISTRZOSTWA ŚWIATA PAŃ
W JEŹDZIE FIGUROWEJ.**

W piątek rozpoczęły się w Wiedniu mistrzostwa świata pań w jeździe figurowej na lodzie.

W przeprowadzonych ćwiczeniach obowiązkowych brały udział wszystkie wybitniejsze łyżwiarki.

Najlepsza łyżwiarka austriacka, Liselotte Landbeck, z powodu grypy nie mogła startować.

Według obliczeń próbnych po dniu wczorajszym na pierwszym miejscu sklasyfikowana jest Sonja Henie przed 14-letnią Angielką Colledge.

ZAWODY ŁYŹWIARSKIE OKR. V SOKOŁA odbędą się w niedzielę, 10 bm. o godz. 8.30 na ślizgawce BKS. Polonja.

ZAWODY STRZELECKIE OKR. V SOKOŁA odbędą się w niedzielę, 10 bm., o godz. 13 na strzelnicy małokalibrowej przy 62 p. p., ul. Warszawskiej. Zwracamy gniazdom uwagę na konieczne wydelegowanie na powyższe zawody jak największej ilości druhów.

Kronika radjowa.**RADJOSTACJA KRAKOWSKA ZMIENIŁA FAŁĘ.**

W związku z rozpoczęciem pracy przez rozgłośnie toruńską, radiostacja krakowska zmieniła dnia 10 bm swą dotychczasową fałę, przechodząc na 1022 Kc, czyli na fałę 293,5 m. Nowa ta fała nie została wprawdzie przyznana Krakowowi przez międzynarodową konferencję radiofoniczną, ale Kraków zajął ją, ponieważ miejsce to było wolne w eterze, okupowane tylko przez drobną, niesłyszną u nas stację hiszpańską.

Przejście na nową fałę 293,5 m usunęło ważną przeszkodę w odbiorze Krakowa, mianowicie stacji genueskiej, która pracowała na dawnej fali krakowskiej. Obecnie Kraków znajduje się pomiędzy stacją Manchester (50 KW) i Heilsberg (60 KW), co nie powinno jednak wpływać szkodliwie na odbiór audycji w Krakowie.

Istotnie pierwsze próby okazały, że warunki odbioru w Krakowie nie doznały wcale pogorszenia.

RADJOFONJA W POLSCE ROZRZASTA SIĘ.

Według dokonanych ostatnio obliczeń, liczba radioabonentów w Polsce wynosiła na 1-go stycznia 1935 r. ogółem 374 017.

W dniu 1 sierpnia 1934 r. liczba radioabonentów wynosiła 297 877 i od tej daty rozpoczyna się stały wzrost (1 września notowano 299 459 radioabonentów, 1 października 308 690 i 1 listopada 325 020, 1 grudnia 347 177).

Jak z powyższych obliczeń wynika, od dnia 1 sierpnia r. ub. do 1 stycznia r. b. liczba radioabonentów w Polsce wzrosła prawie o 80 000 osób.

Ostatnia wiadomość!

Jeszcze w piątek wpłynęły 3 nagrody na Bal Prasy. F-a Otto Putz, Gdańska 49, zadeklarowała koszt owoców. Znana w całym kraju fabryka czekolady Wedla nadesłała wspaniałą bombonierę. Ale najpiękniejszą nagrodę, która zelektryzuje wszystkie Bydgoszczanki, zaofiarował p. Jaworski. Jest to etolka z prawdziwych gronostajów, która będzie stanowiła, jak mniemamy, wspaniałe uzupełnienie dla najpiękniejszej toalety na Balu Prasy, na którym, jak to już wszystkim wiadomo, spotka się dziś wieczór cała Bydgoszcz bez wyjątku.

Bale i zabawy.

— Pierwszy międzyszkolny wieczór taneczny „Ogniw” odbędzie się w sobotę, 9 lutego w gmachu Państw. Średniej Szkoły Rolniczej Przygrzywać będzie pierwszorzędną orkiestra. W bufecie obfite przekąski po niskich cenach.

— **Polski Biały Krzyż** zaprasza uprzejmie swych członków i sympatyków na dancing karnawałowy w niedzielę, dnia 10 lutego br. o godz. 17-tej w sali malinowej „Pod Orłem”. (1593)

— **Zabawa Korp. Podofic.** 61 p. p. Korp. Podofic. 61 p. p. urządza w najbliższą sobotę dnia 9. bm. w salach Strzelnicy swój doroczny wieczór karnawałowy, podczas którego do tańca przygrywać będzie zespół orkiestralny 61 pp. Zabawy 61 p. p. zaliczyć należy do najmilszych zabaw w bież. karnawał, a pięknie udekorowane i rześcicie oświetlone sale Strzelnicy, doborowy zespół orkiestralny i inne niespodzianki gwarantują specyficzny nastrój, który jest warunkiem szampańskiej zabawy. Początek o godzinie 20. (2148)

— **Na ustach wszystkich** doskonale zapowiadają się „wenecki wieczór karnawałowy”, urządzony staraniem Komitetu Budowy Domu Katolickiego parafii św. Trójcy w środę, dnia 13 lutego w salach Resursy Kupieckiej, który daje uczestnikom moc wrażeń i zadowolenia. Sale oryginalnie udekorowane. Orkiestra salonna. Bogato zaopatrzone własne bufety. Zaśmieszanie pamięci; 13 lutego w Resursie Kupieckiej. (2283)

— **Cała elita rzemiosła** bawi się w niedzielę 10 bm. na zabawie Cechu szewskiego w Resursie Kupieckiej. Tam nie będzie trapiącego rzemiosła kryzysu, tylko kipiący humor Orkiestra światowej sławy. Więc całe rzemiosło na zabawę szewców w Resursie zaprasza zarząd. (2188)

— **Rodzina Wojskowa** koło Bydgoszcz zawiadoma, że w niedzielę, dnia 10 bm. w salach Szkoły Podchorążych odbędzie się karnawałowy balik dziecięcy p. t. „Dzieci dla dzieci”. Początek o 16. Wstęp za zaproszeniem — 50 gr. Dochód na odzież dla najbiedniejszych dzieci.

— **W sobotę, dnia 9 lutego br.** sekcja Opieki Rodz. nad 25 B. D. H. urządza wieczorek towarzyski. Czysty dochód przeznaczają się na wyposażenie drużyny na obóz do Żabiego i jubileuszowy zlot do Spały.

Zrehabilitowany kolejarz.

Swego czasu pisaliśmy o zasądzeniu kolejarza Stanisława Andrysiaka, oskarżonego o kradzież pewnych drobnych przedmiotów na pół roku więzienia i zawieszeniem wykonania kary. Niesłusznie posądzony o kradzież kolejarz założył apelację od wyroku pierwszej instancji. Kolejarz Andrysiak został przed Sądem Okręgowym po ponownym rozpatrzeniu sprawy zupełnie uwolniony od winy i kary i w ten sposób całkowicie zrehabilitowany.

Echa zatrucia młodego człowieka.

(ak). Przed kilku dniami donosiliśmy o tragicznej śmierci farbiera Ottona Plagensa przy ulicy Gdańskiej, który po spożyciu środków żywnościowych zmarł wśród strasznych boleści. W wczorajszym piątku dokonano sekcji zwłok. Sekcja ta wykazała niezbicie, że Plagens zmarł wskutek zatrucia środkami spożywczymi. Na zarządzenie sędziego śledczego p. Śmierczalskiego przesłano resztki jedzenia oraz łożadek tragicznie zmarłego Plagensa do Instytutu Medycyny Sądowej w Poznaniu, celem przeprowadzenia dokładnej ekspertyzy.

Rabunek na ulicach miasta.

(kj). Wczoraj, gdy spedytor Kocikowski przewoził z ul. Cieszkowskiego na dworzec towarowy większą partię artykułów spożywczych na wozie spedytorskim, dokonana została zagadkowa kradzież. Mianowicie w czasie transportu znikł worek zawierający 10 kg. kaszy, 10 kg. kawy perłowej, 10 kg. mąki kartoflanej, skrzynia sliwek suszonych i t. p.

Kradzież zgłosił woźnica Bernard Talaśka, zam przy ul. Cieszkowskiego 22.

Ostatnie wiadomości.

Minister spoliczkował deputowanego.

Madryt, 9. 2. (PAT). Deputowany grupy liberalno-politycznej Pascual Leone w kuluarach izby rzucił obraźliwe słowa pod adresem ministra spraw zagranicznych Rocha, z powodu przemówienia na plenum. **Minister Rocha spoliczkował posła Pascuala Leone.**

Epidemia grypy.

Nancy, 9. 2. (PAT). Z powodu epidemii grypy zmarło w tutejszym 107 pułku piechoty 7 żołnierzy, a w szpitalu leży około 250 żołnierzy. W mieście nadal są zamknięte szkoły.

Statek pali się już dwa dni.

Casablanca, 9. 2. (PAT). Onegdaj wieczorem przybył tu statek towarowy „Tours”, o pojemności 700 tonn, na którym pożar trwa już od dwóch dni. Mimo

całocennej pracy straży pożarnej, ognia nie udało się ugasić. Statkowi niebezpieczeństwo nie grozi, lecz znajdujące się na nim towary zostały prawdopodobnie całkowicie zniszczone przez ogień.

Katastrofa na rzece Delaware.

Filadelfia, 9. 2. (PAT). Parowiec „London Corporation” zderzył się na rzece Delaware z Promem Capemay w środku którego dźlób parowca wyorał głęboką dziurę. Około 100 osób, w tem 9 rannych zabrano na pokład parowca. Capemay jest bliski zatonięcia.

Śnieg w Piemontcie.

Turyń, 9. 2. (PAT.) W Piemontcie od 24 godzin pada bez przerwy śnieg. W miejscowości Oropa w pobliżu Biella (prov. Nowara) grubość warstwy śniegu wynosi 50 cm., a w okolicy jeziora Mucrone — 2 metry.

Zastrzeliła syna

za zły stopień ze sprawowania.

Praga, 9. 2. (PAT.) W Uhrzinie wsi koło Pragi żona ogrodnika Martinkowa zastrzeliła swego 9-letniego syna dlatego, że na świadectwie półrocznym miał złą notę z zachowania. Jak okazało się, w dzień rozdania świadectw Martinkowa, zobaczywszy złą notę na świadectwie syna, ubrała go w świąteczne ubranie, zaprowadziła na cmentarz i tam usiłowała go zastrzelić. Rewolwer jed-

nakże zaciął się. Po kilku dniach ponowiła próbę zabójstwa w domu i tym razem śmiertelnie chłopca raniła w głowę.

Sama następnie pobiegła w stronę stawu, gdzie usiłowała się utopić, woda jednakże była za płytka. Zabójczyni poddana będzie badaniom w szpitalu dla amysłowo chorych.

— **Opieka Rodzicielska** przy szkole wydziałowej żeńskiej wraz z gronem nauczycielskim zaprasza na szkolną wienę dziś, w sobotę o godz. 18 w auli szkoły.

— **Kawaleria „Europa”** urządza w niedzielę, o godz. 17 five o'clock familijny, urozmaicony programem nowozaangażowanych sił artystycznych. Biorą udział: znakomity duet rosyjski Tumanow, tancerka ekscentryczna p. Halina Hall, wodewelistka p. Jadwiga Zmijewska oraz duet taneczny Spadoni. Przygrywa doborowa orkiestra p. H. Mikołajczyka. Dancing do rana. Tamże osobna sala bilardowa i salka do bridża.

Operetka Lehara „Skowronek” w Nakle nad Notecią.

Nakło oczekuje niebawoma i przemila atrakcja w postaci występu Teatru Operetkowego, który we wtorek, 12 bm. w sali kina „Polonia” da przedstawienie słynnej operetki Lehara „Skowronek” w pierwszorzędnej obsadzie z gościnnym współudziałem śpiewaczki koloraturowej Riny Polzini i barytona Zygmunta Marjańskiego. Po południu o godz. 16 odegrane zostanie specjalnie dla młodzieży szkolnej, przepiękne, pełne humoru i sentymentu widowisko ze śpiewami i tańcami „Moja wnuczka” w opracowaniu prof. Soplicy.

Zapowiedź przyjazdu Teatru Operetkowego powita obywatelstwo naszego miasta ze zrozumiałym zainteresowaniem zarówno ze względu na rozgłos jakim cieszy się przepiękna operetka Lehara, jednego z największych mistrzów w tej dziedzinie, jak i ze względu na prawdziwie atrakcyjną obsadę i doskonałą renomę tego teatru.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Malickiej. (2286)

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 10 LUTEGO.

TORUŃ. 986 kc 16—24 kW 304,3 m. Godz. 9:00: Pobudka polskiej marynarki z Gdyni. 9:03: Transmisja z Warszawy. 9:50: Sygnał rozgłosni oraz zapowiedź programu. 10:00: Transm. z Gdyni i Warszawy. 11:57—12:05: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 12:05: Przegląd teatralny - omówi p. St. Riess. 12:15—14:00: Tr. z Gdyni i Warszawy. 13:15: „Pomorze i Kaszubi” — wygłosi prof. A. Münnich. 14:00: Muzyka polska (płyty). 15:00: Transm. z Warszawy. 15:35: Planquette: „Dzwony z Corneville”, potpourri. 15:45: „Zabiegi pielęgnacyjne w porze zimowej” - wygł. p. inż. P. Szulc. 16:00: „Obrazki rybackie” ks. H. Gołębińskiego (1888 r.)

z cyklu „Fragmety o Pomorzu i autorów pomorskich”. 16:20: Koncert Bydgoskiego Chóru „Echo” pod dyr. A. Röslera. 1. Nowowiejski: Nasz Bałtyk, 2. Walek-Walewski: Rokitna, 3. Lachmann: Kiedyś jechał do dziewczyny, 4. Maszyński: Pieśń ułana, 5. Gall: Kosiarz, 6. Nowowiejski: Baśń ludowa, 7. Gall: Moja Marysiu, 8. Kazuro: Krakowiak, 16:45—19:45: Transm. z Wilna, Warszawy i Gdyni. 19:45: Program na dzień nast. 19:50 do 21:30: Transmisje z Warszawy, Gdyni i Lwowa. 21:30: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłosni P. R. 21:45: Transm. z Warszawy. 22:00: Koncert reklamowy. 22:15—23:30: Transm. z Warszawy i Gdyni.

Z życia towarzyskiego.

Sobota, dnia 9 lutego. Godz. 19:00: K. S. Brda. Schadzka towarzyska, gry, szachy i bilard w lokalu klubowym.

— **Tow. Czeladników Malarskich.** Zebranie plenarne u p. Jaśniewskiej. Godz. 20:00: OPN. Gwiazda. Zebranie plen. w salce paraf. W niedzielę kulig. Zbiórka o godz. 13 koło dworca kolejki pow. Goście mile widziani.

Niedziela, 10 lutego. Godz. 10:45: Sokół V — sekcja kolarska. W niedzielę zbiórka wszystkich kolarzy przy torze kolejowym, ul. Gdańska do wspólnej fotografii.

Godz. 11:00: Bydg. Okręg Tow. Kobiet Kat. Roczne walne zebranie okręgu w Domu Kat. przy Farze. Msza św. w tym samym dniu o godz. 9 rano w kościele farn. Godz. 14:00: Klub Mandolonistów Lutnia. Członkowie, którzy chcą włączyć się w kulig u zbiorą się przy torze przy ulicy Gdańskiej.

— **Tow. Rzemieślników P. K.** Zebranie w sali w Domu Katolickim przy Farze. Godz. 17:00: Tow. hodowców kanarków „Trel”. Zebranie miesięczne w lokalu p. Frajera, ul. Bocianowo 32.

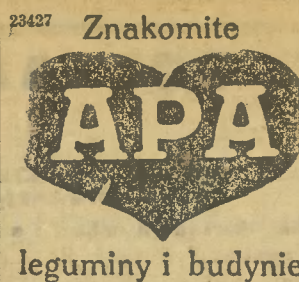
Godz. 15:00: Tow. ośw.-rel. pod wezw. św. Ignacego. Zebranie plenarne w sali p. Kowalskiego.

— **Tow. Czeladzi Rzeźn.-Wedl. przy cechu w Bydgoszczy.** Zebranie mies. w lokalu Resursy Kup.

Godz. 16:00: Stow. „Dzieci Marji”. Zebranie miesięczne w zakładzie św. Florjana.

— **Kat. Tow. Robotników Polskich** przy par. św. Wincentego a Paulo. Zebranie miesięczne w sali p. Ferencu, ul. Pierackiego 18.

Godz. 16:00: KSK. Jedność. Zebranie w Domu Kat. przy Farze. Wizytacja prezesa p. Kubickiej z Poznania.



leguminy i budynie **APA**

APA leguminy, budynie oraz proszek do pieczenia zachwycają każdego! **Słynne z dobroci!** Każda pani domu żąda tylko

Godz. 16:30: **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców** w Bydgoszczy. Zebranie plenarne w lokalu p. Mellera, plac Piastowski.

Godz. 17:00: **Stow. Służby żeńskiej** pod wezw. św. Zyty. Zebranie w salace par. Serca P. J.

Godz. 19:00: **Tow. Zjedn. Czeladzi Piekarsk.** Walne zebranie w lokalu Lengning przy ul. Długiej.

Kat. Tow. Robotników Polsk. w Sierniecu ku urzędzu w niedzielę, 10 bm. o godz. 18 w sali p. Górskiej wieczorek familijny.

Po przeczytaniu części redakcyjnej przeglądu **OGŁOSZENIA**

— **Zarząd Komitetu Rodzicielskiego 4-kl. Koed. Szkoły Handlowej Izby P.-H. w Gdyni** składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie WPanu Szydłowskiemu, kierownikowi zespołu artystycznego rest. „Alhambra” za bezinteresowne zorganizowanie i utrzymanie na wysokim poziomie artystycznym programu na „herbatce tanecznej”, urządzonej w dniu 3 bm., z której dochód przeznaczony został na koszty wycieczki naukowej młodzieży do Kopenhagi i na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

— **Najmłodszym w Bydgoszczy kolektorem i właścicielem** składu cygar przy ulicy Gdańskiej 25 jest Bydgoszczanin p. Konstanty Rzanny, znany na naszym terenie sportowic, współorganizator licznych imprez motocyklowych. Kolektura p. Rzannego, choć niedawno założona, może się poszczycić wyplaceniami wygranymi na kilkuset tysięcy złotych (wygrana 20.000 zł, największa w Bydgoszczy wygrana w 28 Loterii, padła właśnie w tej najmłodszej kolekturze), to też wszyscy, którzy chcą jak najwcześniej otrzymać zawiadomienie o wygranej, zyczą sobie, by im stale rezerwowano losy o tej samej numeracji, winni dzisiaj jeszcze kupić los w kolekturze p. Konstantego Rzannego, Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 332.

— **Firma J. Skrzywanek, skład papiero- i przyborów biurowych** znajduje się znów przy Pl. Wolności 1. Bogato zaopatrzony skład w wszelkie przybory biurowe i szkolne poleca po cenach fabrycznych. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

Bank Polsk	placił w dniu 9. 2. 1935 r.	
dolary amerykańskie		5,28
funtów szterlingów		25,85
franki szwajcarskie		170,96
franki francuskie		34,83
guldeny gdańskie		172,34
florency holenderskie		356,95
marki niemieckie		200,—

... Nareszcie zrozumiałam!

jak źle dotychczas postępowałam, poświęcając najwięcej czasu pielęgnacji cery. — „Nie zdawałam sobie jednak sprawy, jak pociąga mężczyzn kobieta, rozczarująca wokół siebie subtelną i modną zapach. Od czasu, gdy zaczęłam używać doskonałej wody kwiatowej



Fleurs de Varsovie Crêpe Satin

wyrobu fabryki „Lotos”, powodzenie moje wzrosło niepomniernie. Dziś otacza mnie rój wielbicieli.”

Kup dziś jeszcze oryginalny flakon tej cudownej wody kwiatowej, a nigdy innej używać nie będziesz.

CENTRALA OPTYCZNA ul. Gdańska 9
właściciel: St. Zakaszewski optyk-mechanik
Wszelkie artykuły optyczne w najlepszej jakości
Specjalność: *Modne oprawy okularowe i binoklowe indywidualnie dostosowane do każdej twarzy.*
Dział II.: Aparaty fotograficzne i przybory.
9772) *Fachowa, sumienna obsługa*

Parcela (1307) i dom na sprzedaż, Nakielska 63. Informacje: Aleje Ossolińskich 19, parter, od godz. 15-tej. (1227)

Wózek (1307) dla chorych w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość M. Focha 2/4.

Kompletne urządzenie do światła

składające się z nowego motoru benzynowego Deutza 4—6 KM, dynamo AEG 110 volt prąd stały, marmurowej tablicy rozdzielczej, voltomierza, amperomierza, opornicy, automatu, także 65 voltowej baterji (36 komórek — 252 płyty) z 50 lampami, motoru na szynach — nadające się także do użytku na majątku

za 1.600,— guldenów gdańskich na sprzedaż.

Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „1600”.

(2225)

Skład

kolonialny natychmiast sprzedam, dobry punkt, z powodu wyjazdu. Adres wskaże Dzien. (129)

Restauracja

elegancko urządzona z gabinetami blisko portu, egzystencja zapewniona, sprzedam z powodu podziału Oferty agentura Dziennika Bydg. Gdynia pod „5.000”. 2280

Czysto - polskie

POZNAŃSKO - WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Spółka Akcyjna w Poznaniu

Jedno z najpoważniejszych towarzystw ubezpieczeń operujących w kraju

załatwia ubezpieczenia: od ognia, od kradzieży z włamaniem, od szkód wodociagowych, od następstw nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od uszkodzeń samochodów i samolotów, ubezpieczenia transportów lądowych i morskich.

Solidna likwidacja szkód i szybka wypłata odszkodowań.

Centrala Towarzystwa Poznań, ul. Sw. Marcina nr. 61.

Oddziały Towarzystwa: Poznań, Kantaka 2-5, dom własny; Grudziądz, 3-go Maja 22, dom własny; Katowice, 3-go Maja 13, dom własny; Kraków, Florjańska 51; Lwów, Akademicka 4; Łódź, Piotrkowska 97; Warszawa, Czackiego 2, dom własny; Wilno, Mickiewicza 7; Reprezentacja w Gdyni, ul. Starowiejska 47.

Reprezentacje i agentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Reprezentacja w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 6, Dyr. Jan Koczwaro, tel. 38-73.

Rada Nadzorcza: Prezes — Seweryn Samulski, prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu; Wiceprezes — Edward Potworowski, obywatel ziemski, Gola p. Gostyń; senator Jerzy Iwanowski, były minister, Warszawa; senator Franciszek Karpiński, przemysłowiec, Warszawa; Ryszard Kahler, przemysłowiec, Łódź; Bolesław Kasprzyc, były prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, przemysłowiec, Gniezno; Stefan Kalamański, przemysłowiec, Poznań; Zygmunt Zaleski, dyrektor, Poznań; Marceł hr. Żółtowski, obywatel ziemski, Głuchów p. Czempin. Zarząd: Dr. Tadeusz Borne, Arpad Czerwiński, Teodor Prądziński, Mieczysław Wiczorek. (1840)

POLECENIA

Szalówki

łaty i kantówki sosnowe oddaje Suligowski, Gdańska 128. (2177)

Dyplom. inż. architekt Michał Bojakowski

uprawniony przez Min. Spraw Wewnętrznych do kierowania wszelkimi robotami budowlanymi; do sporządzania projektów, wykonuje prace wchodzące w zakres budownictwa. (1346) Śniadeckich 4, m. 1.

Meble

na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy Ignacy Grajner, Bydgoszcz (12293) ul. Dworcowa nr. 21. UWAGA. Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Łżywy

narty, smary, sanki, kostiumy. Długa 25. (2125)

Nasiona

warzywa, kwiatowe i polne o wyborowych gatunkach po najniższych cenach poleca (1745) W. Ziółkowska, Bydgoszcz ul. Długa 66.

Cennik na żądanie.

Swetry

kamizelki, pulowery, ubranka oraz białą trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (971)

Arch.—budowniczy

J. Wojciechowski, uprawniony do kierowania budowlami wykonuje projekty, rysunki, obliczenia statyczne, kosztorysy, orzeczenia, wnioski o pozyczkę, przyznanie ulg podatkowych, oraz wszelkie prace budowlane. Pomorska 36, tel. 1302. (2196)

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tania. M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuczka 22, tel. 1301. (21805)

Kostiumy

maskowe. Bydgoszcz — Dworcowa 17—5, II pr. (1009)

Meble

dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego, Długa 32 obok Haligroszowej. (2039)

Przerabianie

kapeluszy aksamitnych, żalobnych i futrz. czapki. Dawniej Dworcowa 4—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258)

SPRZEDAŻE

Dom

ogród, 2 morgi roli, nadające się dla emeryta. Belzka 101. (2126)

Willa

sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (11708)

Parcele

nie drogo sprzedam w najładniejszej dzielnicy miasta. Zgłosz. tel. 13-36. (1156)

Dom z ogrodem na sprzedaż, ul. Piękna 16. (2182)

Kiosk

dobra egzystencja, sprzedam. Adres Dziennik. (2149)

Pałac

10 pokoi z elektrycznym miejskim oświetleniem, telefonem, 48 morgów ogrodu, oraz przynależną mniejszą willa z 2 mieszkaniami, wolnem 4 pokojowym mieszkaniem dla ogrodnika, garaż, stajnia, wozownie, obszerne budynki gospodarcze w najlepszym stanie, ciepłarnia, inspekty, żywy i martwy inwentarz nadkompletny w najzdrowszej okolicy Bydgoszczy, 3 km. od miasta, przepiękny obiekt, wspaniała rezydencja z najlepszymi warunkami dla ogrodnictwa, natchmiast na sprzedaż. Bez długu. Urzędowe oszacowanie 143.000 zł., cena targowa 100.000 zł. Zamienię też na kamienicę czynszową w większym mieście lub na większe gospodarstwo rolne w powiecie bydgoskim, w rzymskim, inowrocławskim, szubińskim lub świeckim przy przejściu pewnych długów, dingo lub krótkoterminowych. Warunek: dobra ziemia. Zgłoszenia do filii Dzien. Bydg. pod „Zamiana”. (1402)

Kiosk

do sprzedania w bardzo dobrym miejscu, dobrze zaprowadzony. Wiadomość Dziennik Bydgoski (2198)

Dom

w Gdyni sprzedam natychmiast tania. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Wincentego Pola 1, m. 4. (2180)

Dom - Grudziądz

piętrowy, dochód roczny 2400 zł, cena 13000 zł wplaci 10.000. Of. filia Dziennika „M. H.” (1235)

Kolonjalkę

korzystnie sprzedam. Jasna 39. (2081)

Skład

tow. krótkich z warsztatem krawieckim, sprzedam. Oferty filia Dziennika „Centrum”. (1126)

Parcele

przy Sokolej piękne położenie Wiadomości Chłoboniewskiego 43 a. (19298)

Sanie

duże 4 osobowe korzystnie sprzedam. Wrocławska 4. (1909)

Specjalne

maszynny Singera mierzarki, okrętki, plisówki, dziurkarki okazujnie sprzedaje „Secondhand-machine” Katowice, Gliwicka 24. (966)

Skład

papierny, galanterji, dobre położenie. Oferty pod „Wyjazd”. (2215)

Fabryki

cuklerków drzetek, kompletne urządzenie, motory i młynek do pudrowania cukru, okazujnie sprzedam. Oferty Dziennik „Fabyka”. (2121)

Aparat

do spawania i zgrubiarka na sprzedaż. Jan Kowalski, Chelmno, 22 Stycznia 17. (2112)

Jadalnię

za 180 zł, skrzypce 30. Focha 34—4. (1232)

Tokarka dla kołodzieja, silna zł. 35, sprzeda. Kaźmierczak, Grunwaldzka 197. (1213)

Rzadkości

Mam na sprzedaż partję skórek kociach skuteczne na reumatyzm, nowy farmak, poszukuje Zakład Portretowy SEMI-Email „Renesans”, Kielce, M. Focha nr. 14. Nowości nietylko! Zadzajcie prospektów! (2138)

Tanio

fortepian Śniadeckich 39, m. 6. (1254)

Singera

maszynę, latkową długoramienną, tanio sprzedam Ks. Skorupki 19, m. 5. (1200)

Dymak

kowalski, resory bryczkowe, okazujnie sprzedam. Pomorska 26/10. (2197)

Gitarę

przedam. Karpacka 20. (2110)

Wyjeżdżając

przedam jadalnię, kanapę, lustro, stoliki, umywalkę, obrazy, zegar, inne meble. Długa 16, I. pr. lewo. (1248)

KUPNA

Kupię

centralne ogrzewania, grzejniki siłupkowe oraz piece większą ilość. Oferty z podaniem ilości i cen. Inowrocław, Królowej Jadwigi 12, M. Janowski. (2087)

Tokarkę

stołową, długość do 1 mtr. 20 cent., kompletną lub niekompletną kupię natychmiast. Zgłoszenia z odpisem i podaniem ceny do Dziennika Bydg. pod „WD 21”. (2075)

Kupię

salonik okazujnie. Oferty „Salonik”. (2141)

Wojsko

polskie Gembarzowskiego I-II kupię okazujnie. Of. z podaniem ceny. Filia „Wojsko”. (2219)

Powózkę

lekką kupię. Gdańska 93 (1224)

LEKCJE

Lekcji

robotek haftu. Plac Piastowski 4/1. (2184)

Krawcy

krawcowe, przyjmuję zapisy na lekcje kroju damskiego. J. Szymański, ul. Cieszkowskiego 3. (2128)

Metoda

paryską wyuczam kroja. Zduny 11—1. (1233)

POSADY WOLNE

Wielka

firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona”, składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (2035)

Panna

do 3 chłopców z lepszym wykształceniem od 15. II potrzebna. Oferty pod „W. 6.” do Dzien. Bydg. (2079)

Szwaczka

na koszule wierzchnie i męskie nocne, poszukiwana. Długa 43, Zawoźnik. (2209)

Poszukuje starszego stolarza na meble zвычайne z własnymi narzędziami. Lombardja, Gdynia, Portowa. (2036)

Agentów

portretowych na dotychczas nietylko w warunkach, poszukuje Zakład Portretowy SEMI-Email „Renesans”, Kielce, M. Focha nr. 14. Nowości nietylko! Zadzajcie prospektów! (2138)

Ogrodnik-pszczelarz młody, zaraz potrzebny. Oferty, świadectwa Koch, budowniczy powiatowy, Chojnice. (2085)

Bufetowa

dobrze się prezentująca do samodzielnego prowadzenia bufetu potrzebna zaraz. Do objęcia 30—400 złotych. Zgłoszenia „Bufetowa B.” Dziennik Bydgoski Grudziądz. (2172)

Kasyno

ofic 61 p. p. poszukuje kierownika kuchni, prowadzącego interes na własną rękę. Wymagana kaucja 100 zł. Warunki umowy do otrzeżenia na miejscu Zgłoszenia: Gdańska 160 do 15 bm. (2131)

Propagandzistki potrzebne. Fabryka Cykorji, zgłosić się Poznańska 14, m. 2. (2229)

Uczeń

gastronomiczny z polski i niemieckim językiem, potrzebny. Hotel Gelhorn, Bydgoszcz, Dworcowa 89. (1071)

Pannę

wyuczoną, dobrze pędko szyjącą, poszukuję. Oferty filia Dziennika „Krawcowa”. (1220)

Do

baletu tancerki i uczenia mogą się zgłosić. Petersona 16—4, godzina 1—3. (1256)

Uczeń

rzoźnicki może się zgłosić. Szulz Szubin. (2217)

Pielęgniarka do niemowięcia, doświadczona, potrzebna zaraz. Zgłoszenia Kutowa, Bydgoszcz Grunwaldzka 179. (2194)

Dziewczę (1222) do dzieci. Długosza 5—5.

POSADY POSZUKUJĄ

Gospoia lat 34, wdowa, obeznana z wszelkimi pracami domowymi także szyciem, szuka posady do samodzielnego prowadzenia domu, do miasta lub na mniejszy majątek, posiada dobre polecenie a. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Pomorzanka”. (2027)

Posady poszukuje w wszelkich prac domowych z dobrymi świadectwami. Oferty filia Dziennika pod „Pracowita”. (1253)

W, chowawczyni kwalifikowana zajmie się dzieckiem. Wynagrodzenie mieszkanie, utrzymanie. Zgł. filia Dzien. „Wychowawczyni”. (1245)

Posługi całodzienniej lub prania szukam. Bardzo dobre świadectwa. Aleje Mickiewicza 7, m. 5. (2132)

Dziewczyna (2186) samodzielna z gotowaniem poszukuje posady. Oferty pod „Hela H.”

Elekwa pragnie się wyuczyć gotowania, najchętniej na majątku. Oferty „Zainteresowana”. (2191)

DZIERŻAWY

Skład z mieszkaniem korzystnie zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57. (1493)

Piekarnię w biegu miasto powiatowe z powodu objęcia własnej, wydzierżawie. Zgłoszenia pod „Piekarnia 70”. (1982)

Skład umebl. pokój wynajmę. Długa 30. (2118)

Skład kolonjalny z urządzeniem, 3 pokojowym mieszkaniem do wydzierżawienia. Słaska 19. (2183)

Składu (2176) w centrum Bydgoszczy z mieszkaniem lub bez poszukuje zaraz. Zgłoszenia Dziennik pod „Centrum”.

Do wynajęcia od 1 marca 55. lokal handlowy firmy M. Rauch ulica Długa 8. Informacje Gdańska 63, m. 7. (2005)

Oberżę duża wieś, koncesja, korzystnie wydzierżawie Oferty „Koncesja” Dziennik Bydgoski Toruń. (2137)

Piekarnię bez konkurencji przedzierżawie. Oferty Dziennik „Piekarnia”. (219)

Skład na każdą branżę. Śniadeckich 42. (1241)

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany. Florjana 11, m. 2. (2134)

Pokój (2179) umeblowany. Maksymiljana Piotrowskiego 6, m. 9.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Grunwaldzka 35, mieszkanie 4. (2189)

Pokoik Plac Piastowski 4/1. (3185)

1 lub 2 niekregujące. Śniadeckich 39, m. 6. (1255)

Pokoje 1—2 umeblowane, ntrzymanie, bez. Kanałowa 15, m. 7. (1250)

Pokój dla dwóch panów do wynajęcia. Plac Piastowski 7, m. 6. (1251)

Próżny pokój, osobne wejście, Dworcowa 2—5. (1216)

Pokój próżny na biuro, Długa 68 gospodarz. (1234)

Pokój umeblowany tylko dla lepszego pana wynajmę. Długa 68. (1237)

Umeblowany (1238) pokój z centr. ogrzewaniem do wynajęcia. 22-1.

Pokój Kościuszki 3-2. (1240)

2 pokoje: Kuligowski, Gdańska 33.

3 pokoje: urzęd. bezdz. Florjana 9. Fordońska 13.

4 pokoje: tania. Nakielska 5/4.

5 pokojowe: komfortowe Marjaka 2/3.

Skład mieszkanie. Jagiellońska nr. 28.

Dwa (2187) pokoje kuchnia ewent. meblami. Chelmińska 20.

Mieszkanie 2 pokoje kuchnia. Sokola 16. (1244)

3 pokoje z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Średnia. 24—1. (2212)

Mieszkanie (1247) 3 pokoje, komfortowe, z ogrzewaniem centralnym wysoki parter. Gospodarz, Śniadeckich 49, tel. 1231

3 pokoje kuchnia, niski parter wygodami 1. 3. wynajmę urzędnikowi. Zamojskiego 4—4. (1219)

Mieszkanie (1214) 4 pokojowe, zaraz z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Grunwaldzka 77

2 pokoje kuchnia. Nowomiejska 20 gospodarz. (1217)

3 pokojowe słoneczne zaraz. Gdańska nr. 93. (1225)

MIESZKANIA SZUKA

Wojskowy poszukuje 2 pokoje z kuchnią zaraz lub później. Placę rok zgóry. Witkowski Michał, Chelmińska 12 m. 13. (2130)

Skromne bezdzietne, pokój kuchnię może płacić czynsz z góry. Oferty filia Dziennika „F. K. 9. Mieszkanie szuka”. (1249)

Poszukuje pokoju z kuchnią lub 2 pokojów. Zgł. „Studio” Gdańska 63. (1232)

Pokój kuchnię, poszukuję. Of. „Pewny” Dziennik. (2204)

RÓŻNE

Jak z rogu (222) obfitości posypały się już najrozmaitsze zagraniczne żurnale mōd na sezon wiosenno-letni do Księgarni Bydgoskiej, N. Gieryna, Plac Teatralny.

Detektyw załatwia obserwacje, wywiady, sprawy sądowe. Bydgoszcz, Śniadeckich 13 m. 2. (1221)

Najstarsze choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, zylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne — uleczalne. Bezpłatnych informacji udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie”, Katowice, Jagiellońska 3. (475)

„Niemoc płciowa” poradnik doktora Parczewskiego złotych jeden (znaczkami pocztowymi). Warszawa, wydawnictwo „Swit”, Żorawia 47. (23299)

Kupiec średniego wzrostu, poszukuje wspólniczki z 10.000 zł. celem natycia większego przedsiębiorstwa. Ożenek nietykluczony. Oferty „Dziennik Bydgoski”, Toruń. (2174)

Najtańsze źródło książek! Dom Taniej Książki, Franciszek Ponarski, Warszawa, Wawicka 10, poleca po nietylko niskich cenach, obfitymi wybor dzieł naukowych i beletrystycznych. Powieści od 10 gr. katalogi bezpłatnie. (2163)

Szukam wspólnika z gotówką 1500 do 2000 zł na urządzenie zakładu mechanicznego. Oferty filia Dziennika pod „1684”. (1204)

POŻYCZKI

30—40 tys. na pierwszorzędną nieruchomości handlową bez długu, najlepsze położenie Bydgoszczy, poszukuje się pierwszą hipotekę. Przedwoj, wartość ni ruchom. 240 tys. marek. Oferty pod „A. Z. 100” do filii (1231)

MATRYMONIALNE

Przemysłowiec Poznańczyk, kawaler lat 34, ciemno blond, wysoki, wzrostu, z zaprowadzonym interesem cukierniczo-restauracyjnym, poszukuje panny do lat 28, inteligentnej z dobrej rodziny, wdowa nietykluczona. Większa gotówka wymagana do powiększenia interesu lub wzenie się w jaki interes odpowiadający memu zawodu. Pośrednictwem krewnych mile widziane.

Obrońca prywatny

złatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Łytwy (2256)
ostrze. Plac Poznański 5.

Meble

wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44**, przy ul. Jana Kazimierza. (10770)

Trwała

ondulację najnowszymi aparatami elektrycznymi i parowym wykonuje pierwszy w województwie **Formanowski, Mostowa 12.** (1282)

Suknie

gorsety wyszczuplające figurę, podług najnowszych fasonów, wykonuje **Swietlik, Długa 40.** (2258)

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na adres Długa 10.

Czyszczenie

garderoby czyszczenie, reparacje wywołuje starannie, jak najtaniej „**Ekonomia**”, **Dra Emilia Warmińskiego 10.** (2299)

Nowootwarty

interes poleca po najniższych cenach kapelusze damskie, towary krotkie. **Poznańska 4, Marja Janowska.** 1283

Fotografje

urzędnicze, przepisowe, 3 szt. 1 zł poleca „**Wioła**”, **Marsz. Focha 16.** (1296)

Meble

artystyczne, najkorzystniej kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 158.** (18415)

Bielizna

damską i męską, kompletne wyprawy ślubne i dziecięce wykonuje starannie według najnowszych wzorów ulica **Promenada 12 m. 10, wejście z ul. Krakowskiej.** (98)

SPRZEDAŻE

Okazja I

Dom w Chojnicach przy ul. Dworcowej, zawierający skład z mieszkaniem i 6 mieszkań wygodnych od 3-5 pokojowych, zjazd, śpiżarnia, składnica, wielkie stajnie itp., nadające się do każdego przedsiębiorstwa, sprzedam lub zamienię na nieruchomości w Bydgoszczy. Oferty pod „Okazja”. (2255)

Salonik

jadalnia, komoda starogdańska, biurka, biblioteki, kanapy, kluby, fotele, stoły, elektroluxy, radja, smokiny, fraki, patefony i wiele innych rzeczy tanio, okazjnie sprzedaje „**Stara Okazja**”, **Gdańska nr. 8a, róg Krasińskiego.** tel. 1531. (232)

Dom

piętrowy, ogrodu 2 morgi tanio sprzedam. **Ks. Kkorupki 99.** (2232)

Futro

85 zł, damskie, nowe, czarne. **Cieszkowskiego 9-1, niski parter.** (1267)

Dom

czystszy, 9 mieszkań natchmiaszt korzystnie sprzedawca właściciel. **Dworcowa 43, (skład papieru).**

Okazja

wyjątkowa, najlepiej prosperująca restauracja (z pełną koncesją) Torunia, wraz z urządzeniem i towarami za cenę ca. 15.000 zł oddam poważnym reflektantom. Zgłoszenia pod „Okazja T”, **Dziennik Bydgoski, Toruń.** (2274)

Dom

dochodu 1.900 zł, zamienię na gospodarstwo. **Toruń, Kopernika 47, skład.**

Dom

trzy piętrowy, dwa składy, rzeźnictwo, dochód 7.800, wpłata 25.000, reszta amortyzacja. **Dziennik „Korzystnie”.** (2246)

Skład

kolonijny korzystnie sprzedam **Cieszkowskiego 6, II p. pr.** (2250)

Sprzedam

parcelę budowlaną tanio. **Adres w Dzienniku.** (1266)

Sprzedam

w centrum Bydgoszczy dom ze składem. modnie wybudowany skład 25 mtr długo, nadaje się na każdą branżę, mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, przynależnościami dużą piwnicą strychem i magazynami. Oprocentowanie 12%. Oferty filja **Dzien. „Dom”.** (1287)

Rzeźnictwo

w centrum miasta, w pełnym biegu z kompletnym urządzeniem, zapędem elektrycznym, sprzedam zaraz. Oferty pod „Rzeźnictwo” **Dziennik Bydgoszcz, Grudziądz.** (2261)

Dom

5 pokoi, ogród, 4 morgi łąki sprzedam. **Solec Kujawski, Kościuszki 22.** (1239)

W Gdyni

restauracja z pełnym wyposażeniem, salka, mieszkaniem wprost od gospodarza natchmiaszt do objęcia. Oferty administracja **Gdynia „3500”.** (2275)

Okna

inspektowe korzystnie sprzedam. **Poldykt, Dworcowa 83, tel. 3890.** (2231)

Sprzedam

karoserję od wozu rzeźniczego i karos. krytą, korzystnie. **Tel. 1209.** (2235)

Sprzedam

jadalnię, sypialnię, używane tanio. **Of. „M.K.” Dz. Bydg.** (2223)

Wózek

dziecięcy krzeselkowy dobrze utrzymany sprzedam. **Chocimska 20, m. 11.**

Wózek

dziecięcy, głęboki sprzedam. **Sienkiewicza 56, m. 2.** (1229)

Sypialnia

nowa tanio na sprzedaż. **Wiadomość Gdańska 144, podwórze.** (1281)

Sprzedam

piec biały kaflowy. **Marsz Focha 26, m. 4.** (1269)

Inspektowe

okna, tanio sprzedaje. **Dolina 13a.** (2252)

Singera

maszynę, biurko dębowe, nowe, tanio sprzedam **Nakielska 3.** (2276)

Półciężarówkę

marki „**Flat**” sprzedam lub zamienię na motocykl. **Matejki 7, m. 9.** (1272)

Jadalni

orzechowe tanio poleca, **Pomorska 23.** (1276)

Futro

męskie ładne sportowe nowe z pod zastaw 150 i 250. **Dworcowa 70, Kuśnierstwo.** (2294)

Czytelnia

dobrze prosperująca w najruchliwszym punkcie wojew. miasta, przy poważnej księgarni na sprzedaż. **Gotówka 5.000, gwarantowany czysty dochód 350 zł mies. Oferty pod „Dokonała czystość” Dz. Bydg. Toruń.** (2273)

Sypialnia

nowoczesną elegancką oraz 2 st. jak i żelazne do garderoby sprzedam zaraz. **Adres w filji Dziennika.** 1293

Lokomobila

6 PS. o powierzchni ogrzewania 7,22 m², tanio na sprzedaż, albo zamiana na większą, o powierzchni ogrzewania circa 15 m². **Impregnacja, Bydgoszcz Marsz Focha 4.** (228)

Rołwóz

sprzedam **Jachciec, Czerna 19.** (2249)

KUPNA

Drukarnia

poszukuje kupna krakajki, pedałówki bostonki większej. **Adres wskaże Ekspedycja.** (2237)

Kupię

pszczoły. **Ludwikowo 42, Jachciec.** (1243)

Rasowego

2242 foksterjera miodego kupię. **Knyciński, St. Rynek 13.**

Planino

krzyżowe kupię gotówką. **Oferty, cena, Dziennik Bydg. pod „53,270”.** (2281)

Wagę

decymalną kupię. **„Zbozowiec” Dzierżewo, Żnin.**

Motor

gazowo-benzynowy 4 do 6 koni. dynamo 110 wolt lub agregat 65 wolt, lampę lub silnikiem znową oraz motorek prądu zmiennego jednofazowy 220 wolt, 1.200 obrotów, jako kupno okazuje poszukuje firma „**Elektromotor**” **Mława.** (2235)

Piec

do wanny kupię. **Gdańska 67, m. 4.** (1259)

Wannę

piec kąpielowy kupię. **Dworcowa 68.** (1289)

Złoto

srebro, platynę, kwity lombardowe. **W. Lis, Gdańska 101.** (1308)

LEKcje

Tańców

początkujących, modnych, wynoszą szybko. **Jackowski 1, koncesjonowana nauczycielka tańców, A. Tulibacka.** (2223)

Udziałem

lekcji na fortepianie 5 zł. miesięcznie. **Sniadeckich nr. 42-6.** (1242)

Kto

pozwoli pisać maszyną wzmianian lekcje języków **Mentzel, Sienkiewicza 35.**

NAUKA

z języka

języków **Marji Romington** wieczorem. **Krasińskiego 11-2.** (1292)

POSADY WOLNE

Pomocnik

handlowy, młody, inteligentny, z Szkołą Handlową władający polskim i niemieckim językiem, do Handlu Wini Wódek potrzebny od 1 marca 1935. **Zgłoszenia pod „Pomocnik Handlowy 1935”.** (2234)

Kierownik

lub wspólnik do drogerji w ożywionem mieście na prowincji z gotówką 3-5 tys. zł może się zgłosić. **Ożenek nie wykluczyć. Of. Dzien. Bydg. „Kierownik”.** (2241)

Spawacza

specjalistę na cienką rurkę poszukuje „**Autoarma**” **Zduny 6.** (2266)

Potrzebna

miła i sympatyczna panienka do 7 dzieci, która umie rozmaite robotki ręczne pomoc w nauce **Of. filja Dzien. „3526”** (2221)

Potrzebna

uczciwa dziewczyna do prac domowych. **Wileńska 2/5.** (2238)



Nie wolno czekać aż będzie za późno

Pani wierzy w siłę swej młodości i lekkomyślnie używa szkodliwych kosmetyków. Zły puder rozszerza pory skóry i przyspiesza jej wędnięcie. Lecz łatwo może Pani osiągnąć piękny mat skóry nie tylko jej nie niszczą, lecz zachowując jej urok świeżości. Niezastąpiony puder **ABARID** nie zawiera metalicznych domieszek, natomiast jest sporządzony ze sprężonych cząstek cebulek lilii białej. Dzięki temu jest idealną odżywką dla skóry do której niedostrzegalnie przylega

PUDER ABARID PERFECTION

Poszukiwane

są zdolne pracowite panie powyżej 22 lat do lekkiej popłatnej pracy w mieście. Dotychczasowy za wód obojętny, gdyż dajemy wyszkolenie bezpłatnie na miejscu. **Początkujące panie mogą zarobić około 160 zł miesięcznie. Zgłoszenia osobiste z dokumentami poniedziałek 9-12 i 15-17. Sniadeckich 22 m. 3.** (2291)

Dziewczyna

młodsza do wszystkich prac domowych potrzebna ul. **Długa 52.** (2263)

Fryzjer

damsko-męski, dobrą ondulacją potrzebny. Oferty podaniem warunków w **Dziennik Bydgoski pod „Toruń”.** (1979)

Czysta

długie świadectwa, wiek do 35 lat do wszystkiego. **Adres Dzien. Bydg.** (1283)

Posługaczka

potrzebna. **Gdańska 67, m. 4, od 4 do 6.** (1261)

Służąca

ze świadectwami, dobrem gotowaniem potrzebna, ul. **Marcinkowskiego 11, m. 8.**

Poszukuję

młodą biuralistkę-buchalterkę bilansistkę, niemiec ki wymagany, tylko mogące się wykazać dobrmi referencjami. zgłoszą się, podając wymagane wynagrodzenie. **Pod „Esu” do filji Dziennika.** 1303

Stała

posada, pożyczka do 1000 zł. **Informacje oferty Kwasięroch, Mazowiecka 14.** (1284)

Dziewczyna

umiejąca etykietować butelki potrzebna **Gdańska 67-12.** (1230)

Akwizytor

wymownego, dobrze zaprowadzonego poszukuje **Chrobrego 23, m. 5.** (1277)

Potrzebna

kucharka restauracyjna z dobrem gotowaniem. **Of. filja Dz. pod „3526”.**

Czeladnik

piekarski do pieca obeznany w wypieku ciastek za raz potrzebny. **Drozdowski Chelmno.** (2206)

Czeladnik

krawiecki młodszy dobra siła zaraz potrzebny **Adr. w Dzienniku.** (1263)

POSADY POSZUKUJĄ

Fachowiec

kelnier poszukuje posady z kaucją wzgl z bufetem na rachunek. **Oferty „Fachowiec” Dziennik Bydg. Toruń.** 2269

Biuralistka

szuka posady. **Oferty „Posada”.** (2277)

Dziewczyna

do dzieci lub pomocy w domu. **Oferty filja pod „14 lat”** (1300)

Do wszystkiego

za małym wynagrodzeniem. **Oferty filja pod „Uczciwa”.** (1035)

Osoba

skromnych wymagań do wszystkiego. **Of. filja pod „Doświadczona”.** (1299)

DZIERŻAWY

Skład

z mieszkaniem zaraz do oddania. **Grunwaldzka 27 m. 6, Muszyński.** (1273)

Tani

warsztat wynajmę. **Hetmańska 26.** (1258)

Skład

stajnie, warsztaty, magazyny wynajmę. **Kujawska 7, podwórze.** (2288)

Rzeźnictwo

przedzierzawie. **Oferty „Przedzierzawie” Dzien. Bydg. Toruń.** 2772

Skład

do wynajęcia. **Poznańska 20, Kneiding.** (2257)

Warsztat

stajnie, śpiżarnia wydzierzawie. **Poznańska 19, Gospodarz.** (2243)

Ogród

mieszkanie. **Wiadomości. Jackowskiego 25.** (2330)



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:

kuchnia. **Choloniewskiego 48.**

1-4 pokojowe:

Długa 63.

2 pokojowe:

z kuchnią 30 zł mies., rok zgóry do wynajęcia, ul. **Jackowskiego 23, m. 7.**

kuchnia. Lubelska 31.

z kuchnią. Plac Piastowski 7.

3 pokojowe:

mieszkanie odremontowane, czynsz miesięczny. **Saperów, 79 Jachciec.**

3, 4 i 7 pokojowe:

słoneczne z łazienkami korzystnie. **Promenada 63.**

4 pokojowe:

I piętro, łazienka, balkon **Świętojańska 21/11, wejście z Pomorskiej.**

II piętro komfortowe na 1. 3. wolne, Sw. Trójcy 28.

Zgłoszenia Dworcowa 75, gospodarz.

kuchnia, wanną. Gdańska nr. 67.

5 lub 6 pokojowe:

I piętro komfortowe także i na biura. **Dworcowa 75, m. 2, blisko dworca.**

Pokój

z kuchnią umebl. do wynajęcia. **Kaszubska 10.** (2226)

2 pokoje

z kuchnią, dla urzędnika. **zaraz lub 1 III. do wydzierżawienia.** (1953)

Biura

3 pokoje, parter. **Dr Emilia Warmińskiego 10, do wydzierżawienia.** (1212)

2 pokoje

kuchnia, ogród wynajmę. **Ks. Skorupki 107.** (2262)

Pokój

kuchnia, stajnia. 100 zł. **zgóry. Leszczyńskiego 12.**

Mieszkanie

4 pokojowe na I. piętrze zaraz lub 1 III. do wynajęcia. **Marcinkowskiego 9-4.** (1275)

RÓŻNE

Bacność

szklarze i ogrodnicy! **Wielka zniżka cen na szkło ogrodowe „Bydgoska Składnica „Szkła”, Grodzka 9.** (2048)

Grafolog

Król. **Jadwigi 13-6, odświeżenie zdolności, charakter, przeznaczenie.** (2234)

Cieciarówkę

W bolesną rocznicę śmierci mojej kochanej żony, naszej drogiej matki i babci s. p.
Marjanny Pokornickiej
odprawi się
msza święta żałobna
w niedzielę, dnia 10 lutego br. o godz. 8,30 w kościele św. Wincentego a Paulo na Bielawkach. (2201)
Podzina.



Złoty 160.- syst.
„SINGER“
gwarantowane maszyny do szycia z przyborami do haftu, mierzkania, cerowania itd. Dostawa do każdego miejsca na koszt firmy. Instrowane cenniki wysłać bezpłatnie: **Centrala Maszyn Kraków, ul. Dietla 109/1.** (2162)

Pierwszorzędne pianina
wprost z fabryki poleca tanto
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin (1886)
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2
filia: Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

2202.
EUROPA
urządza w niedzielę o godz. 17-tej
FIVE O'CLOCK FAMILY
uroczniony po większym programie
nowo zaangażowanych artystów. Doborowa
orkiestra p. H. Mikołajczyka
Codziennie **DANCING** do rana

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ! BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE WYCIĄĆ I ZA. HOWAĆ!
ROZKŁAD JAZDY ważny od 29 stycznia 1935.

1. Koronowo-Budgoszcz													2. Wierzchuc'n Król. - Budgoszcz																						
1	3	o	7	9	11/35	km.	STACJE	2	4	6	8	10/38	12	21	23	25	27	29	31	33	35/11	37	km.	STACJE	22	24	26	28	30	32	34	36	38/10		
mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.			mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.		mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.	mt.
6:30	7:00	10:10	14:00	17:00	19:30		O Koronowo	6:30	7:00	10:10	14:00	17:00	19:30	4:20	5:00	6:00	6:30	7:00	7:30	8:00	8:30	9:00	9:30	O Wierzchuc'n Król.	6:30	7:00	10:10	14:00	17:00	19:30	21:00	21:30	21:50	22:00	22:10
6:35	7:05	10:15	14:05	17:05	19:35	2,55	Okole	6:35	7:05	10:15	14:05	17:05	19:35	4:25	5:05	6:05	6:35	7:05	7:35	8:05	8:35	9:05	9:35	Krapiewo	6:35	7:05	10:15	14:05	17:05	19:35	21:05	21:35	21:55	22:05	22:15
6:40	7:10	10:20	14:10	17:10	19:40	5,10	Kopalin	6:40	7:10	10:20	14:10	17:10	19:40	4:30	5:10	6:10	6:40	7:10	7:40	8:10	8:40	9:10	9:40	Lukówlec	6:40	7:10	10:20	14:10	17:10	19:40	21:10	21:40	22:00	22:10	22:20
6:45	7:15	10:25	14:15	17:15	19:45	6,68	Gościebraz	6:45	7:15	10:25	14:15	17:15	19:45	4:35	5:15	6:15	6:45	7:15	7:45	8:15	8:45	9:15	9:45	Murućin	6:45	7:15	10:25	14:15	17:15	19:45	21:15	21:45	22:05	22:15	22:25
6:50	7:20	10:30	14:20	17:20	19:50	9,25	Wielno	6:50	7:20	10:30	14:20	17:20	19:50	4:40	5:20	6:20	6:50	7:20	7:50	8:20	8:50	9:20	9:50	Słupowo	6:50	7:20	10:30	14:20	17:20	19:50	21:20	21:50	22:10	22:20	22:30
6:55	7:25	10:35	14:25	17:25	19:55	6,68	Morzewiec	6:55	7:25	10:35	14:25	17:25	19:55	4:45	5:25	6:25	6:55	7:25	7:55	8:25	8:55	9:25	9:55	Trzemiętowo	6:55	7:25	10:35	14:25	17:25	19:55	21:25	21:55	22:15	22:25	22:35
7:00	7:30	10:40	14:30	17:30	20:00	11,90	Trzyszczyń	7:00	7:30	10:40	14:30	17:30	20:00	4:50	5:30	6:30	7:00	7:30	8:00	8:30	9:00	9:30	9:55	Kasprawo	7:00	7:30	10:40	14:30	17:30	20:00	21:30	22:00	22:20	22:30	22:40
7:05	7:35	10:45	14:35	17:35	20:05	16,85	Smukała	7:05	7:35	10:45	14:35	17:35	20:05	4:55	5:35	6:35	7:05	7:35	8:05	8:35	9:05	9:35	9:55	Sicienka	7:05	7:35	10:45	14:35	17:35	20:05	21:35	22:05	22:25	22:35	22:45
7:10	7:40	10:50	14:40	17:40	20:10	19,60	Oplawiec	7:10	7:40	10:50	14:40	17:40	20:10	5:00	5:40	6:40	7:10	7:40	8:10	8:40	9:10	9:40	9:55	Wojnowo	7:10	7:40	10:50	14:40	17:40	20:10	21:40	22:10	22:30	22:40	22:50
7:15	7:45	10:55	14:45	17:45	20:15	21,53	Czyżkówko-Las	7:15	7:45	10:55	14:45	17:45	20:15	5:05	5:45	6:45	7:15	7:45	8:15	8:45	9:15	9:45	9:55	Mochle	7:15	7:45	10:55	14:45	17:45	20:15	21:45	22:15	22:35	22:45	22:55
7:20	7:50	11:00	14:50	17:50	20:20	22,95	Czyżkówko II	7:20	7:50	11:00	14:50	17:50	20:20	5:10	5:50	6:50	7:20	7:50	8:20	8:50	9:20	9:50	9:55	Morzewiec	7:20	7:50	11:00	14:50	17:50	20:20	21:50	22:20	22:40	22:50	23:00
7:25	7:55	11:05	14:55	17:55	20:25	23,48	Czyżkówko I	7:25	7:55	11:05	14:55	17:55	20:25	5:15	5:55	6:55	7:25	7:55	8:25	8:55	9:25	9:55	9:55	Trzyszczyń	7:25	7:55	11:05	14:55	17:55	20:25	21:55	22:25	22:45	22:55	23:05
7:30	8:00	11:10	15:00	18:00	20:30	24,53	Bydgoszcz	7:30	8:00	11:10	15:00	18:00	20:30	5:20	6:00	7:00	7:30	8:00	8:30	9:00	9:30	9:55	9:55	Smukała	7:30	8:00	11:10	15:00	18:00	20:30	22:00	22:30	22:50	23:00	23:10

3. Wąweleno-Lukówlec
39 41 43 44
2-3 2-3 2-3 km. STACJE 40 42 44
2-3 2-3 2-3
5:20 16:30 20:30
5:30 16:40 20:40
5:40 16:50 20:50
5:50 17:00 21:00

Objaśnienie znaków: Pociągi z numerami bez znaków kursują codziennie. * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. † Pociągi kursują w niedziele i święta. 1) oznacza przystanek na żądanie. mt. oznacza pociąg motorowy. (1503)

CENY KRYZYSOWE
Objałem restaurację przy ul. **Śniadeckiej 2** róg ul. Jackowskiego i polecam Sz. Kłentei:
„Zdrój Wielkopolski“ szklanka 0.15 ltr. „Matus“ 15 gr. Wódka 20 groszy.
Poza tem tanie potrawy:
zakąski 5-10 gr., kiełbasa 50 gr., nogi wieprzowe, 80 gr., herbata 25 gr., kawa z śmietanką 35 gr.
Sprzedaż butelkowa wódek monopolowych i gatunkowych.
Z poważaniem
Jan Radziejewski.

Gdzie można tanio i dobrze zjeść ???
w Restauracji **PRIMA**
Dworcowa 24 róg Gamma

Przeniosłem praktykę
do Torunia
i przyjmuję przy ulicy Różana nr. 5
od godziny 9-13-tej i od 15-18-tej
W. Górny, dentysta
Wejście od ulicy Piekary. (2175)

32 LOTERJI PAŃSTWOWEJ
są do nabycia w kolekturze
Towarzystwa Kredytowo-Oszczędnościowego
Bydgoszcz, ul. Herm. Frankego nr. 1. (2171)

Za 20 czerwonych pasków
z opakowań od mydeł i proszków
„BLASK“ przyznajemy naszym
odbiorcom następujące
PREMJE:
1. Jedno pachnące mydło toaletowe o ile powyższe bony zostaną przesłane jako druk do nas pod adresem: Wielkopolska Spółka Dzierżawna, Poznań, Plac Nowomiejski 4.
2. Jedna paczka mydła „Blask“ lub „Mewa“ o ile bony zostaną złożone u PP. kupców.
Prosimy zatem nie niszczyć opakowań z wyrobów marki
BLASK
WIELKOPOLSKA SPÓŁKA DZIERŻAWNA
Koncernu Dr. Roman May - Spółka z ogr. poręką

Urząd państwowy
poszukuje w Bydgoszczy
pomieszczenia parterowego
4 lub 5 pokoi i mieszkania 3 pokojowego w tym samym budynku. Zgłoszenia do administracji pisma pod „A. Z. A.“ (2218)

Repertuar kin bydgoskich.
ADRIA: „Nędznicy“, dwie części razem.
APOLLO: „Nie jestem aniłem“ i „Klejnoty miłości“ — premjera.
BALTYK: „Bohater Arizony“ i „Złoty detektyw“.
KRYSTAL: „Niedokończona symfonia“ — premjera.
MARYSIENKA: „Młody las“.
REWA: „Gorzka herbata gen. Yen“ i rewja.
STYLOWE: „Czarny kot“ i „Gorzka herbata gen. Yen“.

Maszyny do pisania
małe i duże, nowe i używane najkorzystniej z gwarancją dostarczą
Skóra i Sko. Poznań
Aleje Marcinkowskiego 23.
Zapisz się
na kursa handlowe przy kursach handlowych
G. Vorreau
Bydgoszcz (2267)
Marszałka Focha 11.
Żądać prospekty!

NIC NIE RYZYKUJĄC - WIELE ZYSKUJESZ
Każdy otrzyma nagrodę za dobre rozwiązanie zagadki! W celu zdobycia sobie Klienteli wyznaczaliśmy nagrody za dobre rozwiązanie umieszczonej obok zagadki. W osiem wolnych pól kwadratu, należy wstawić liczby dowolne od 1-9 w ten sposób, aby suma ich w wszystkich kierunkach dała liczbę 21.
1 Nagroda 100.- zł.
2 Maszyna do szycia
3-4 Rowery męskie
5 Aparat radiowy
6 Patefon
7 Aparat fotograficzny
8 Garnitur kap na łóżka
9 Narzutka na otomane
10 Nagroda Firanki do okien
11 Dwa dywaniki
12 Jedna piżama damska
13 Piżama męska
14 Narty
15 17 „
16 18-40 „
17 41-60 „
Prócz tego 4000 innych nagród i wielka ilość nagród pocieszenia. Każdy - kto nadesłanie dobre rozwiązanie zagadki będzie zamieszczony na liście uczestników przy rozdziale głównych nagród. R dzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Kwadrat prosimy wykreślić lub odrysować. Na odpowiedź załączyć ewent. opłatę zwrotną. Adresować: **Dom Wysłkowy „NIESPODZIANKA“, Kraków, ulica Sławkowska Nr. 6/H.**

ZDROWIE - TO SKARB
ZIOŁA Dr. BREYERA
które stosuje się w nast. chorobach
Nr. 1 - w katarach płuc i oskrzeli, astmie zł 3.50
Nr. 2 - w złej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery zł 3.50
Nr. 3 - w chorobach żołądkowo-kiszczkowych żółtaczce zł 3.-
Nr. 4 - w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. Można zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską zł 4.-
Nr. 6 - w blednicy i niedokrwistości zł 5.50
Nr. 7 - w chorobach nerkowych i pęcherzowych zł 4.-
Nr. 9 - przeczyszcza ące zł 1.50
Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni: (18588)
„POLHERBA“ Kraków - Podgórze. Skrytka Nr. 48/XIII.

4 względnie 3 pokojowe MIESZKANIE
w starej dzielnicy miasta poszukuję od 1 marca rb. Oferty do Dz. Bydg. pod „D. D.“ (2105)

Dobrze zaprowadzony (2097)
skład węgla i drzewa opałowego jak i budowanego w mieście na Pomorzu dobra okolica, bez konkurencji, z powodu stosunków rodzinnych natychmiast na **sortadaż**. Do objęcia potrzebna 8-9 tysięcy złotych. Oferty pod „K. W. 303“. (2097)

Motor elektryczny
5-7 KM. używany, w dobrym stanie **kupi** „Autoarma“ ulica Zduny 6, tel. 1824. 2207

Magazynier
przedsiębiorstwo importowe branży kolonialnej w Gdyni (2279) poszukuje natychmiast **doświadzonego magazyniera** tej branży. Wiek średni. Szczegółowe zgłoszenia skierować agentura Dziennika Bydgoskiego Gdynia pod „M. C.“

Staro zaprowadzony **skleń kolonialny** w Bydgoszczy zaraz na **sprzedaż** wzgl. do wydzierżawienia. Oferty do Dzienn. pod „Sklep“. (2233)

Skład papieru przyborów biurowych i szkolnych
p. f.
J. SKRZYWANEK
Plac Wolności 1. Telefon 14-97.
Specjalność: dostawy biurowe, ceny fabryczne.
Wykonuje się wszelkie druki (2248)

Poszukuje zaraz do mej restauracji hotelowej sumiennego, dzielnego i biegłego **bufetowego ekspedjenta**
Kaucja pożądana. Również do mego składu towarów kolonialnych młodego, dzielnego, biegłego i sumiennego
Ignacy Nowak, Koronowo.

Pianina
wprost z fabryki, (tego najkorzystniej) sprzedaje
O. Majewski
fabryka pianin 1156
Bydgoszcz, Kraszewskiego 10 (Okole) za małą kolejką. Tel. 2060.

Meble
wszelkiego rodzaju najtaniej i najkorzystniej **sprzedaje tylko** (21104)
Bydgoska Hala Mebli
ul. Śniadeckich 43
narożnik Sienkiewicza.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“
R.M.S.W. 121599
ZNAK ZABR.
z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE zŁOŻOSOWANIE:
BOLE GŁOWY
MIGRENA, NĘWALGJA
BOLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BOLE: ARTRYTYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ZŁOŻENIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN.FABR. **KOGUTEK** SPRZEDAJĄ APTEKI 2.225V

Miliona Tobie nikt nie da!
Możesz go jednak **wygrać**, mając (2178)
LOS od **Konstantego Rzanego**
Kolektura - Skład cygar
Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 332
Pośpiesz się, ciągnienie 19. II. 1935
Nadszedł większy transport wyrobów **D.M.C.**
HURTOWNIA TOWARÓW KRÓTKICH I BIAŁYCH
M. FRAJMAN
BYDGOSZCZ
Marszałka Focha 14. Telefon nr. 21-20 (przy Placu Teatralnym) (2245)

Do Czytelników Dziennika Bydgoskiego!
Czytelniku! Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przedstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologii i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twojego losu Loterii Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę że jestem człowiekiem nanki, długoletnim redaktorem pozycyjnego pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122627 wybrany przezemnie, płaćta w z r a n a 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów, padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podałem tylko niektóre: Antoni Szej, Żabkowo, gm. Wojków Kościelne 10 000 zł., Eugenia Zausznicka, Bank Rzemieślniczy Włocławek 5 000 zł., Cabata Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10 000 zł., Frychel, Katowice, Brünów, Wodospady 3, 5 000 zł., Akszczyńska Helena, p-la Hołubiec 5 000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5 000 zł. Przyjście osobiste cały dzień **Warszawa, Redakcja „Świt“, Żółtawy 47. Psychografolog, Szylter-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyc. Wielkie album chwalebnych protokołów towarzyszy naukowych st. m. Warszawy, odezwy i podziękowania najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i prasy do przejrzania i sprawdzenia na miejscu. (24019)

Pamiętajcie o bezrobotnych!
ŁATWY WYBÓR.
Alkohol uczynił mnie niezdolnym do pracy. Niestety musiałem zrezygnować..
- Z alkoholu?
- Nie. Z pracy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty npadają. - Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. - Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. - Miejsce płatności: Bydgoszcz. - Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i członkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. - Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.